Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Łukasza Górnickiego
Nr ... CZYTELNIA

W poszukiwaniu szans

Plenum KW PZPR w Łomży

Już dawno nie byłem świadkiem tak niewymuszonej dyskusji, jak podczas wczorajszego plenarnego posiedzenia Komitetu Wojewódzkiego PZPR w ŁOMŻY. Można to wiązać z ulgą po rezygnacji partii z monopolu władzy. Krytyczność wypowiedzi była przy tym spójna ze świadomą odpowiedzialnością za losy kraju, koniecznością zerwania z dotychczasowymi dogmatami oraz ukształtowania partii według poglądów i potrzeb jej członków.

Chociaż nadal w większości POP trwa oczekiwanie na odgórne decyzje i zalecenia, a także uwidaczniają się stare nawyki, co pobrzmiewało w wypowiedzi **Kazimierza Mioduszewskiego** z ŁZPB, to jednak przeważało analizowanie

Ciąg dalszy na str. 2

H. J. Vogel z wizytą w Polsce

„Sądzę, że nie tylko w mojej partii, ale także w szerokich kręgach poza nią, istnieje gotowość pomocy Polsce w ramach tego, co jest możliwe; wiemy, że Polska potrzebuje wsparcia i współpracy właśnie teraz" — oświadczył 10 bm. po przylocie do Warszawy przewodniczący zachodnioniemieckiej SPD Hans-Jochen Vogel, przewodniczący frakcji tej partii w Bundestagu. W jego podróży do Polski towarzyszy mu grupa socjaldemokratycznych deputowanych do Bundestagu.

„Chciałbym zapoznać się z sytuacją w Polsce — powiedział H. J. Vogel dziennikarzom — wyrazić równocześnie uznanie dla rozpoczętego procesu reform. Z moimi rozmówcami chciałbym dokładnie przedyskutować w jaki sposób RFN może pomóc Polsce."

Obradowało Biuro Polityczne

Biuro Polityczne KC PZPR rozpatrywało projektowane działania partii po XV Plenum. Uznano, że w trakcie przygotowań do XI Zjazdu organizacje partyjne dopracować się muszą nowych form i metod pracy odpowiadających zmienionym warunkom politycznym w Polsce. Szczególnie ważne będą poszukiwania efektywnych sposobów wpływania na lokalne środowiska oraz tworzenia we wszystkich środowiskach działania partii sojuszów z siłami lewicowymi pragnącymi pomyślności reform i poprawy warunków życia ludzi pracy.

Zapoznano się z sytuacją społeczno-gospodarczą kraju. Potwierdzono stanowisko zajęte na XV Plenum o programie działalności rządu. Podkreślono, że w obecnych warunkach szczególnie ważne jest, aby realizacja programu reform gospodarczych oraz proces zahamowania inflacji nie obciążyły niesprawiedliwie wyłącznie ludzi utrzymujących się z własnej pracy.

Zatwierdzono propozycje organizacyjnych przygotowań do XI Zjazdu PZPR.

(PAP)

wiadomości dnia

Spotkanie Mazowiecki — Rakowski

✶ WARSZAWA — 10 bm. prezes Rady Ministrów Tadeusz Mazowiecki spotkał się z I sekretarzem Komitetu Centralnego PZPR Mieczysławem F. Rakowskim.

Z pobytu delegacji Fundacji F. Eberta

✶ WARSZAWA — I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, Mieczysław F. Rakowski, przyjął 10 bm. delegację Fundacji im. Friedricha Eberta z jej przewodniczącym, Holgerem Boernerem. Związana z Socjaldemokratyczną Partią Niemiec fundacja od wielu lat współpracuje z placówkami naukowymi i społecznymi w Polsce.

Przedmiotem rozmowy były procesy reformatorskie, dokonujące się w PZPR w świetle przygotowań do XI Zjazdu.

Posiedzenie Rady Najwyższej

✶ MOSKWA — Rada Najwyższa ZSRR kontynuuje obrady, którym we wtorek przewodniczył pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Najwyższej Anatolij Łukjanow.

Program obrad przewiduje dyskusję na temat dodatkowych środków w celu stabilizacji cen. W czasie wspólnego posiedzenia Rady Narodowości i Rady Związku przedstawione zostaną projekty ustaw w sprawie ogólnych zasad zarządzania gospodarką i sferą socjalną w republikach związkowych oraz z sprawie ogólnych zasad samorządu lokalnego w ZSRR.

F. Cossiga w USA

✶ RZYM — Prezydent Włoch Francesco Cossiga — po raz pierwszy jako głowa państwa rozpoczął wizytę w USA.

Jednym z głównych tematów rozmów z prezydentem Bushem będzie — obok stosunków dwustronnych — współpraca Wschód—Zachód. Prezydent Włoch zamierza nakłonić G. Busha do bardziej zdecydowanego i większego poparcia dla reformatorskich krajów Europy Wschodniej.

Konserwatyści obradują

✶ LONDYN — W Blackpool (Anglia Północna) rozpoczął się we wtorek 106 zjazd rządzącej w W. Brytanii Partii Konserwatywnej. Bierze w nim udział 4500 delegatów.

Zjazd zbiera się w momencie pogorszenia się sytuacji gospodarczej Zjednoczonego Królestwa i wzrostu niezadowolenia społeczeństwa z przeprowadzanych reform, w tym reformy służby zdrowia. Krytyka będzie skierowana przede wszystkim na działalności ministra Skarbu Nigela Lawsona i jego decyzji podwyższenia stopy procentowej banków do 15 proc. (opr ska)

Polonijna furtka na świat

KONCEPCJA dotycząca wydawania **„Magazynu Wileńskiego"** od początku przyszłego roku ma nabrać realnych kształtów polonijnego pisma. Jaki będzie ten dwutygodnik? Spośród 32 ilustrowanych kolumn — osiem ma mieć barwną szatę graficzną. Początkowy nakład 42 tysiące egzemplarzy kalkulowany jest dość ostrożnie zważywszy, że pismo docierać ma na teren całego Związku Radzieckiego i poza jego granice.

Nie jest więc wykluczone, że w grudniu — gdy znana będzie dokładna liczba prenumeratorów — początkowe ustalenia ulegną niezbędnym korektom.

Jednym z inicjatorów i głównym sponsorem periodyku jest Związek Polaków na Litwie. Również ze środowiska dziennikarzy polonijnych będzie wywodził się skład zespołu redakcyjnego. Funkcję redaktora naczelnego pełni już teraz (w fazie organizacji) **Michał Mackiewicz** (zastępca redaktora naczelnego „Sowieckiej Litwy"). Jego zastępcami są: **Barbara Znajdziłowska** i znany szef Związku — **Jan Sienkiewicz.** Kompletowana

Ciąg dalszy na str. 2

Chcesz wiedzieć, czym żyją Polacy na Litwie?

Jesteś spragniony wiarygodnej informacji o życiu politycznym, społecznym i kulturalnym w Republice Litewskiej?

Interesują Cię problemy rodaków na Białorusi i Ukrainie, w Kazachstanie i Syberii?

Masz ochotę poznać światową Polonię?

Jeszcze nie masz w domu PISMA ŚWIETNEGO i chcesz je zdobyć w odcinkach?

ZAPRENUMERUJ

Magazyn Wileński

- PISMO POLAKÓW NA LITWIE

Bądź pewien: nie zawiedziemy Twoich oczekiwań, sprostamy najsurowszym Twoim wymaganiom!

Jakość pisma o wiele przewyższy jego cenę!

Zamotaj indeks

7635

I śpiesz na pocztę, bo czasu zostało niewiele!

OPZZ odrzuca projekt nowelizacji ustawy o indeksacji

10 bm. na zamkniętym posiedzeniu Komitet Wykonawczy OPZZ zaopiniował przekazany Sejmowi projekt zmiany w ustawie o indeksacji oraz zatwierdził wykaz tematów, które podejmie w rozmowach z rządem.

W. Martyniuk przypomniał, że przeforsowana przy „okrągłym stole" koncepcja indeksacji służyć miała ochronie poziomu życia zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej. W końcu lipca Sejm uchwalił ustawę, w której stwierdza się, że indeksacja ma mieć charakter powszechny. W momencie powstania nowego rządu zaistniała potrzeba nowelizacji tejże ustawy. Związki zrzeszone w OPZZ i NSZZ „Solidarność" otrzymały dwie wersje nowelizacji. W dyskusji odrzuciliśmy obie koncepcje, motywując to tym, że oznaczałoby to faktyczne zamrożenie płac w sektorze gospodarki uspołecznionej. Podkreśliliśmy również, że w żadnym z tych projektów nie znalazły się rozwiązania dla pracowników sfery budżetowej. Nie znalazły się w tych projektach takie rozwiązania, które mogłyby ulżyć trudnej sytuacji i emerytów i rencistów.

W wyniku naszego stanowiska rząd przesłał do Laski Marszałkowskiej nowy projekt nowelizacji ustawy. Jednakże 10 bm. Komitet Wykonawczy OPZZ z przykrością musiał odrzucić i ten projekt. Uzasadnienie naszej decyzji jest identyczne jak w poprzednim przypadku.

Następnie odpowiadano na pytania.

— Czy OPZZ poprze akcje protestacyjne górników?

A. Miodowicz przypomniał, że OPZZ jest, jak sama nazwa wskazuje, jedynie porozumieniem związkowym. Federacja Górniczych Związków Zawodowych podjęła akcję protestacyjną nie pytając się nas o zdanie i jak na razie nie zwrócili się do nas o pomoc. Gdyby doszło do strajku, to z ubolewaniem musimy stwierdzić, że każda akcja strajkowa podkopuje i tak kiepski stan naszej gospodarki. Na razie Federacja prowadzi akcję protestacyjną, a nie strajk.

W czasie konferencji WOJCIECH OBARSKI szczegółowo zaprezentował stanowisko porozumienia w kwestii zatargu z NSZZ „Solidarność" na tle majątkowym. Stwierdził m.in., że przedstawiony nie-

Ciąg dalszy na str. 2

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 256 (11 838) Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 11 X 1989 r. Wydanie 1, 2 Cena 50 zł

Zakończył się Zjazd Węgierskiej Partii Socjalistycznej

DEPESZE GRATULACYJNE DLA R. NYERS'A
J. POZSGAY KANDYDATEM NA PREZYDENTA

W nocy z poniedziałku na wtorek zdecydowanym zwycięstwem nurtu reformatorskiego zakończył się w Budapeszcie zjazd nowo utworzonej Węgierskiej Partii Socjalistycznej. W obliczu zapowiedzianych na wiosnę przyszłego roku wyborów powszechnych, czeka ją trudne zadanie przekonania nieufnego społeczeństwa, że jest naprawdę nową partią, która rzeczywiście odrzuca stalinowską przeszłość.

W późnych godzinach wieczornych **zjazd wybrał 55-letniego Imre Pozsgay'a na kandydata WPS w wyborach prezydenckich na Węgrzech.** Wybory odbędą się pod koniec tego roku.

Delegaci dyskutowali o losie mienia partyjnego. Oszacowano je na 10,3 mld forintów. 3/4 z tego to nieruchomości będące własnością państwa. Partia je tylko dzierżawiła, co oznacza, że nie może ich sprzedać. Postanowiono zrezygnować z wszelkiego mienia, które nie jest niezbędne do działalności partii.

Następnie zjazd podjął decyzje w sprawie przekazania milicji robotniczej pod kontrolę rządu lub parlamentu

Przed zakończeniem obrad delegat Robert Hoch, jeden z najwybitniejszych węgierskich ekonomistów, poinformował o utworzeniu lewicowej socjalistycznej sekcji WPS. Ma ona stanowić lewe skrzydło partii.

Jeszcze podczas zjazdu uwidoczniły się próby dokonania rozłamu w Węgierskiej Partii Socjalistycznej. Marksistowska Platforma Jedności, grupująca siły konserwatywne, oświadczyła, iż WSPR nie została zlikwidowana. Jej zdaniem delegaci nie mieli prawa do zorganizowania „partii drobnej burżuazji", dążącej do powrotu do kapitalizmu. Zaapelowano do wszystkich członków, by nie wstępowali do WPS. Zwrócono się do wszystkich organizacji partyjnych, by działały dalej, gwarantując tym ciągłość WSPR.

✶

Michaił Gorbaczow był pierwszym zagranicznym poli-

Ciąg dalszy na str. 2

pogoda

Układy prądów atmosferycznych wskazują na to, że przez kilka kolejnych dni będzie nam towarzyszyć deszczowa aura. Zdaniem białostockich synoptyków dziś zachmurzenie będzie przeważnie duże, miejscami deszcz, z rana i w nocy zamglenia oraz lokalnie mgły. Temperatura maksymalna wahać się będzie w granicach 9—11 st. C; minimalna w granicach 3—5 st. C. Z kierunków zachodnich wiać będzie słaby okresami umiarkowany wiatr.

Jutro również będzie pochmurnie, dość chłodno. Okresami wystąpią opady deszczu.

Na wiązanki kwiatów i życzenia imieninowe dziś czekają: Emil, Aldona i Dobromiła.

(il)

Bolesław i Edmund Piechowscy z Czarnej Wsi Kościelnej (woj. białostockie) garncarstwem zajmują się już od czterech pokoleń. Tajniki tego zawodu poznali od dziadka Józefa i ojca Zygmunta. Nic też dziwnego, że ich siwe misy, szabasówki, dzbany i dzbanki, ładyszki, różnej wielkości donice, dwojaczki czy palmówki wyróżniają się oryginalną linią, lekkością rysunku oraz nierównanym kolorem. Poszukiwane są w kraju i za granicą, a na wszelkich cepeliadach, jarmarkach czy konkursach sztuki ludowej zdobywają główne nagrody.

Największą radość braciom sprawił syn Bolesława — Zbigniew, który jako piąty z ich rodu podjął zawód swoich pradziadów. Mimo młodego wieku wiele już potrafi i jego dotychczasowy dorobek wskazuje na to, że chlubnie będzie kontynuował tradycje garncarstwa Piechowskich.

NA ZDJĘCIU: Edmund i Bolesław Piechowscy sortują świeżo wypalone w piecu siwaki.

CAF — ROMAN SIEŃKO

Studenci z Oxfordu buntują się

Obserwując sytuację na wyższych uczelniach w naszym kraju łatwiej byłoby się im nie dziwić obserwując wydarzenia na uczelniach w innych państwach. Jako przykład na poparcie tej tezy można przytoczyć wydarzenia mające ostatnio miejsce na słynnym uniwersytecie angielskim w Oxfordzie, założonym w 1214 roku.

Otóż powstała tam grupa studentów domagająca się radykalnej zmiany przepisów obowiązujących słuchaczy tej uczelni. Grupa ta twierdzi, że przepisy te świadczą nie tyle o trosce o zachowanie tradycji, ile o zacofaniu tej uczelni.

Wspomniana zbuntowana grupa słuchaczy domaga się zniesienia wielu przepisów. Na pierwszym miejscu domaga się uchylenia jednego z nich, który stwierdza że słuchaczowi tej uczelni zabrania się chodzić ulicami miasta niosąc ze sobą łuk i strzały...

Brak — jak dotąd — doniesień, jak władze uczelni ustosunkowały się do żądań przedstawionych przez protestujących studentów.

Monopol trzyma się dziarsko

Ameryka u rzeźnika?

Przez moment czułem się tak, jakbym był jednym z bohaterów „Lalki" Bolesława Prusa. Przypomnę, że w tamtych czasach klienci mistrza Wokulskiego traktowani byli ze szczególną atencją. Dawno już odzwyczailiśmy się od tego. Ze zrozumiałym więc zdziwieniem — dzwoniąc do kierowniczki sklepu mięsnego przy ul. Lipowej 31 w Białymstoku — odebrałem jej prośbę: panie redaktorze, bardzo chętnie porozmawiam, ale za kilka minut. Mam przed ladą klientkę i boję się, że mi ucieknie!

Czyżby więc coś się zmieniło? Ano tak. Tylko czy rzeczywiście na lepsze? Opierając się na przykładzie wspomnianego sklepu, można by powiedzieć, iż sytuacja na rynku mięsnym jakby normalnieje; nie stoją przed ladami tasiemcowe kolejki, nikt nie wykłóca się o sprzedaż lepszego kawałka wędlin. Jest nawet odwrotnie — to sprzedawczynie — czekają na klientów. Ameryka?

— Jeżeli nawet, to bardzo specyficzna — powiedziała nam kierowniczka sklepu mięsnego przy ulicy Lipowej. — Klienci omijają nas z dwóch powodów. Pierwszym — moim zdaniem najważniejszym — jest ten, że oferujemy do sprzedaży uboższy asortyment, niż pracująca po sąsiedzku konkurencja. Myślę o sklepie znajdującym się przy ulicy Ostrowskiego, który od niedawna jest firmową placówką Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego. Patron dba o swoją wizytówkę. Wyboru mięsa i wędlin możemy tylko zazdrościć. Dość powiedzieć, że np. baleronu nie widziałam od tygodni. Podobnie jak kiełbasy toruńskiej, boczku wędzonego, boczku surowego — o brakach mogłabym mówić długo. W sklepie przy ul. Ostrowskiego to wszystko jest, na dodatek tańsze niż u nas.

— To drugi powód, dla którego jesteśmy omijani. Nie jest to jednak przyczyna najważniejsza. Wielu bowiem klientów woli zapłacić nieco drożej, niż tracić czas w kolejkach — twierdzi informatorka z Lipowej, podając jako dowód sprzedaż polędwicy. Otrzymuje jej średnio kilkadziesiąt kilogramów dziennie i — jak dotąd — nie było kłopotów ze sprzedażą. Dzieje się tak mimo, że w jej sklepie polędwica kosztuje 22.500 zł, po sąsiedzku zaś ten

Ciąg dalszy na str. 2

Problemy WSK w Mielcu

10 bm. I sekretarz KC PZPR **Mieczysław F. Rakowski** przyjął delegację Komitetu Zakładowego PZPR w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu.

Podczas rozmowy I sekretarz KZ — **Kazimierz Strugała** poinformował o zaistniałej złożonej sytuacji politycznej w zakładzie. Przedstawił uwarunkowania działalności organizacji partyjnej liczącej trzy tysiące członków.

Na tym tle wymieniono poglądy w sprawie zadań organizacji zakładowych oraz ich roli w obecnej sytuacji społecznej i gospodarczej kraju.

(PAP)

Ostatnia droga E. Osmańczyka

10 bm. Opole pożegnało senatora Edmunda Jana Osmańczyka — bojownika o polskość Ziemi Opolskiej, działacza społecznego, pisarza i publicystę.

Kondukt żałobny przeszedł ulicami Opola wśród szpaleru tysięcy mieszkańców miasta do kościoła pod wezwaniem Matki Boskiej Bolesnej. Po mszy na przykościelnym cmentarzu odbyła się ceremonia pogrzebowa.

Depeszę kondolencyjną nadesłał do diecezji opolskiej **Jan Paweł II.**

Przy dźwiękach hymnu państwowego urnę z prochami Edmunda Osmańczyka spuszczono do grobu. Mogiłę pokryło tysiące wiązanek kwiatów.

Jutro w „Gazecie"

● Krążą plotki, że na Żeraniu produkowany ma być „japończyk". Niektórych informacji po prostu nie można sprawdzić. W każdym razie firma rozpoczęła akcję promocyjną modelu Applause. Czy to właśnie będzie

DAIHATSU Z FSO?

Trudno potwierdzić, trudno zaprzeczyć, ale poczytać warto...

● Jak zwykle w czwartek

Wolna Trybuna

— listy i polemiki

— kontrowersyjne wypowiedzi, m.in.:

„Chyba redaktor Grün ma rację" — Stanisław Swierad wyraża opinię na temat autonomii ludności białoruskiej na Białostocczyźnie...

„On przynosi do domu 250 tysięcy, ona około 180. Jak żyją Wesołowscy" - zastanawia się **Lucyna Szepiel...**

„Solidarność płacze..." — tak przynajmniej uważają redaktorzy najnowszego pisma KPN...

Większe dostawy dopiero w maju?

Polowanie na... tuczniki

Niedawno zafundowano nam podwyżkę cen mięsa i przetworów. Większość klientów — co jest zrozumiałe — przyjęła z dezaprobatą nowe uregulowania. Niektóre asortymenty wędlin, jak np. szynka polędwica i schab wędzony podrożały dość znacznie. Dlatego konsumenci, dysponujący „chudszymi" portfelami zmuszeni są kupować wyroby tańsze: żeberka, salceson czy podroby. Jednakże w białostockich i łomżyńskich sklepach ciągle brakuje tych towarów.

Czy wkrótce polepszy się zaopatrzenie? Jak przebiega skup zwierząt rzeźnych po podwyżce cen?

Ciąg dalszy na str. 2

Ilu jest chorych na AIDS?

Według szacunków Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), na świecie, głównie w Afryce, żyje obecnie od 5 do 10 mln ludzi zakażonych wirusem AIDS. Jednocześnie na pół miliona ocenia się liczbę osób, u których wystąpiły pierwsze symptomy tej choroby — oświadczył we wtorek w Bonn przedstawiciel WHO Falkner von Sonneberg.

Tymczasem — jak stwierdził — oficjalnie zarejestrowanych jest na świecie tylko 178 tys. przypadków AIDS. Na przykład w Afryce — 31 tys., mimo że rzeczywistą liczbę chorych szacuje się tam na 280 tys. Podobnie jest w Europie, gdzie oficjalna statystyka mówi o 25 tys. chorych, choć jest ich o 5 tys. więcej.

Lisy znowu modne.

CAF — Lehti' uva

Poświęcam tę o owieść pamięci człowieka, który utracił wszystko, co miał na tej ziemi, nawet swoją osobowość

DUBLER

Kiedy w styczniu 1981 r zmarł w Związku Radzieckim **Jewsiej Lubicki,** nie ukazały się żadne nekrologi. Jego nazwisko nic społeczeństwu radzieckiemu nie mówiło. Nawet gdyby jakiś radziecki dziennikarz znał dziwną historię tego człowieka, nie mógłby jej opublikować.

KIEDY WIĘC jeden z moich przyjaciół w Rosji doniósł mi o jego śmierci, zdecydowałem, że muszę tę historię opisać.

Z Lubickim rozmawiałem tylko dwukrotnie. Można by uznać, że to niewiele, nie wierzę jednak by był na świecie dziennikarz mający prawo twierdzić, że w ogóle z nim rozmawiał.

Po raz pierwszy spotkałem go w 1961 r — jako młody reporter. Było to na lotnisku w Duszanbe — stolicy Tadżykistanu. Był 5 marca — pamiętam tę datę dokładnie, ponieważ była to ósma rocznica śmierci **Józefa Stalina.**

Po tym jak **Nikita Chruszczow** publicznie skrytykował „Wujaszka Stalina" za wymordowanie milionów rodaków, rocznicy tej nie obchodzono oficjalnie, dla ludzi jednak Stalin był wciąż jeszcze przywódcą, który zgruchotał hitlerowskie Niemcy i uczynił ze Związku Radzieckiego supermocarstwo.

Siedziałem w małej, brudnej salce dworcowej restauracji, czekając na samochód, który miał mnie zabrać z lotniska. Myśląc o czym innym słyszałem głośną rozmowę podpitych mężczyzn świętujących rocznicę, której obchodów zabroniono. Co chwilę padało nazwisko Stalina. Lokal był zatłoczony i do mojego stolika podszedł w pewnej chwili starszy mężczyzna i poprosił, bym mu przyzwolił się przysiąść.

Zamówił filiżankę herbaty, którą wypił z dużym pośpiechem rozlewając ją przy tym na swą szpakowatą brodę. W momencie, gdy podniósł filiżankę do ust zasłaniając nią brodę, schwycił mnie dziwny strach. Z początku nie byłem pewny, kogo mi tak żywo przypominał. Po chwili jednak wiedziałem już, że jest to twarz dobrze mi znana przez całe życie.

Niech pan mi się tak nie przypatruje — wyszeptał z lekkim akcentem żydowskim.

— *To może wywołać skandal.*

Nagle spytał mnie: — *Czy jest pan Żydem?*

— Tak. Tak — odpowiedziałem niecierpliwie. — *Proszę zasłonić brodę.*

Zasłonił ją i przekonałem się, że moje pierwsze wrażenie było słuszne. Był dokładnym wizerunkiem Stalina — człowieka — którego imię umiałem zapewne wymawiać, zanim jeszcze nauczyłem się mówić tatą i mama. Z drugiej strony zaledwie przed dwoma tygodniami, będąc w Moskwie, odwiedziłem mauzoleum i widziałem Stalina i Lenina leżących obok siebie w wiecznym spoczynku.

Ciąg dalszy na str. 4

Czyj to naprawdę jest portret?

Puls

Furorę robi ostatnio w kręgach byłej opozycji, a dziś władzy, powiedzonko „merdać ogonem".

Ogonem ponoć merdają wszyscy ci, którzy kiedyś służyli starej ekipie, a dziś, szukając miejsca w nowej rzeczywistości, czule spoglądają w oczy nowego pana.

Czynią to urzędnicy, policjanci (milicjantów, zdaje się już nie ma), wojskowi i oczywiście dziennikarska hołota.

Mówił o tym jeden z tuzów nowej ekipy na spotkaniu w Suwałkach. Tuzowi przystoi. Po nim jednak wystąpił zupełnie mały asik (tfu, ciągle ta kynologia) i zapodał, że w jego stronę ogonem macha już naczelnik.

Myślę sobie — co ma robić taki biedny urzędniczy (policyjny, wojskowy, dziennikarski) psiak, któremu raptem zmieniono pana? Merdo (lojalnie) ogonem — źle! To co ma robić?

Lojalnie gryźć?

KULIS

Nr 236 (11 839) 11.10.1989 r.

W poszukiwaniu szans

Ciąg dalszy ze str. 1

przyczyn porażki polityki partii i próby odpowiedzi na pytanie o jej przyszłą platformę programową. Przejścia z pozycji bezsilnie przyjmującego wszystkie zarzuty do zdecydowanego, konkretnego rozliczenia się z przeszłością oraz przeciwstawienia się nagonce ze strony niektórych kręgów dzisiejszej władzy domagał się m.in. **Władysław Karasiewicz** z ZPW, a **Zofia Kisiel** wskazywała na szanse budowy nowej partii w oparciu o program bliski wszystkim ludziom pracy.

Znaczna część dyskusji poświęcona była sprawom gospodarczym. Krytycznie ustosunkowano się zwłaszcza do prób przerzucenia ciężarów wychodzenia z kryzysu głównie na pracowników przedsiębiorstw państwowych (**Jan Kowalski i Jerzy Szymanowski**) oraz upośledzenia sektora produkcyjnego spowodowane słabym przeciwdziałaniem w podbijaniu cen przez rzesze pośredników i dotychczasowych monopolistów (**Karol Modzelewski**).

Plenum powołało Wojewódzką Komisję Zjazdową, w pracach której mogą uczestniczyć wszyscy członkowie partii oraz zatwierdziło harmonogram jej pracy.

Członkowie Plenum przyjęli także stanowisko, w którym zwracają się do wszystkich sił społeczno-politycznych województwa o wspólne rozwiązywanie najpilniejszych łomżyńskich problemów.

STANOWISKO KW PZPR W ŁOMZY

Kontynuowany jest złożony proces reformowania życia politycznego i gospodarczego kraju. Proces ten wymaga od nas wszystkich wyrzeczeń. Deklarując wsparcie rządowi premiera Tadeusza Mazowieckiego, mamy świadomość, że w naszym województwie możemy wspólnym wysiłkiem rozwiązać szereg problemów, nie czekając na decyzje centralne. Przebudowa systemu ekonomicznego i zasad funkcjonowania gospodarki staje się trudnym sprawdzianem dla wielu organizacji gospodarczych.

Trudna sytuacja ekonomiczna powoduje, że zagrożona jest dalsza realizacja ważnych dla województwa przedsięwzięć takich jak:

- **oddanie do użytku Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Łomży;**
- **realizacja programu gazyfikacji miast i wsi;**
- **kontynuacja budowy wielu szkół, w tym także tych, które budowane są w czynie społecznym;**
- **obiektów kultury i sportu:**
- **wodociągowanie wsi;**
- **realizacja planu melioracji;**
- **budowa dworca PKS w Łomży;**
- **oraz wiele innych przedsięwzięć inwestycyjnych, gospodarczych i społecznych.**

Dlatego też zwracamy się do wszystkich, którym zależy na dalszym rozwoju Ziemi Łomżyńskiej o podjęcie wspólnego trudu.

Zwracamy się do wszystkich sił politycznych i społecznych, do Polskiego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego, do związków zawodowych skupionych w OPZZ i „Solidarności", kółek rolniczych, „Solidarności" Rolników Indywidualnych, do posłów i senatorów Ziemi Łomżyńskiej, radnych, do działaczy Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, organizacji społecznych i młodzieżowych, do wszystkich mieszkańców naszego województwa. Proponujemy współdziałanie w ramach Łomżyńskiego Forum Porozumienia Społecznego.

Zachowując polityczną odrębność i samodzielność, spotkajmy się po to, aby wspólnie rozstrzygać nasze wspólne sprawy.

CZŁONKOWIE KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Obradom przewodniczył I sekretarz KW PZPR — Mieczysław Czerniawski. (jtb)

OPZZ odrzuca projekt

Ciąg dalszy ze str. 1

dawno w telewizji dokument, będący efektem negocjacji przy „okrągłym stole", jest stanowiskiem w sprawie pluralizmu związkowego i nie dotyczy spraw majątkowych. Sprawy majątkowe znajdują się w załączniku do tego dokumentu, który nie jest podpisany. Uzgodniono tylko, że przekazane będą „Solidarności" symbole związkowe, sztandary i emblematy, a terenowe organy administracji państwowej podejmą działania w celu wygospodarowania lokali dla ponadzakładowych struktur nowego związku. W załączniku jest siedem punktów, ale tylko dwa dotyczą OPZZ. Pierwszy — dotyczy przekazania symboli związkowych, dokumentacji i archiwów właściwym władzom powstających związków. W punkcie siódmym mówi się o przekazaniu nowemu związkowi wierzytelności zasądzonej na rzecz OPZZ od **Józefa Piniora**. A tak naprawdę to otrzymaliśmy wyrokiem sądowym jedynie nie rozliczone saldo, bo nie było żadnego sposobu na ściągnięcie tej kwoty od J. Piniora. To, że pieniądze te zostały wydane nie ulega żadnej wątpliwości, ale nie my to zrobiliśmy. Gotowi jesteśmy — stwierdził W. Obarski — nawet jutro przekazać to saldo na ręce osoby upoważnionej z NSZZ „Solidarność". (PAP)

Zakończył się Zjazd Węgierskiej Partii Socjalistycznej

Ciąg dalszy ze str. 1

tykiem, który złożył gratulacje Rezsoe Nyersowi w związku z jego wyborem na stanowisko przywódcy Węgierskiej Partii Socjalistycznej.

Na poniedziałkowej konferencji prasowej Rezsoe Nyers poinformował, że radziecki ambasador w Budapeszcie jako pierwszy pogratulował mu zwycięstwa w wyborach i przekazał depeszę od sekretarza generalnego KC KPZR Michaiła Gorbaczowa.

*

I sekretarz KC PZPR Mieczysław F. Rakowski wystosował depeszę gratulacyjną do Rezsoe Nyers'a w związku z jego wyborem na przewodniczącego Węgierskiej Partii Socjalistycznej.

(PAP)

Czy „Matbud" jest potrzebny?

Kolegium Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach przeanalizowało wczoraj (10 bm.) działalność spółki „Matbud". Celem jej powstania było znalezienie źródeł nabywania materiałów budowlanych, głównie u wytwórców spoza województwa. Miało to w znacznym stopniu poprawić sytuację zaopatrzeniową na rynku wewnętrznym. Chętnych do nabycia w obecnych warunkach nie trzeba byłoby szukać.

W czasie posiedzenia zastanawiano się, czy zadania postawione przed spółką półtora roku temu są właściwie realizowane. Z wyjaśnień dyrektora — **Arkadiusza Szymaka** wynika, że nie, bowiem zaledwie jedna czwarta obrotów finansowych wiązała się ze sprowadzaniem materiałów z zewnątrz. Tymczasem spółka bazowała głównie na produkcji przedsiębiorstw lokalnych. Dotychczas w woj. suwalskim nie udało się dostrzec poprawy zaopatrzenia w materiały budowlane. Efektem zaś działalności spółki jest dokładanie do ceny wytworzonego produktu narzutu na jej rzecz. Nabywcę od producenta dzieli niejednokrotnie pośrednictwo kilku spółek.

Utrzymywanie takiego modelu — mówiono w trakcie kolegium — tworzy doskonałe warunki rodzenia się hiperinflacji. W tej sytuacji postanowiono dokonać szczegółowej kontroli zasadności pracy „Matbudu". Wnioski z niej wynikające przedstawione zostaną na posiedzeniu udziałowców 24 października br.

ZOFIA WITKOWSKA-MASIEWICZ

Ameryka u rzeźnika?

Ciąg dalszy ze str. 1

sam wyrób sprzedają za „jedyne" 19.500 zł.

Podobnie jest z innymi asortymentami. Dla przykładu: szynka sprzedawana w sklepach PSS kosztuje **piętnaście tysięcy** za kilogram, a w patronackich sklepach Zakładów Mięsnych ceni się ją na **trzynaście tysięcy. Toruńska (PSS) siedem tysięcy osiemset osiemdziesiąt, OPPMs — sześć tysięcy osiemset. Boczek wędzony (PSS) — pięć tysięcy, OPPMs — cztery dwieście.** Podobnie jest ze **schabem.**

Z różnicy cen — pozornie — wypadałoby się tylko cieszyć. Jest wreszcie konkurencja i możliwość wyboru, — czyli to, o co nam chodziło przez lata.

— Psu na budę taka konkurencja — usłyszałem znamienną opinię pod jednym ze sklepów prowadzonych przez Zakłady Mięsne. Tych tańszych i lepiej zaopatrzonych placówek jest zaledwie siedem w blisko trzystutysięcznym mieście; nic dziwnego, że niemal przez dwadzieścia cztery godziny na dobę kłębi się przed nimi tłum ludzi. Kłębi się i psioczy. Handlowcy zacierają ręce, a szary klient znowu dostaje po... karku (zmieniam nieco soczyste wyrażenie mego rozmówcy). Gdyby tych sklepów było więcej, dopiero wtedy można by mówić o widocznej poprawie — dodał nieco smętnie.

Leszek Sadowski — dyrektor **Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego w Białymstoku** zna te opinie i nawet je rozumie. W rozmowie nie tai, że zaopatrzenie jego sklepów szczególnie leży mu na sercu. W przypadku braku jakiegokolwiek asortymentu wędlin lub mięsa istnieje możliwość telefonicznego zamówienia dostaw. O takim udogodnieniu panie pracujące w sklepach społemowskich mogą tylko marzyć...

— Naszym zadaniem nie jest wyręczanie handlu mówi L. Sadowski. — Do przejęcia całej sieci nigdy się nie przymierzaliśmy. Nie znaczy to jednak, że poprzestaniemy na tych siedmiu sklepach. Mamy już podpisane umowy ze spółdzielniami mieszkaniowymi. Na czterech osiedlach wspólnie wybudujemy placówki, które będą zaopatrywane bezpośrednio z naszych zakładów.

Na zarzut, że — kosztem PSS — preferuje on w zaopatrywaniu swoje sklepy dyrektor odpowiedział:

— A kto zabrania sprzedawcom zamawiać u innych? Wprawdzie w Białymstoku my jesteśmy mięsnym potentatem, ale są przecież geesowskie masarnie — można wejść z nimi w kontakt. Są w Polsce inne zakłady mięsne. Czekamy na konkurencję. Może to słuszna opinia; różnie jednak przyjeliby ją klienci. Przecież i tak wędliny i mięso sprzedawane w sklepach PSS są droższe od oferowanych przez placówki patronackie.

W tym miejscu dotykamy kolejnego problemu. Wędliny i mięso są bowiem droższe dlatego, że PSS ustaliła dwudziestoprocentową marżę na ten towar. Zakłady Mięsne „biorą" tylko... osiem procent. I opłaca się im utrzymać personel, pokryć koszty transportu, uregulować czynsze i różne podatki.

PSS potrzebuje na to zwielokrotnionej marży. Można by zapytać — dlaczego? Czy aby nie wchodzą w grę zbyt rozbudowane struktury urzędnicze, które za coś trzeba utrzymać?

MAREK GRZEŚKIEWICZ

Polowanie na... tuczniki

Ciąg dalszy ze str. 1

Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego w BIAŁYMSTOKU odebrało w ubiegły poniedziałek 400 sztuk trzody i 760 sztuk bydła, we wtorek odpowiednio — 425 i 900, w środę — 650 i 1000, w czwartek — 700 i 960. W piątek większość punktów skupu była zamknięta; pozostałe przyjęły 660 sztuk bydła. Najwięcej zwierząt dostarczyli rolnicy z okolic: **Moniek, Jasionówki, Korycina, Bielska Podlaskiego, Białegostoku i Sokólki.**

Wyraźnie zwiększyła się podaż żywca wołowego; niestety, z powodu ograniczonych zdolności przerobowych, część musiano przekazać zakładowi w Sokołowie Podlaskim. Znacznie gorzej jest z dostawami trzody.

Systematycznie wzrasta zainteresowanie odbiorem towaru bezpośrednio z zagród, transportem przedsiębiorstwa. Wystarczy zgłoszenie telefoniczne, bądź u klasyfikatora — minimum czterech sztuk. Co ważniejsze, stosuje się wówczas dopłaty do ceny podstawowej: trzoda w klasie I — 10 tys. zł za sztukę, bydło młode klas A, E, I — również 10 tys. zł. Producentów chętnych do podjęcia takiej współpracy znajdzie się na pewno wielu. Dodajmy, że transport jest bezpłatny. W ten sposób codziennie przewozi się obecnie około 100 sztuk zwierząt. Ponoć jest to interes opłacalny dla obu stron; OPPMs. odpada płacenie geesom marży w wysokości 3 proc. od wartości sprzedanych zwierząt.

Przewidywania na początek przyszłego roku nie są optymistyczne. Zdaniem przedstawiciela OPPMs. podaż bydła i trzody nie zwiększy się, a być może nawet zmaleje. Dane statystyczne spisu czerwcowego wskazują na spadek pogłowia. Co prawda ostatnio wzrasta zainteresowanie chowem świń, to jednak zwiększenia dostaw można spodziewać się dopiero w kwietniu lub maju.

W lepszej sytuacji surowcowej jest **Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego w EŁKU.** Przypomnijmy, że przed ostatnią podwyżką cen do punktów skupu trafiało zaledwie 250 sztuk bydła; natomiast niedawno musiano regulować odbiór, gdyż zakłady nie nadążały z przerobem żywca. Duża wyprzedaż bydła była prawdopodobnie spowodowana plotką o... obniżeniu cen skupu w następnym miesiącu. W końcu sierpnia przyjmowano aż 1500 sztuk dziennie! Teraz sytuacja jest inna. W ubiegłym tygodniu do rzeźni przekazano 4181 sztuk. Od 2 października płaci się za żywiec wołowy w klasie I — 1700 zł za kg; większość dostarczanych zwierząt zaliczana jest właśnie do tej grupy.

W okresie od 2 do 5 bm. zakład kupił prawie 7 tys. świń. Pozwoliło to na utrzymanie rytmicznej produkcji na jednej zmianie. Wzrosła sprzedaż żywca wołowego i wieprzowego, m.in. w rejonie **Kolna, Suwałk i Augustowa.**

G. SUCHOŻEBRSKI

Ciąg dalszy ze str. 1

właśnie grupa publicystów i reporterów jest z dziennika „Czerwony Sztandar" i pisma „Kobieta".

Przemiany w litewskiej prasie dość wiernie dokumentują tendencje współczesnych przeobrażeń w środowiskach polonijnych. Długie lata niepokojów o tożsamość narodową, letarg polskości z nieśmiałymi przejawami (tłumionego zresztą) jej akcentowania przeszły już do historii. Dziś, gdy wielesettysięczna polonia radziecka na nowo odkrywa swój rodowód, wypełniając donośnymi głosami ciszę w środkach masowego przekazu, zespół tworzącego się „Magazynu Wileńskiego" dostrzega wyraziście własną rolę.

Polonijna furtka na świat

Alicja Klimaszewska z Zarządu Związku zwraca uwagę na trudności towarzyszące narodzinom pisma. Niedostatek papieru i ewentualne problemy finansowe należą wśród nich do najważniejszych. „Magazyn" ma zająć miejsce wydawanej właśnie w wersji polskiej „Kobiety". Nie powiększy więc oferty tytułów, lecz ją zmodyfikuje.

Barbara Znajdziłowska dwoi się i troi, gdyż pracuje jeszcze w „Kobiecie" i już w „Magazynie". Utożsamiając się z nowym tytułem powiada, że ma on ambicje połączyć wilniuków z całego świata. Nie tylko zresztą ich. Pismo żyć będzie problemami „rozsypanej" w różnych krajach Polonii.

Te kontakty już są. Redakcja „Kobiety" utrzymuje łączność z czytelnikami z Władywostoku i Murmańska, Archangielska i spod Uralu, podejmuje tematy i dociera na obszary od zachodnich republik Związku Radzieckiego po RFN i Stany Zjednoczone. Są to jednak więzi okazjonalne i zbyt sporadyczne, pozostawiające pewien niedosyt. Wynika on i z faktu, że do niedawna periodyk nosił nazwę „Kobieta Radziecka" i dopiero gdy wersja polskojęzyczna nie mogła sprostać potrzebom czytelników, za sprawą pierestrojki w zespole obcięto tytuł do jednego wyrazu oraz zmodyfikowano kierunki dziennikarskiej penetracji.

Jest w tych historiach i zakrętach posmak specyficznej, skomplikowanej sytuacji ekonomicznej i narodowościowej. Nie brakuje obaw i barier wynikających niekiedy z tradycjonalnego pojmowania problemów. Jeszcze dziś dawny epizod, w którym jedną z głównych ról grała Barbara Znajdziłowska, mógłby się tu i ówdzie przydarzyć każdemu. Rzecz była humorystyczna i pouczająca zarazem.

Dziennikarka, pracująca wówczas w „Czerwonym Sztandarze", jechała służbowo do Białegostoku. Na dworcu kolejowym miała trzymać w ręku gazetę, jako znak rozpoznawczy. Mężczyzna, którego zadaniem była ceremonia powitania, nie podszedł do niej, więc sama dotarła do hotelu. Wtedy zjawił się spóźniony cicerone.

— Dlaczego nie na dworcu? Nie znam pana, ale widziałam, że pan tam był.

— Byłem, ale miała się pani zgłosić z czerwonym sztandarem...

— Czy pan bierze mnie za idiotkę?

— Z radzieckimi ludźmi nigdy nic nie wiadomo!

Nie próbuję komentować, jak dalece ta anegdota odstaje od życia. W każdym razie „Magazyn Wileński" odstawać nie będzie — o czym zapewniają jego organizatorzy. Od sierpnia do końca października wpływają zamówienia na prenumeratę. Teksty reklamowe, ogłoszenia, anonse w „Kobiecie", katalogi ministerstwa Łączności i pośrednictwo „Sojuz pieczati", a poza terenem ZSRR „Mieżdunarodnoj Knigi" budzą niemałe zainteresowanie. W Polsce nie jest jeszcze głośno na ten temat, choć ukazały się lakoniczne komunikaty i kilka większych prasowych enuncjacji.

Pewne jest wszakże, iż sprawa z dnia na dzień nabierać będzie rozgłosu. Redakcja „Magazynu" liczy przecież na szeroką współpracę, zamierza publikować wieści z Polski i polonijnego świata, a nawet najliczniejszy zespół dziennikarski nie wszędzie dotrze, choć — jak zapewniają jego przedstawiciele — podróżować „do źródeł" lubi i będzie.

Szerokiej drogi na rynek czytelniczy!

ANDRZEJ POLAKOWSKI

Wiec KPN

Około dwustu osób zgromadził w pobliżu „Delikatesów" (przy ul. Wesołowskiego), ogłoszony przez białostocką KPN, wczorajszy wiec przeciwko gwałtownym podwyżkom cen. W przemówieniach wyrażono niepokój wobec coraz bardziej trudnej sytuacji materialnej społeczeństwa, szczególnie ludzi najsłabiej sytuowanych — rencistów i emerytów. Wyrażono pogląd, iż skutki podwyżek powinny być pokrywane z budżetu państwa. Krytycznie oceniono dotychczasową politykę rządu, szczególnie brak konsekwencji w działaniu, decyzjach Sejmu i Senatu.

Zdecydowanie wypowiedziano się przeciwko wszelkim formom monopoli i ogniw pośrednich, istnienie których rzutuje na wzrost cen niemal z każdym dniem.

Wprawdzie wiec miał być przeciwko podwyżkom cen, nie pominięto sytuacji wynikłej na skutek strajku w **Rominckim Kombinacie Rolnym w Gołdapi.** Zdaniem mówców, racja jest po stronie strajkujących. Były też uwagi krytyczne na temat sposobu relacjonowania tego na łamach prasy.

Bardzo negatywnie oceniono wypowiedzi senatora **Zbigniewa Romaszewskiego, Lecha Wałęsy i działaczy „Solidarności" Rolników Indywidualnych** na temat sytuacji Polaków na Litwie.

Wiec trwał 35 minut. (rep)

Strajk w Lizbonie

MADRYT — Pracownicy przedsiębiorstw komunikacji miejskiej w Lizbonie rozpoczęli we wtorek strajk, który znacznie zdezorganizował życie stolicy. Stanęło metro, tramwaje i autobusy. 19 700 strajkujących domaga się 7-procentowej podwyżki płac dla wyrównania strat, jakie ponieśli w wyniku 13-procentowej inflacji, zaliczanej do najwyższych w Europie Zachodniej.

Jeszcze o strajku w Gołdapi

Redakcji przekazano prośbę o zamieszczenie kolejnego oświadczenia.

W „Gazecie Współczesnej" z dnia 4.10.89 r. opublikowane zostało stanowisko Tymczasowego Zarządu NSZZ „Solidarność" Region Pojezierze w sprawie strajku w Rominckim Kombinacie Rolnym w Gołdapi. Jest ono tendencyjne i zawiera szereg kłamstw.

Od początku strajku tj. od dnia 30.08.89 r. przebywam ze strajkującą załogą jako zastępca przewodniczącego TZR NSZZ „S" Pojezierze. Mianowanie mnie na wiceprzewodniczącego nastąpiło dnia 16.08.89 r. Nominacji dokonali Wojciech Tucholski — przewodniczący i Krzysztof Szulc — sekretarz TZR w Suwałkach, wręczając mi stosowny dokument.

(...) Po powrocie do Gołdapi opowiedziałem członkom „Solidarności" Rominckiego Kombinatu Rolnego o zaistniałych faktach. W związku ze skandalicznym zachowaniem przewodniczącego TZR i wprowadzeniem dyktatury w Związku, Komitet Organizacyjny NSZZ „S" Rominckiego Kombinatu Rolnego — za zgodą członków „S" — postanowił pozostać poza strukturami Tymczasowego Zarządu NSZZ „Solidarność" Region Pojezierze do czasu przeprowadzenia demokratycznych wyborów w Regionie.

Z całą stanowczością odrzucam teksty pisane o strajku przez red. Stanisława Kulikowskiego i zdecydowanie popieram żądania strajkujących pracowników Rominckiego Kombinatu Rolnego.

Gołdap, 7 października 1989 r.

STANISŁAW POLNIK
wiceprzewodniczący „Solidarności" TZR

Dokonaliśmy nieznacznego skrótu powyższego oświadczenia, gdyż zawiera ono informację mającą — naszym zdaniem — znamiona pomówienia (nieudokumentowanego) pod adresem przewodniczącego TZR NSZZ „S" Pojezierze.

REDAKCJA

*

W dniu 08.10.1989 strajkujących pracowników RKR w Gołdapi odwiedzili m.in. **Marian Jurczyk**, panowie **Wądołowski** i **Kocjan**, przedstawiciele Porozumienia na Rzecz Demokratycznych Wyborów w Związku (Stocznia im. Adolfa Warskiego w Szczecinie), przedstawiciel Rady Politycznej Konfederacji Polski Niepodległej p. **Ryszard Bocian** oraz delegacje KPN z Okręgów Kraków, Warszawa i Białystok, w tym Białystok po raz drugi.

Wyrazili oni swoje poparcie i podziw dla niezłomnej postawy strajkujących. Zapewnili również, że uczynią wszystko, aby blokowane dotychczas przez wiele ośrodków informacje o strajku dotarły do jak najszerszego grona.

Strajkujący z pełnym uznaniem odnieśli się do faktu zamieszczenia w „Gazecie Współczesnej" z dn. 06.10.1989 oświadczenia sygnowanego przez KPN i PPS RD Białystok w sprawie strajku w RKR Gołdap. KPN przyjmuje ten fakt również z uznaniem, gdyż stoi na stanowisku, że nie można zamieszczać, szczególnie w prasie codziennej, informacji tendencyjnie jednostronnych.

Kierownictwo Akcji Bieżącej
Konfederacji Polski Niepodległej
Okręg X Białystok

Na linii „GW"-„Tiesa"

Trwa wymiana doświadczeń

Od lat wymieniamy doświadczenia między Białostocczyzną i Suwalszczyzną a Litwą, m.in. poprzez wzajemne wizyty ludzi różnych profesji. Piszemy o tym często; zamieszczamy reportaże naszych dziennikarzy i materiały litewskich kolegów — pisane w wyniku sąsiedzkich odwiedzin.

W minionym tygodniu gościliśmy w Białymstoku dziennikarki wileńskiej „Tiesy": **Wandę Lipeikaite i Ramunę Lazauskaite**; natomiast w tym samym czasie nasi koledzy: **Zbigniew Krzywicki i Andrzej Polakowski** przebywali na Ziemi Wileńskiej.

Obie koleżanki z „Tiesy" były na Białostocczyźnie po raz pierwszy; toteż z zainteresowaniem zapoznały się ze stolicą województwa i nurtującymi nas problemami. Zwiedzając niektóre obiekty kultury, obejrzały czasowe ekspozycje fotograficzne w Arsenale. Zrozumiałe zaciekawienie wzbudziła zwłaszcza wystawa zdjęć Wilna z lat 30-tych, autorstwa słynnego fotografika — Bułhaka.

Niemałą atrakcją był dla naszych gości jednodniowy pobyt w Warszawie. Tym bardziej, że udało się zdobyć bilety do Zamku Królewskiego i na wystawę srebra ofiarowanego przez Polaków w patriotycznym zrywie na Fundusz Obrony Narodowej, w przeddzień wybuchu wojny w 1939 roku. Udana była też inna wycieczka — turystycznym szlakiem — przez Bielsk Podlaski, Hajnówkę do Białowieży.

O wrażeniach z pobytu na Litwie — nasi koledzy zapewne napiszą wkrótce. (Ag)

Krótszy sezon meliorantów

Melioranci mieli wprost wymarzoną pogodę. Łagodny przebieg zimy umożliwił wcześniejsze rozpoczęcie robót. Ten rok należy do wyjątkowych, nie tylko z tego względu. Wszechwładna inflacja spowodowała, że inwestorom zaczęło brakować pieniędzy. Wykonawcy mogliby zrobić więcej, ale kasy świecą pustkami. Kryzys finansowy, zaczął się już od półrocza. Okazało się, że sumy, które uzyskano na początku roku, nie wystarczą obecnie na wykonanie planowych zadań.

Gdy kasy świecą pustkami

W BIAŁOSTOCKIEM nakłady z budżetu wynoszą 5 mld 607 mln zł. Dzięki temu możliwe będzie zmeliorowanie **5 tys. hektarów**, zamiast — jak pierwotnie przewidywano — 7,5 tys. Ceny materiałów i robocizny tylko w ciągu pierwszego półrocza wzrosły średnio o 60—70 proc. w stosunku do roku poprzedniego. Obecnie ten wskaźnik jest znacznie wyższy. Tymczasem przedsiębiorstwa zgromadziły odpowiednią ilość sprzętu i materiałów a zaczyna brakować im roboty. Trwają jedynie prace wykończeniowe, stawiane są też budowle oraz umocnienia.

Niemniej jednak w tym roku zostanie oddanych do użytku wiele obiektów. RPM w **Białymstoku** przekaże: **Kumiałę Kupliski, Nereśl Dolną, Turośń Kościelną** — wszystkie po 300 ha, zaś RPM w **Bielsku Podlaskim** m.in. **Kojły Kuraszewo, Mulewicze Wyszki, Silną Bryki.** Poza tymi przedsiębiorstwami prace w niewielkim zakresie wykonują **Zakład Usług Wodnych i Melioracyjnych w Sokółce, SUR** w Sztabinie oraz **Przedsiębiorstwo Konserwacji Urządzeń Wodno-Melioracyjnych w Białymstoku.** Na zbiorniku w **Siemianówce** roboty ograniczono do tych, które mają związek z pierwszym piętrzeniem wody, przewidzianym na wiosnę następnego roku.

Warto wspomnieć, że Białostocczyzna od kilku lat zajmuje pierwsze miejsce w kraju, jeśli chodzi o wielkość wykonywanych melioracji. Obecnie uregulowane stosunki wodne ma 53 proc. użytków rolnych. Jednakże inwestycje tego typu na szerszą skalę zaczęliśmy realizować dopiero w latach siedemdziesiątych, podczas gdy wiele województw na południu i zachodzie kraju miało już zmeliorowanych nawet 80 proc. gruntów.

Na początku roku pracownicy jednostek zajmujących się budową wodociągów w woj. białostockim zacierali ręce z zadowolenia. Na te inwestycje otrzymali 2 mld złotych. Wraz z upływem miesięcy zrzedły im miny. Część pieniędzy pochłonęła... inflacja; wzrosły ceny transportu i materiałów. Już w sierpniu pozostały w kasach znikome sumy. **Wstrzymano budowy hydroforni i sieci,** ograniczając się do drobnych montaży w stacjach wodnych. Do tego czasu zdołano przekazać do użytku 112 km sieci z przyłączami do 1525 zagród. Kompletne wodociągi (hydrofornia plus sieć) powstały: w **Janowie, Dydulach Dubiażynie i Rojkach.**

Także **suwalscy melioranci** mają mniej roboty, ze względu na niedostatek środków finansowych. Chciano tu zmeliorować 7200 ha użytków; niestety, będzie możliwe wykonanie tylko **6000. Przedsiębiorstwa liczą na uzyskanie kredytów w banku.** Obecnie prowadzone są drobne roboty wykończeniowe zwłaszcza tam, gdzie będą ona zakończone w tym lub następnym roku. Już niebawem odbiory techniczne zostaną dokonane na obiektach: **Babki Oleckie** (gmina Olecko), **Woźnice** (gmina Mikołajki), **Stoki** (gmina Raczki) i **Kałętnik** (gmina Szypliszki). Trzy przedsiębiorstwa miejscowe wspomagają RPM w **Grajewie, SUR w Sztabinie i Rominckim Kombinat Rolny w Gołdapi.**

Wodociągi, to inwestycje, na które czeka wielu mieszkańców tutejszych wsi. W tym roku przeznaczono na nie 600 mln złotych. I tu zabraknie wkrótce pieniędzy. Wykonawcy będą rozliczać się po 31 grudnia, a więc zaciągną dług na poczet przyszłego sezonu. Kompletne wodociągi otrzymali rolnicy z miejscowości: **Wilkasy, Radzieje, Kożuchy Kruklin, Niedźwiedzkie, Nowinka, Pelele, Grabniki i Chmieciusówka. Z bieżącej wody będą mogli korzystać mieszkańcy 400 gospodarstw.**

Rząd stawia na rolnictwo. Melioracje i wodociągi, to przedsięwzięcia najbardziej potrzebne wsi. Bez nich nie ma co marzyć o stworzeniu nowoczesnych gospodarstw. W związku z tym miało być pod dostatkiem środków finansowych na te cele. Rzeczywistość okazała się nieco inna. Chyba zbyt optymistycznie zakładano skalę inflacji. Niestety, budżet nie refunduje jej ujemnych skutków. Tymczasem w stosunku do innych regionów mamy jeszcze duże zaległości i musimy inwestować więcej. Na razie nie wiadomo, jaka będzie sytuacja w przyszłym sezonie. Miejmy nadzieję, że znajdzie się potrzebna pula pieniędzy. Przecież oznacza to zwiększenie produkcji żywności.

G. SUCHOŻEBRSKI

Doniesienia agencyjne

POLSKA—ANGLIA 1:3

Zespół młodzieżowy do lat 21 — przegrał z Anglią 1:3 — do przerwy (0:2). Bramki zdobyli: dla Polski Piotr Brabucki w 72 min. a dla Anglii Steve Bull — 2 (36 i 53 min.) i Ian Brightwell w 9 min. Żółte kartki: Marek Jóźwiak i Mirosław Staniek (Polska).

BRĄZ DLA B. MAKSYMOW I R. KUBACKIEGO

Na mistrzostwach świata w judo, Rafał Kubacki zdobył brązowy medal w wadze 95 kg, wspólnie z Grigorijem Wiericzewem (ZSRR). Złoty medal wywalczył Japończyk Naoya Ogawa, a srebrny — Frank Esteban Moreno (Kuba).

Beata Maksymow wywalczyła brązowy medal w wadze ponad 72 kg wraz z Nataliną Lupino (Francja). Złoty medal zdobyła **Fenglian Gao (ChRL)**, srebrny — **Regina Sigmund (RFN).**

LOSOWANIE PIŁKARSKIEGO PUCHARU POLSKI

W Warszawie odbyło się losowanie spotkań 1/8 finału piłkarskiego pucharu Polski. Spotkania należy rozegrać 18 bm.

Los zetknął następujące drużyny: Pogoń Szczecin—Wisła Kraków, Mieszko Gniezno—Szombierki Bytom; Hutnik Kraków—Lech Poznań; Zagłębie Sosnowiec — — Legia Warszawa, GKS Katowice—ŁKS Łódź, GKS Bełchatów— —Widzew Łódź, Chemik Police— —Arka Gdynia, Stal Mielec—Ruch Chorzów.

Z RAJDU SAN REMO

Po pierwszym etapie (10 odcinkach specjalnych) samochodowego rajdu San Remo prowadzą Włosi Alessandro Fiorio i Luigi Pirollo (Lancia Integrale) — 1.20.49 przed Hiszpanami Carlosem Sainzem i Luisem Moyą — strata 18 sek. oraz Finami Juhą Kankkunenem i Juhą Piironenem (obie załogi na samochodach Toyota Celica GT4) — strata 34 sek.

(opr. ska)

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

PRZYJMĘ opiekunkę do dziecka 1,7. Tel. 417-455. g 6344-1

MAŁŻEŃSTWO poszukuje mieszkania lub letniej kuchni. Tel. grzecz. 241-19 (po 15). g 6372-1

„MALUCH" odbiór z Polmozbytu — sprzedam. Szepietowo, tel. 13. g 6348-1

FIATA 125p (rok prod. 1981) — sprzedam. Tel. 410-909 (po godz. 16). g 6346-1

ŻUKA po remoncie — sprzedam. Wysokie Mazowieckie 22-10. g 6376-1

„MALUCHA" (1982) — sprzedam. Wasilkowska 43/39. g 6367-1

KAROSERIĘ kompletną fiata 125p używaną — sprzedam. Stara A-200 lub A-28 do remontu — kupię. Tel. 432-565. g 6368-1

PASSATA (1983) — pilnie sprzedam. Lelewela 2. g 6369-1

DYLE sosnowe — sprzedam. 75-30-53. g 6362-1

PŁYTKI „Hajnówka", mozaikę dębową oraz ławę narożną — sprzedam. Wysokie Mazowieckie, tel. 22-44. g 6360-1

REGAŁ jasny, duży „Modest" — sprzedam. Tel. 23-568 (godz. 15—17). g 6378-1

KUCHENKĘ gazową z rożnem — kupię. Tel. 512-292 (po 16). g 6374-1

CIĄGNIK C 328 — sprzedam. Czerwonka 87, gm. Suchowola. g 16976-1

NOWY camping N-126 N, telewizor pal-secam, motorower „Chart" — sprzedam. Tel. 511-901. g 6380-1

ZAKŁAD PRZETWÓRSTWA OWOCOWO-WARZYWNEGO
w Zambrowie, ul. Magazynowa 4
tel. 45-56

zatrudni:

- głównego księgowego,
- kierownika laboratorium

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. k 5281-1

WOJEWÓDZKI ZAKŁAD TRANSPORTU MLECZARSKIEGO w Łomży z/s w Piątnicy, ul. Forteczna 5 OGŁASZA I PRZETARG NIEOGRANICZONY:

1. koparka kołowa K-406A, rok prod. 1986, cena wywoławcza 18.000.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 18 października 1989 r. o godz. 9 w siedzibie zakładu.
Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do godziny otwarcia przetargu.
Zastrzegamy unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

Ponadto OFERUJEMY do sprzedaży

- zestaw komputerów XT, AT Tower Schnaider z wyposażeniem. k 5276-1

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE „MONDIAL" ul. Szczęśliwa 1, 15-157 Białystok OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

— samochodu osobowego marki „mercedes" typ 220D, nr rej. IBK 13-50, nr silnika 616912-12-030839, rok prod. 1977, cena wywoławcza 15.000.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 23 października 1989 r. o godz. 9 w biurze P.Z. „Mondial".
Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie P.Z. „Mondial", najpóźniej w przeddzień przetargu.
Jeżeli I przetarg nie dojdzie do skutku, II przetarg odbędzie się 24 października 1989 r. o godz. 9. Samochód można oglądać codziennie oprócz wolnych sobót i wolnych dni od pracy w godz. 9—14 na terenie P.Z. „Mondial".
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 5283-1

UWAGA ROLNICY!!!

POM Białostoczek

OFER JE DO SPRZEDAŻY

— części zamienne do ciągników i maszyn w aktualnym użytkowaniu rolniczym oraz części do maszyn rolniczych starszego typu jeszcze eksploatowanych.

Informacji udziela i sprzedaż prowadzi Dział Zaopatrzenia tel. 411-575, 411-576, 411-707. k 5289-1

W.P. „EKOSTAL" Spółka z o.o. j.g.u w Białymstoku

**OFERUJE

Szok narodów

„GW" rozmawia z socjologiem doc. dr. hab. ANDRZEJEM SADOWSKIM

— Kwestia narodowościowa, obok ekonomicznej jest ostatnio najbardziej paląca w ZSRR.

— Do tego stopnia, że w coraz większym zakresie interesują się nią naukowcy. Ostatnio uczestniczyłem, jako gość, w konferencji pn. „Problemy rozwoju stosunków narodowościowych oraz internacjonalistycznego i patriotycznego wychowania" która odbyła się w Brześciu (BSRR). Konferencję zorganizował tamtejszy Instytut Pedagogiczny, a uczestniczyli w niej socjolodzy, filozofowie i ekonomiści z całego ZSRR i zagranicy.

— Jeszcze do niedawna naród radziecki określano jako monolit i takie przekonanie zakodowane zostało w społecznej świadomości.

— Ale ten mit padł. Jak wiele innych na kanwie pierestrojki. Oczywiście był to szok i zaskoczenie dla wielu radzieckich ludzi.

— Stąd też — jak się wydaje — problem ten coraz częściej trafia na warsztat naukowców.

— Istotnie. Konferencja, o której mowa, była próbą poszukiwania odpowiedzi na pytanie, jak wybrnąć z tego szoku i jak kształtować stosunki narodowościowe w poszczególnych republikach.

— O czym zatem mówiono?

— Z analizy opinii publicznej — jak twierdzili dyskutanci — wynikają funkcjonujące w ZSRR trzy opcje. Jedna mówi, iż należy cofnąć pierestrojkę, to wszystko wróci do normy; druga — że pierestrojkę trzeba przyspieszyć; trzecia — że socjalizm okazał się niezdolny do rozwiązania problemów narodowościowych, czyli iż następuje nieuchronny zmierzch socjalizmu.

Tej trzeciej refleksji towarzyszyło jednak przekonanie, że właściwie żaden system nie rozwiązał problemów narodowościowych do końca.

— Czy znaleziono jakąś naukową receptę?

— Wszyscy bardzo by chcieli rozwiązać tę kwestię, ale okazało się, że każdy nowo podniesiony problem pobudza następny. W grę wchodzi przecież i język, i ekonomia, i suwerenność. Są przykłady republik nadbałtyckich, Zakaukazie itp. Przy tym wszystkim znaleziono winnego — Rosyjską Federacyjną Republikę Radziecką. Winę wiąże się z systemem politycznym, który stworzył sytuację nierówności w stosunku do innych narodów (obowiązujący język rosyjski, centralne zarządzanie gospodarką). Ostateczne racje były zawsze w Moskwie.

— Jak Pan odebrał tę dyskusję?

— Była interesująca, choć — moim zdaniem — brakowało wielu rzetelnych informacji naukowych. Radzieckie badania w tym względzie operują stereotypami, za mało było faktów. Wydaje mi się również, iż w pracach naukowców radzieckich w zbyt małym stopniu wykorzystywane są doświadczenia światowe.

— A z czym Pan wystąpił na konferencji?

— Mówiłem o „Białorusinach jako podmiocie polityki narodowościowej w Polsce". Wydaje mi się, że moje refleksje wywołały zainteresowanie słuchaczy.

— Czym zatem była ta konferencja?

— Myślę, że uzewnętrzniła ogromną i autentyczną potrzebę stworzenia socjologii narodów. Wynikało to z wypowiedzi przedstawicieli wszystkich niemal republik i narodowości: Białorusinów, Ukraińców, Rosjan, Łotyszów, Gruzinów, Ormian, Azerbejdżan.

Czy interesowano się Polską i procesami zachodzącymi u nas.

— Oczywiście. Pytano nawet czy rzeczywiście zmierzamy do kapitalizmu. Odpowiadałem, że do kapitalizmu to nie wiem, ale do demokracji — na pewno.

Rozmawiała
LUDMIŁA CHALECKA-POŁOCKA

Dom-muzeum poety w Nowogródku odzyska swój dawny wygląd dzięki załodze „Budimexu" **Fot. B. Kondratowicz**

Komputer w urzę'zie

DYSKIETKI zamiast papieru

CHOCBYŚMY mieli ostatnią złotówkę, to warto ją wydać na komputer, a nie na mostek — powiedział **Mieczysław Januszewski** — naczelnik gminy **Juchnowiec.** Na komputeryzacji bowiem można zarobić. Szybkość działania — to największa zaleta maszyn elektronicznych. Podatki, które kilka urzędniczek oblicza przez parę dni i nocy, komputer ustali w jednej chwili. Oszczędza więc czas i wyzwala moce kadrowe. Zmienia także jakość pracy, wymusza większy reżim działania. Jeśli urzędnik potrafi odłożyć papiery do szuflady i zanim fakt ten się wyda, minie trochę czasu, to komputer natychmiast ujawni brak każdego ogniwa informacji.

— Dyskusja na ten temat jest zbędna — stwierdził **Tadeusz Szaciło** — naczelnik z Korycina. Komputery w urzędach powinny być. Z żalem oglądam te cacka, bo naszej gminy nie stać na nie. Może by wydatki w budżecie województwa zmniejszyć o jedną inwestycję i oszczędności przeznaczyć na zakup komputerów — kontynuował dalej.

Komputeryzacja — to nie moda, to konieczność na drodze do usprawniania administracji. Na razie pod tym względem jesteśmy bardzo opóźnieni nie tylko w stosunku do świata, ale i do krajów socjalistycznych. To, ile wysiłku musi włożyć urzędnik żeby wywiązać się ze swoich zadań zilustrował naczelnik z Tykocina. W ciągu ośmiu miesięcy przez miejscowy urząd przewinęło się 12,5 tys. spraw papierkowych. Wśród nich były takie, którym trzeba było poświęcić kilka dni. Przygotowanie niektórych decyzji wymaga bowiem prawnego udokumentowania ciągnącego się nierzadko całymi miesiącami. Jeśli przyjąć, że każda sprawa wymaga średnio trzech arkuszy papieru, to w ciągu ośmiu miesięcy w Tykocinie zużyto go 55 ryz.

Urzędy toną w papierach. Nowoczesność wymaga zamiany arkuszy na dyskietki. O tym, co mogą zaoferować informatycy, naczelnicy gmin z woj. białostockiego dowiedzieli się w czasie spotkania w Juchnowcu. Oglądając propozycje, wszyscy byli „za", mieli jedynie zastrzeżenia: skąd wziąć na to pieniądze? Stwierdzono, że urzędy gmin są pod tym względem najbardziej zaniedbane i jeśli nie odrobimy tych zaległości, nie będzie można prowadzić właściwej polityki regionalnej, po prostu władze wojewódzkie nie będą posiadały pełnej informacji o działalności przedsiębiorstw, nie będą mogły prawidłowo programować rozwoju terenu.

Biuro do spraw urzędów administracji państwowej Urzędu Rady Ministrów, znając sytuację i potrzeby opracowało program radykalnej poprawy i unowocześnienia wyposażenia jednostek terenowych. Przewiduje on oprócz zakupu kserografów i telefaksów także pomoc w zakupie komputerów.

W woj. białostockim jako pierwszy spośród urzędów stopnia podstawowego wprowadził komputer UMiG w **Brańsku.** Wykorzystywany on jest do wykonywania zadań finansowo-księgowych a także pomaga w sprawach kadrowych. W przyszłości wprowadzone będą programy z zakresu płac, naliczania podatków, prac geodezyjnych, ochrony środowiska, komunikacji i legislacji.

W następnym roku zainstalowane zostaną komputery w Urzędzie Gminy w Juchnowcu, a także w białostockim Wydziale Komunikacji UM i Wydziale Finansowym UW.

W opracowaniu programów informatycznych pomagają administracji Białostocki Zakład Elektronicznej Techniki Obliczeniowej oraz pracownicy Elektronicznej Techniki Obliczeniowej Budownictwa.

W grudniu 1988 roku w Urzędzie Postępu Naukowo-Technicznego i Wdrożeń w Warszawie wojewoda białostocki — **Marian Gała** podpisał umowę na wprowadzenie w Urzędzie Wojewódzkim Komputerowego Banku Danych Ewidencji Ludności TBD „PESEL". Białostocki Bank Danych zawierać będzie ewidencję ludności trzech województw: białostockiego, łomżyńskiego i siedleckiego. Wyposażony on będzie w końcówki teletransmisyjne do wszystkich urzędów miast i gmin, wydziałów UW oraz większych instytucji województwa. Bank ten rozpocznie swoją działalność pod koniec przyszłego roku.

Zanim powstanie TBD komputeryzowane są wydziały i urzędy stopnia podstawowego. Będą one miały jednakowe urządzenia, dostosowane do współpracy z Bankiem Danych. Bank będzie gromadził różnorodne informacje. Ewidencja ludności stanowić będzie tylko jeden z fragmentów całości danych potrzebnych do zarządzania województwem.

W ubiegłym roku białostocki Urząd Wojewódzki zainstalował urządzenia elektroniczne w sześciu wydziałach, wcześniej nieduży komputer otrzymał Wydział Zatrudnienia, a Wydział Komunikacji wyposażony został w końcówkę teletransmisyjną współpracującą z ETOB-em.

Komputery posiadają też: Ośrodek Badań i Ochrony Środowiska, Wojewódzkie Biuro Geodezji oraz Ośrodek Badań Naukowych.

Do świata zbliżają nas nie tylko komputery, technikę biurową usprawniają też kserokopiarki, maszyny z elektroniczną pamięcią, maszyny do liczenia. W roku bieżącym przekazano je do kilkunastu urzędów. W najbliższym czasie Wydział Budżetowo-Gospodarczy UW zaproponuje — oczywiście odpłatnie — kolejną partię tych urządzeń.

Pracownicy administracji są realizatorami polityki władzy centralnej Ich praca w dużej mierze zadecyduje o powodzeniu zamierzeń rządu premiera Tadeusza Mazowieckiego. Unowocześnione wyposażenie techniczne z pewnością im w tym pomoże. (ib)

Śladami wieszcza

Pomnik Adama Mickiewicza w niewielkim miasteczku Lida w Obwodzie Grodzieńskim.

kątemoka

Śmierć kliniczna

BANKRUCTWO firmy w wolnej gospodarce rynkowej nie oznacza, jak się powszechnie sądzi, zaprzestania przez nią określonej produkcji. To się naturalnie zdarza, ale ma z reguły charakter przejściowy. Bankructwo oznacza przede wszystkim zmianę właściciela danego przedsiębiorstwa (koncernu, spółki, grupy akcjonariuszy, rzadziej indywidualnego menedżera). Co ma oczywiście daleko idące następstwa. Wymieńmy tylko niektóre: zmiana profilu produkcji bądź jej ograniczenie (lub zwiększenie), unowocześnienie technologii, redukcja zatrudnienia, przekwalifikowanie załogi, różnego rodzaju zmiany organizacyjne, jak przykładowo podział bądź fuzja przedsiębiorstw itd.

Wszystkie te niełatwe i ze zrozumiałych powodów niezbyt popularne pociągnięcia mają na celu uzdrowienie sytuacji ekonomicznej będącego w stanie upadłości zakładu. Generalnie zmierzają one do radykalnego zmniejszenia kosztów produkcji, aby w ten sposób przywrócić bankrutującej firmie zdolność konkurencyjną na rynku.

Przed takimi z grubsza biorąc zdarzeniami stoi także nasza gospodarka. Im szybciej nastąpi ten proces ozdrowieńczy, tym lepiej. Oczywiście, jak każda terapia nie odbędzie się to w sposób bezbolesny dla organizmu, w tym przypadku gospodarki narodowej. Likwidacja przykładowo nierentownej, wydobywającej w połowie węgiel, w połowie kamień, kopalni oznacza przecież dla paru tysięcy ludzi zmianę warsztatu pracy. Ale bezsporna korzyść jest taka, że do tego „interesu" przestaje dopłacać całe społeczeństwo. To samo dotyczy starych, produkujących drogo i trujących bezkarnie środowisko, hut i innych równie anachronicznych pod względem technologicznym zakładów.

Nie będzie to jednak, jak się tu i ówdzie próbuje straszyć, powszechne zjawisko. Czy obejmie ono również woj. białostockie? W przeddzień ostatniej sesji WRN w zespole radnych PZPR mówiło się o widmie bankructwa, jakie niebawem stanie przed niektórymi przedsiębiorstwami budowlanymi. Wiąże się to z faktem drastycznego ograniczenia zakresu inwestycji.

— I bardzo dobrze — powiedziałem wówczas i powtarzam to stanowisko tutaj. Przez ponad 40 lat trzeba było formalnie błagać firmy budowlane, aby łaskawie przyjęły do swojego tzw. portfela daną inwestycję. Ile narad, indywidualnych rozmów, np. z dyrektorem, przetargów, nacisków i zwykłego niekiedy przekupstwa poprzedzało taki akt — na wołowej skórze by nie spisał. Rezultat był znany i zresztą do przewidzenia: przedsiębiorstwo, któremu „wciśnięto" dodatkowo do wykonania jeszcze jedno zadanie inwestycyjne miało teraz pełne alibi, aby odwalać robotę. Tak więc inwestycje ciągnęły się całymi latami, realizowane były nagminnie niedbale i niesłychanie kosztownie, przy horrendalnym wręcz marnotrawstwie materiałów, paliw i surowców i całkowitym nieliczeniu się z wymogami ochrony środowiska.

Więc teraz sytuacja może się zmieni. Może budowlani będą zabiegać o pozyskanie tej czy innej inwestycji do wykonania. W sposób przyjęty na świecie, czyli w drodze otwartego przetargu, w którym prawo do wykonawstwa otrzymuje ta firma, która zaoferuje najkrótszy termin realizacji i najniższe koszty. Oto droga naprawy. Ci, którzy nie potrafią bądź nie zechcą zaakceptować nowych warunków gry ekonomicznej — niech bankrutują. Im szybciej, tym lepiej.

Może w najbliższej przyszłości powinny ogłosić upadłość także poczta i banki. Te ostatnie przede wszystkim, albowiem tylko z nazwy przypominają to, co się w świecie nazywa bankami. Niedawno w związku ze sprzedażą obligacji znów mogliśmy się zapoznać z „operatywnością" polskiej bankowości. W Białymstoku są na przykład tylko 2 (słownie dwa) okienka, gdzie można dokonać tej niebywale skomplikowanej transakcji; jedno z tych okienek mieści się w banku na ul. Sienkiewicza, drugie na poczcie głównej przy ul. Warszawskiej. Te dwa okienka mają wystarczyć dla wszystkich mieszkańców Białostocczyzny. Podobno dla banków są to operacje finansowo niekorzystne. Kiedyś mówiłoby się w takim przypadku o sabotażu, dziś wiemy, że to jest lekceważenie obowiązków wynikające z kompletnego uwiądu organizacyjnego.

Marzy mi się sytuacja, kiedy dyrektor banku osobiście będzie przy wejściu witał klientów. Czy jest to wizja rodem z science fiction? Dziś **GOSPODARKA** polska jest w stanie śmierci klinicznej. Wszelkie półśrodki mogą tylko pogłębić chorobę. Niezbędna jest reanimacja, a następnie intensywna terapia. Lecz tu jak zawsze pacjent sam musi sobie pomóc. W przeciwnym wypadku rokowania mogą być fatalne. I na nic się wtedy zdadzą spóźnione łzy.

MARIAN WIŚNIEWSKI

Historia znana i nieznana

W kręgu zagadek

Tragedia Komunistycznej Partii Polski

Wprawdzie Komunistyczna Partia Polski została rozwiązana ponad pięćdziesiąt lat temu, ale kulisy tej sprawy zostały odsłonięte dopiero niedawno. Decyzja Stalina, by okoliczności rozwiązania KPP zachować w tajemnicy, miała moc obowiązującą jeszcze przez 35 lat po jego śmierci. Widocznie zależało na tym nie tylko Stalinowi. Zresztą jeszcze i dzisiaj są przeciwnicy pisania na ten temat.

NA PODSTAWIE źródeł udostępnionych ostatnio w Centralnym Archiwum Partyjnym Instytutu Marksizmu-Leninizmu przy KC KPZR można — przynajmniej częściowo — scharakteryzować rolę Stalina i władz Międzynarodówki Komunistycznej w rozwiązaniu KPP. Wiele kwestii wymaga jednak dalszych badań, a ich wynik w znacznym stopniu zależy od postępów w liberalizacji polityki archiwalnej w Związku Radzieckim.

Rozwiązanie KPP należy do najtragiczniejszych wydarzeń w historii polskiego ruchu robotniczego, a do niedawna była to ponadto jedna z najbardziej zagadkowych spraw w dziejach tego ruchu.

Sprawę rozwiązania KPP należy rozpatrywać w kontekście represji stalinowskich, ponieważ stanowiła ich fragment. U podstaw tych represji legła teza o zaostrzeniu się walki klasowej w miarę postępów budownictwa socjalistycznego. Represje, które nabierały coraz bardziej masowego charakteru, początkowo wiązały się z wypaczeniami w okresie kolektywizacji i ze zwalczaniem, najczęściej urojonych, przeciwników w łonie WKP(b), m.in. pod hasłami antytrockistowskimi. Ograniczaniu demokracji i represjom zaczęto nadawać charakter norm życia partyjnego i państwowego. Represje stopniowo przerastały w fizyczną likwidację ludzi krytycznie myślących. Coraz szerszy zasięg przybierały poszukiwania „wrogów ludu". Nasilały się podejrzliwość, nietolerancja, donosicielstwo i strach. Rozbudowano aparat przemocy, czyniąc zeń system i stawiając go ponad organami partyjnymi i państwowymi.

Wypaczenia związane z kultem jednostki w Związku Radzieckim stanowiły tragedię nie tylko dla WKP(b) i ludzi radzieckich, ale również dla Międzynarodówki Komunistycznej, z której Stalin chciał uczynić narzędzie swej władzy. Represje stosowano wobec działaczy MK i wielu jej sekcji, głównie wobec KPP oraz Polaków mieszkających w Związku Radzieckim, ku czemu istniały określone przyczyny. Miały one swoją genezę m.in. w kryzysie wewnątrzpartyjnym, który znalazł swój finał na V Kongresie MK w połowie 1924 r. Doszło na nim do ostrej dyskusji, głównie między **Marią Koszutską a Stalinem i Zinowjewem,** przy czym ten ostatni już wcześniej groził łamaniem kości.

Znaczną rolę odegrał też fakt, że wielu Polaków mieszkających w Kraju Rad nierzadko zajmowało eksponowane stanowiska w aparacie partyjnym, państwowym i gospodarczym, a także w armii i nauce. **W Związku Radzieckim istniały uprzedzenia antypolskie po wojnie 1919—1920 r., nie wyzbyto się też obaw przed agresją. Ponadto Polska graniczyła z ZSRR, a Stalin miał obsesję na punkcie szpiegostwa.** Zarzutem tym obciążano prawie wszystkich działaczy KPP, posądzając ich o przynależność do Polskiej Organizacji Wojskowej, która w tym czasie już nie istniała.

Pierwszych aresztowań dokonano w latach 1933—1934, głównie wśród działaczy KPZB, KPZU, BWR Hromady i BWRKP Zmahannie, m. in. **Ignacego Dworczanina, Józefa Gawrylika, Pawła Wołoszyna i Fleganta Wołyńca.** Ci ostatni przybyli do Związku Radzieckiego 15 września 1932 r. w wyniku wymiany więźniów politycznych, ponieważ w Polsce otrzymali wieloletnie wyroki skazujące. W połowie 1933 r. aresztowano ich w Związku Radzieckim, podobnie jak przebywającego tam **Szymona Raka-Michajłowskiego,** a następnie oskarżono o zorganizowanie kontrrewolucyjnej, nacjonalistycznej organizacji w Białoruskiej SRR, która miała na celu obalenie władzy radzieckiej. Opublikowano broszurę, z której wynikało, że działacze ci przyznali się do winy.

Władze KPP nie podważały zasadności oskarżeń. Wręcz przeciwnie, nawoływały do pracy nad oczyszczeniem szeregów partii z „agentów wroga klasowego". Świadczyły o tym artykuły zamieszczone w prasie KPP. **Bronisław Bortnowski-Bronkowski** wzywał do walki z prowokacją, a **Stanisław Budzyński** („Tradycja") wychwalał „czystkę" w WKP(b).

Represje nasiliły się jeszcze w latach 1935—1936, ale dotyczyły głównie Polaków mieszkających i pracujących od dawna w ZSRR. W tym czasie pojawiła się natomiast groźba dla KPP jako partii, choć na razie był to tylko zamysł Stalina. Jak wynika z przebiegu posiedzeń Sekretariatu KW MK na przełomie 1935/1936 r., **Stalin próbował przekonać władze Międzynarodówki Komunistycznej o „zaśmieceniu" KKP prowokatorami.** Sekretariat Komitetu Wykonawczego MK zalecił KPP 28 stycznia 1936 r., by oczyściła swoje szeregi z „prowokatorów i agentów wroga klasowego". Miało do tego dopuścić byłe kierownictwo partii na czele z **Warskim** i **Koszutską,** przy czym aktualnym władzom zarzucano, że nie potrafiły przezwyciężyć tego stanu rzeczy.

Efektem powyższych zaleceń była weryfikacja kadr partyjnych i emigracji komunistycznej z Polski do ZSRR, którą przeprowadzono w 1936 r. Przeglądem kadrowym objęto 321 osób z aktywu centralnego i okręgowego: na dotychczasowych stanowiskach pozostawiono 115 osób, 49 wykluczono z partii, 6 pozbawiono funkcji kierowniczych, 4 przesunięto na niższe stanowiska, a 42 zakwalifikowano do tzw. legalizacji, tzn. zalecano ujawnić swoją działalność, co groziło aresztowaniem w Polsce. Pozostałe osoby sprawdzano nadal. Ponadto skontrolowano 3817 członków KPP, KPZB i KPZU przebywających na emigracji w Związku Radzieckim, z tego m.in.: 1585 osób zdecydowano odesłać do Polski, 136 zakwalifikowano do wysyłki w głąb Związku Radzieckiego, sprawy 329 osób skierowano do służby bezpieczeństwa, a 218 osób było już aresztowanych przez NKWD.

Mimo ciągle postępującej — w kierunku zbliżenia do poglądów MK — ewolucji programowej KPP, MK podjęła decyzję o rozwiązaniu tej partii. Uczyniła to w kilka miesięcy po V Plenum KC KPP (luty 1937 r.), które przyjęło hasło demokratycznego frontu ludowego, a więc w szczytowym momencie rozwoju ideologicznego partii. Rodzi się więc pytanie, co legło u podstaw tej decyzji? Przecież uchwały dwóch ostatnich posiedzeń plenarnych KC KPP podjęto z inspiracji Sekretariatu Komitetu Wykonawczego MK, a niektóre z nich zgodnie z wyraźnymi poleceniami. Dokonano także przeglądu kadrowego. **Wynika z tego, że wymuszono na MK decyzję o rozwiązaniu KPP.**

Stalin nie miał zamiaru rezygnować ze swoich wcześniejszych planów. Na początku marca 1937 r. teoretycznie uzasadnił politykę masowego terroru, po czym w Związku Radzieckim nastąpił wzrost represji, które tym razem dotknęły w szerszym zakresie także ówczesne wła-

Ciąg dalszy na str. 4

ŚLADEM KRYTYKI

Życzliwi

W odpowiedzi na list opublikowany w 213 numerze „Gazety Współczesnej" z 14 września br. Centrala Produktów Naftowych Okręgowa Dyrekcja w Białymstoku informuje, że dystrybucją paliw w Piszu zajmują się dwie stacje benzynowe. Jedna z nich czynna jest w godz. 8—16, druga zaś w godz. 6—20. Taki rozkład godzin pracy stacji daje możliwość zakupu benzyny praktycznie przez cały dzień.

Obecnie wobec niedostatecznej podaży paliw przed stacjami benzynowymi ustawiają się kolejki, zaś w sprzedaży produktów naftowych występują przerwy. Z przyczyn niezależnych nie zawsze istnieje możliwość zapewnienia rytmicznych i pełnych dostaw. Trudności te występują nie tylko na naszym terenie, ale jest to problem ogólnokrajowy.

Z treści listu nie wynika jakiego dnia dotyczy opisana sytuacja. Stąd nie możemy sprawdzić czy w tym czasie stacja benzynowa 1078 przy ul. Warszawskiej, która jest czynna dłużej dysponowała zapasem paliw. Pracownikom CPN przypomnieliśmy o obowiązujących zasadach obsługi klientów.

Za trudności w nabyciu paliw wszystkich odbiorców przepraszamy.

Zastępca dyrektora
ds. handlowych
BOGUSŁAW PIESIECKI

Sklep sklepowi nierówny

W związku z notatkami zamieszczonymi w „GW" z 21 i 28 września br. Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Janowie k.Sokółki przesyła wyjaśnienie.

Autor artykułów wytyka nam wiele zarzutów. M.in. ukrywanie towarów przed klientami oraz niekorzystne dla kupujących godziny funkcjonowania placówek. Zarzuty te nie pokrywają się z prawdą.

Spółdzielnia nasza prowadzi działalność na terenie kilku wsi. Godziny pracy wszystkich placówek ustalane są z samorządem wiejskim, a następnie akceptowane przez naczelnika gminy. Są także ogłoszone w Dzienniku Urzędowym woj. białostockiego. W witrynach znajdują się wywieszki informujące klientów o godzinach otwarcia i zamknięcia sklepów.

Nasze placówki handlowe zapoatrywane są w artykuły spożywcze przez Zakład Gospodarczy w Sokółce. Dostawy odbywają się raz w tygodniu, tj. we czwartki. Przy braku „atrakcyjnego" towaru na pewno są jakieś domysły co do dostarczanego asortymentu, ale do tej pory ze strony mieszkańców nie mieliśmy żadnych skarg.

29 września br. w Kizielanach spotkałem się z tamtejszą Radą Sołecką oraz rolnikami ze wsi Piątek, Kizielewszczyzna, Szczuki i Skidlewo, którzy po zdaniu w Punkcie Skupu mleka robili zakupy w miejscowym sklepie. Wszyscy opowiedzieli się za utrzymaniem obecnych godzin pracy sklepu. Stwierdzili też, że nie mają żadnych zastrzeżeń odnośnie pracy ekspedientki — p. Teresy Lewandowskiej.

Skarżący — mieszkaniec wsi Łęk Tarnowski jest szwagrem sklepowej i konflikty rodzinne przeniósł na łamy prasy. Nie jest on mieszkańcem naszego terenu, stąd nie wiemy jakim prawem ocenia funkcjonowanie janowskiego handlu, Nasza spółdzielnia stara się, aby w tak trudnym okresie zapewnić ludziom artykuły przynajmniej pierwszej potrzeby.

Zastępca prezesa
ds. handlu
MAREK BEDNARZ

Bród, smród, melina i zapomnienie

ZBM Rejon Eksploatacji Domów Nr I w Białymstoku chciałby ustosunkować się do notatki opublikowanej w „Gazecie" z 21 września br.

Utrzymanie w odpowiednim stanie technicznym i sanitarnym budynku mieszkalnego przy ul. Sienkiewicza 28 jest bardzo trudne. Z klatek schodowych bloku korzystają nie tylko mieszkańcy. Przypadkowi przechodnie i bywalcy pobliskich lokali gastronomicznych zanieczyszczają je i dewastują.

Po ukazaniu się notatki dokonaliśmy szczegółowych oględzin budynku i posesji. Instalacja elektryczna została naprawiona, a z rynien usunięto dachówki. W tym roku brakuje nam środków finansowych na wykonanie kapitalnego remontu klatek schodowych. Sprawę rozpatrzymy w miarę potrzeb i możliwości w roku przyszłym.

Celem poprawy stanu sanitarnego na posesji dozorcę i administratora zobowiązano do sprawdzenia, kto jest sprawcą wysypywania nieczystości poza śmietnik.

Kierownik RED I
WIKTOR ZDANUCZYK

Proponujemy zacząć od siebie

W nawiązaniu do artykułu, który ukazał się w „Gazecie Współczesnej" Nr 221 z 23—24 września br. Krajowa Państwowa Komunikacja Samochodowa Oddział w Siemiatyczach informuje, że przy sprzedaży biletów ulgowych kierowca-konduktor ma obowiązek żądać okazania przez podróżnego dokumentu uprawniającego do zniżki.

Aby zbadać przebieg zajścia zaistniałego 18 września br. na stacji PKP w Semiatyczach przeprowadzono wnikliwe postępowanie wyjaśniające. Stwierdzono, iż zamiarem kierowcy nie było utrudnianie nabycia bądź odmówienie sprzedaży biletu ulgowego p. Czarneckiemu. Nie kwestionował on uprawnień pasażera, ale żądał tylko okazania stosownego dokumentu.

Możemy zrozumieć rozgoryczenie czytelnika faktem ogłoszenia akcji protestacyjnej przez NSZZ Pracowników KPKS i NSZZ „Solidarność" z I Oddziałem KPKS w Warszawie polegającej na nie respektowaniu ulg w przewozach pasażerskich. Jednak opisany incydent z tą akcją nie miał nic wspólnego.

W świetle powyższych ustaleń odstąpiono od ukarania kierowcy. Natomiast przeprowadzono z nim rozmowę pouczającą o bardziej kulturalnym zachowaniu podczas odprawy podróżnych. Aby zapobiec podobnym sytuacjom w przyszłości, sprawa ta będzie tematem najbliższej narady z kierowcami-konduktorami.

Zastępca dyrektora
mgr inż. LECH ZYGIEŁO

Kurek nie dla wszystkich równy

Nawiązując do notatki zamieszczonej w „GW" z 12 września br. Centrala Produktów Naftowych Okręgowa Dyrekcja w Białymstoku informuje, iż p. Lidii G. udzieliliśmy już pisemnej odpowiedzi na skargę tej samej treści złożoną w naszym oddziale CPN.

30 sierpnia br. na stacji benzynowej nr 908 przy ul. 1000-lecia Państwa Polskiego w Białymstoku sprzedaż E-94 prowadzona była tylko z jednej wysepki. Powodem tego była awaria dystrybutora, który wykazywał niewłaściwą sumę należności za pobrane paliwo, co mogłoby narazić zarówno klietów jak i agentów na straty pieniężne.

Z uszkodzonego dystrybutora tankowano benzynę dla pracowników Okręgowej Dyrekcji CPN, którzy mają uprawnienia do zakupu poza kolejnością i o awarii byli wcześniej uprzedzeni. Nie powodowało to powolniejszej obsługi klientów.

Zastępca dyrektora
ds. handlowych
BOGUSŁAW PIESIECKI

DUBLER

Ciąg dalszy ze str. 1

Moim nowym znajomym był Lubicki, który przez 16 lat pełnił niezwykłą funkcję sobowtóra Stalina.

Jego wcześniejsze życie zostało nagle przerwane pewnego słonecznego sierpniowego dnia 1935 roku. Mieszkał wtedy w niewielkim ukraińskim mieście Winnica, gdzie pracował jako księgowy i wiódł wraz z rodziną tradycyjny żywot małomiasteczkowych Żydów. Był bardzo zwykłym człowiekiem — wyróżniało go tylko jedno: nadzwyczajne podobieństwo fizyczne do Stalina, lub — ściślej mówiąc — do portretów przedstawiających tego ostatniego w roli wielkiego przywódcy.

— *Wierz mi* — powiedział mi później, kiedy odwiedziłem go w jego ubogim mieszkaniu w Duszanbe — *byłem bardziej podobny do Stalina niż on sam. Spójrz na ten portret* (tu wskazał na obraz wiszący na ścianie). *Każdy, kto widzi ten słynny wizerunek, wierzy, że jest to jeden z portretów Stalina. Nawet ten głupi malarz tak myślał. To ja pozowałem do tego obrazu.*

Wybiegam jednak naprzód. Wróćmy do owego sierpniowego dnia 1935 roku. Tego wieczoru przed domem, w którym mieszkał w Winnicy Lubicki, zatrzymało się czarne auto i wysiadło z niego czterech funkcjonariuszy tajnej policji. Nie kłopotali się z przeprowadzeniem zwykłej w takich razach rewizji. Najwidoczniej nie szukali żadnych dowodów.

— *No cóż, Lubicki* — powiedzieli mu — *żegnaj się z rodziną. Pojedziesz z nami.*

W dwa dni później znalazł się w luksusowej podmoskiewskiej willi, gdzie jedynym jego towarzystwem była trójka służących, nie odpowiadających na żadne jego pytania. Ludzie ci sprawiali wrażenie głuchoniemych. Nie wiedział, co o tym wszystkim myśleć.

Pewnego dnia do willi przybył cały zespół fryzjerów, krawców i charakteryzatorów i bez słowa wyjaśnienia zaczął pracować nad Lubickim.

Wyraźnie pamiętam, jak relacjonował ów dzień podczas naszego drugiego spotkania w Duszanbe. Dodał wtedy bez śladów emocji: — *Oczywiście, po tym jak nadali mi mój nowy wygląd, wszyscy oni zostali bardzo szybko straceni.*

Nie trzeba dodawać, że zniknęła również jego własna rodzina. Ale o tym dowiedział się dopiero po śmierci Stalina.

Szkolenie go do roli Stalina zajęło ponad pół roku. Wtedy nadszedł dzień prawdziwego egzaminu. Do willi przybył Stalin, by przyjrzeć się przekształconemu Lubickiemu. „Wujaszek Stalin" był zadowolony. Zaproponował Lubickiemu koniak i napili się razem. Stalin podziękował w ten sposób małemu buchalterowi z Winnicy za to, że zrozumiał państwową wagę powierzonego mu zadania.

— *Gdybyś mnie spytał, czy byłem zadowolony* — mówił Lubicki — *musiałbym przyznać, że nie. Nigdy nie myślałem, że Stalin wyglądający tak atrakcyjnie na portretach, mógł być człowiekiem tak niskim, rudym, z żółtymi zębami i mówiącym z takim okropnym gruzińskim akcentem. Miał jednak czarującą osobowość, dostrzegłem też, że z jego oczu wyzierał niezwykle jasny umysł połączony ze zdecydowaniem. Później czytałem, że nawet jego wrogowie czuli, że bije z niego jakaś dziwna siła przyciągająca. Mogę to potwierdzić.*

Wkrótce potem Lubicki po raz pierwszy odegrał swą rolę publicznie — pojawił się jako Stalin na spotkaniu z delegacją szkockich górników. Wprowadzenie w błąd górników nie stanowiło oczywiście żadnego problemu — nigdy nie widzieli prawdziwego Stalina i Lubicki im najzupełniej wystarczył. Sprawą dużo ważniejszą było jednak przekonująco zagrać tę rolę wobec tłumaczy i personelu Kremla — ludzi, którzy już stykali się z prawdziwym szefem.

Wszystko jednak świetnie zagrało i Lubicki wrócił do willi. Miał wszystko: znakomite jedzenie — w Rosji rzadkość nawet przed wojną — filmy, kobiety. Miał pewną liczbę milczących gości, którzy przychodzili zagrać z nim w szachy lub w karty. Nigdy nie dowiedział się, jak się nazywają, ale mógł z nimi popijać i zabawiać się grą. Lubicki zaproponował i mnie partię szachów, którą rozegraliśmy w ów milczący sposób, do którego wtedy przywykł.

— *Jeśli zbytnio się ze mną nie nudzisz* — powiedział mi — *to możesz jutro przyjść znowu. Opowiem ci więcej o moim życiu. Teraz nie jestem odpowiednio przygotowany do powiedzenia ci wszystkiego.*

Tak mi na tym zależało, że następnego dnia przyszedłem na pół godziny przed ustalonym terminem. Zastałem go przeglądającego skrupulatnie posegregowane stare wycinki. Pokazał mi je i rozpoznałem na nich twarze ludzi, dobrze znane tym wszystkim, którzy przeżyli w Związku Radzieckim okres wielkich czystek lat trzydziestych i czterdziestych.

Najpierw zobaczyłem fotografię **Nikołaja Jeżowa**, w 1938 r. szefa tajnej policji, odpowiedzialnego za eksterminację co najmniej ośmiu milionów ludzi. W rok później nadeszła i jego kolej, i także on został wyeliminowany.

Był tam też **Ławrientij Beria**, następny szef tajnej policji, który posłał na śmierć nawet większą liczbę ludzi niż jego poprzednik. Przeżył Stalina tylko o 6 miesięcy — postawiono go przed sądem i skazano na śmierć za masowe morderstwa.

Stalin lubił stroić żarty polegające na tym, że kazał Lubickiemu występować w jego roli, kiedy przychodził Jeżow z kolejnym raportem. Stalin przyglądał się przez ukryte okienko i bardzo go bawiło, że Jeżow daje się oszukać.

— *Prawdziwą przyjemność* — wspominał z nostalgią Lubicki — *sprawiało mi chodzenie do teatru. Ludzie wstawali i klaskali. Oklaskiwali nie aktorów lecz mnie, Jewsieja Lubickiego — to znaczy oczywiście, towarzysza Stalina.*

Nic jednak nie może dorównać emocji, jaka ogarniała Lubickiego, kiedy pojawiał się tłumom na trybunie mauzoleum siódmego listopada, w rocznicę rewolucji, lub pierwszego maja.

Najbliżsi współpracownicy Stalina — **Wiaczesław Mołotow, Łazar Kaganowicz** i **Gieorgij Malenkow** wiedzieli oczywiście że na trybunie stoi z nimi dubler Stalina.

— *Nie wiem dlaczego tak było* — wspominał owe dni chwały Lubicki — *pamiętam jednak, jaka nienawiść pojawiła się w ich oczach, kiedy patrzyli na mnie. Może oni też chcieli mieć dublerów?*

Na rok przed śmiercią Stalina Lubickiego aresztowano i zesłano do obozu pracy na dalekiej północy. Nie liczył na to, że wróci. Człowiek, który go aresztował, powiedział z sympatią: — *Co możemy na to poradzić, Lubicki? Mamy rozkaz. Za dużo wiesz.*

Spędził w obozie osiem miesięcy. I właśnie w dniu, w którym miano go przewieźć na wyspę na Morzu Białym — co równało się wyrokowi śmierci — nadeszła wiadomość o zgonie Stalina.

Lubickiego uwolniono. Poszedł na emeryturę. Musiał jednak podpisać zobowiązanie, że będzie mieszkał tylko w Azji Środkowej i że nikomu nie opowie swej historii. Naruszył to przyrzeczenie tylko raz: opowiedział ją mnie. I kazał mi przyrzec, że nikomu nie ujawnię tej historii za jego życia. Dotrzymałem tej obietnicy.

Teraz Lubicki nie żyje. Poświęcam tę opowieść pamięci tego bardzo zwykłego człowieka, który utracił wszystko, co miał na tej ziemi, nawet swą osobowość.

ILYA GEROL

Autor radziecki dziennikarz, w 1977 r. został jako dysydent, deportowany z ZSRR. Tekst ten ukazał się w 1981 r. w prasie kanadyjskiej. My przedrukowujemy go za tygodnikiem „Forum".

JOLKA

Objaśnienia podane są w innym szyku niż kolejność wyrazów w diagramie. Ujawnione litery mają ułatwić wpisywanie słów:

⊡ przełożony klasztoru ⊡ rozpoczyna grę w tenisa ⊡ roślina na kwaśną zupę ⊡ groźna choroba oczu ⊡ przebiegły, chytry człowiek ⊡ pracownik kołtowni ⊡ świeża wiadomość ⊡ chłodziarka ⊡ smaczna ryba słodkowodna ⊡ hałas, łomot, ⊡ gra z małą piłką ⊡ składnik powietrza ⊡ część pleców po obu stronach kręgosłupa ⊡ służy do klejenia papy ⊡ praktyka ⊡ roślina ozdobna o dużych kwiatach ⊡ buraki+chrzan+ocet ⊡ prymitywne urządzenie do mielenia ziarna ⊡ drąży korytarze pod ziemią ⊡ rodzaj swetra ⊡ grube nałożenie farby na obrazie ⊡ karczma, szynk ⊡ dawna broń sieczna ⊡ krótka łopatka ⊡ nakrycie na stół kuchenny ⊡ odmiana gruszki.

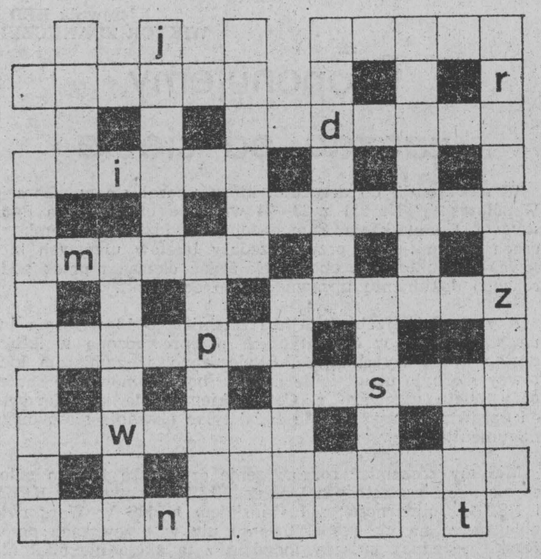

KUPON
11 października 1989 „GW"

Pomiędzy Czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy bony oszczędnościowe PKO po 500 złotych. Do odpowiedzi dołączyć należy, naklejony na karcie pocztowej lub kopercie kupon. Rozwiązanie „Jolki" i listę nagrodzonych zamieszczać będziemy w wydaniu czwartkowym.

Szaradziarski test

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej Zarząd Okręgu ZNP, Kuratorium białostockie oraz Klub Szaradzistów „Arara" przygotowali klasówkę z rozrywek umysłowych dla nauczycieli i pracowników oświaty regionu północno-wschodniego. W ciągu półtorej godziny amatorzy łamania głowy mieli do rozwiązania 20 zadań szaradziarskich (łącznie za 53 pkt przy bezbłędnym wyniku). Rywalizacja przyniosła następujące rozstrzygnięcia: najlepszym nauczycielem-szaradzistą okazał się matematyk z Białegostoku **Sławomir Koszelew**, który uzyskał 44 pkt wyprzedzając **Adama Janeckiego** z Wilkasów — 34 pkt. Zgodnie z tradycją w turnieju startowali i inni miłośnicy wypełniania krzyżówkowych diagramów czy poszukiwania haseł szarad w tzw. kategorii „open". W tej klasyfikacji najlepszym okazał się białostoczanin **Aleksander Koronkiewicz** (43 pkt), wyprzedzając **Wojciecha Śmorza** z Giżycka — 41 pkt.

(Je)

Środa, godz. 17

Welcome to Poland

STADION ŚLĄSKI w Chorzowie. Z jednej strony pewni siebie piłkarze Anglii, z drugiej trochę mniej pewni Polacy. Sygnał do rozpoczęcia gry da hiszpański sędzia **Emilio Soriano Aladren.** Rozpocznie się, jak wszyscy spodziewają się — nierówny mecz. Trener Anglików **Bobby Robson** uważa, że dziś jego drużyna przypieczętuje awans do finałów mistrzostw świata Italia 90 i definitywnie pozbawi szans Polaków. Ewentualne zwycięstwo biało-czerwonych przedłużyłoby nasze skromne nadzieje na kolejny udział w spotkaniu najlepszych drużyn świata i mocno ucieszyłoby... Szwedów.

Największa szwedzka gazeta „Expressen" rysuje następujący „scenariusz grozy": Anglia przegrywa w Chorzowie i Polska jest znowu w grze. Zwycięstwa nad Szwecją i Albanią w rozstrzygających meczach i jedno miejsce w

Mundialu może przypaść Polsce.

Do niedawna mecze Polska — Anglia kojarzyły się nam z sukcesami zespołu prowadzonego przez Kazimierza Górskiego, ale dziś, po dwóch fatalnych czerwcach minionego (0:3 w Monterrey) i obecnego roku (także 0:3 w Londynie) jest inaczej. Już nie Tomaszewski, nie Lubański, nie Domarski są na pierwszym planie, lecz Gary Lineker, tak okrutny dla polskich bramkarzy.

Jak będzie za kilkanaście godzin? Zobaczymy, poczekamy, a tymczasem trenera **Andrzeja Strejlaua** najbardziej dręczy pytanie czy zespół wytrzyma 90 minut bezwzględnej walki, pressingu na całej szerokości i długości boiska. Tak będzie w dzisiejszym pojedynku. Nieprawdą jest, że piłkarzy nic nie obchodzi, że są „poza" tym, co ich otacza, że żyją w innym świecie.

— *Miałem i mam trochę kłopotów* — powiedział A. Strejlau. — *Kontuzje Wandzika, Nawrockiego, Budki i Ziobera nie ułatwiały mi pracy. Na taki mecz jak ten z Anglią muszą wyjść ludzie sprawni fizycznie, mogący angażować się całkowicie w walkę przez 90 minut. Myślałem o powołaniu Janka Urbana. Najwcześniej mógłby jednak przyjechać w przeddzień meczu. To dla mnie za późno. Ten przykład jeszcze raz potwierdza, że należy w umowach „sprzedaży" naszych piłkarzy do klubów zagranicznych precyzyjnie określać obowiązek zwalniania zawodnika, np. na 7 dni przed meczem narodowej reprezentacji. Planowaliśmy też sparring z Feyenordem, ale z wielu powodów nie doszedł do skutku.*

Również trener Bobby Robson ma kłopoty. Na pewno nie zagra pomocnik **Steve Hodge**, powiększając listę kontuzjowanych do sześciu. **Steve McMahon, Gary Lineker** brali udział w ostatnim treningu ale tylko w skróconym wymiarze, zaś **Tony Adams, Gary Stevens** i **Paul Gascoinge**, choć wytrwali do końca zajęć, wyraźnie oszczędzali się. **Trener jest jednak dobrej myśli jeśli chodzi o udział w chorzowskim meczu McMahona i Linekera.**

Prasa angielska najwięcej uwagi poświęca **Dariuszowi Dziekanowskiemu.** Przypomina m.in. jego cztery bramki strzelone dla Celticu Glasgow w meczu pucharowym z Partizanem Belgrad, a także gola uzyskanego w derbach Glasgow z Rangersami. Liczy na ciekawą powtórkę pojedynków z **Terry Butcherem**, od którego w spotkaniu derbowym Dziekanowski był znacznie szybszy.

Niewykluczone, że drużyna Bobby Robsona czuć się będzie na Stadionie Śląskim jak u siebie w domu. Do tej pory sprzedano około 8 tysięcy biletów. Anglików ma przybyć ponad 1,5 tys. Znając ich umiejętności wokalne, siłę głosów, należy się spodziewać, że mimo mniejszej liczebności zdominują bez trudu stadion. Dla gości z Wyspy przeznaczono sektor 26. Bilety sprzedawane im będą w specjalnej kasie, osobne mają też dla nich być toalety i bufety.

Na wysokim szczeblu przeprowadzono rozmowę pomiędzy brytyjskim ministrem sportu Colinem Moynihanem i kimś z polskiej strony. Przedyskutowano wszelkie środki jakie mogą być podjęte w przypadku zajść. Strona brytyjska pragnie, by każdy Anglik, który „wystąpi przed linię", był traktowany tak samo jak obywatel Polski, nawet jeśli miałoby to oznaczać więzienie. Angielska Federacja Piłkarska i Ministerstwo Sportu podjęły wszelkie kroki, by brytyjscy kibice nie przyjechali do Polski na mecz. Zaapelowano nawet, by nie sprzedawano im biletów i nie wydawano wiz. Niestety, nasz rząd uważał to za ograniczenie swobód obywatelskich.

Podjęto starania by zniechęcić angielskich kibiców — chuliganów do wywołania awantur. Powiadomione zostały punkty graniczne i urzędy celne. Na granicy zostaną im odebrane ostre narzędzia, skonfiskowany alkohol. Jeśli przybędą samolotem do Krakowa, to od razu po wyjściu zostaną przejęci przez odpowiednie służby. Umundurowane oddziały prewencji MO (około 1,5 tys. funkcjonariuszy), będą eskortowały środek lokomocji jakim udadzą się oni do Katowic. Pociągiem, autokarem czy swoim transportem poruszać się będą także w eskorcie komandosów. Po meczu — sytuacja identyczna, eskorta towarzyszyć będzie kibicom do momentu wyjazdu.

(let)

W kręgu zagadek

Ciąg dalszy ze str. 3

dze KPP. Swój szczyt osiągnęły one w czerwcu—wrześniu 1937 r. Represjonowano zarówno aktualnych członków kierownictwa, jak również dawno już od nich odsuniętych, na przykład w czerwcu aresztowano m.in. **Warskiego i Leńskiego.**

Okazuje się, że swój udział w represjach mieli także niektórzy działacze KPP, którzy w tych niebezpiecznych czasach stosowali praktykę wzajemnego oczerniania się. Celowali w tym m.in. pracownicy Przedstawicielstwa KPP przy Komitecie Wykonawczym MK, piszący donosy. Oskarżenia — niekiedy nie zawierające nawet uzasadnienia — kierowano głównie do **Meira Trilissera** (Moskwina), który opiekował się KPP z ramienia Sekretariatu KW MK; wcześniej pełnił funkcję wiceministra w radzieckich organach bezpieczeństwa.

Zwraca uwagę fakt, że autorzy donosów obciążali nie tylko innych członków kierownictwa partii, ale i siebie nawzajem. **Z udostępnionej ostatnio korespondencji nie wynika, by udało im się dostarczyć dowodów świadczących o współpracy działaczy KPP z wywiadem i policją polską.** Postępowanie wymienionych wskazuje natomiast, że współpracowali oni — przynajmniej pośrednio — z radzieckimi organami bezpieczeństwa.

W wyniku aresztowań czołowych działaczy KPP została pozbawiona władz naczelnych, co osłabiło jej działalność. Władze MK stopniowo ograniczały pomoc i kontakty. Ponieważ Stalin nadal dostrzegał wątpliwości u niektórych działaczy MK co do winy prawie całego kierownictwa KPP, postanowił rozwiać te wątpliwości. Zapewne dlatego udostępnił **Dymitrowowi** akta śledcze kilku aresztowanych członków władz KPP, w tym **Leńskiego, Stanisława Mertensa-Skulskiego, Wiktora Żytłowskiego-Bertyńskiego** i **Bronisława Bortnowskiego-Bronkowskiego.** Z notatek Dymitrowa wynika, że wszyscy wymienieni — podobnie jak pozostali — „przyznali się" do współpracy z policją i wywiadem, przynależności do POW oraz do działalności w międzynarodowej trockistowskiej organizacji w Kominternie. „Zeznania" te prawdopodobnie zostały wymuszone torturami lub groźbami represjonowania rodzin oskarżonych.

Dymitrow po zapoznaniu się z tymi aktami doszedł zapewne do wniosku, że obrona KPP jest bezcelowa i niebezpieczna. Nieskuteczne okazały się próby ratowania KPP, podejmowane m.in. na podstawie uchwał VII Kongresu MK (25 lipca—21 sierpnia 1935 r.). Zakładały one bowiem obronę praw demokratycznych, a polityka Stalina polegała na brutalnym łamaniu tych praw.

Ponadto Dymitrow prawdopodobnie uwierzył w fakty zawarte w „zeznaniach" albo nie mógł ich zakwestionować. Następstwem tego było opracowanie projektu uchwały KW MK o rozwiązaniu KPP, który Dymitrow posłał Stalinowi 28 listopada 1937 r. W projekcie tym KW MK na podstawie „niezbitych i udokumentowanych danych" stwierdził, iż w kierowniczych kręgach KPP działali od wielu lat agenci i wrogowie. Stalin zrobił na piśmie Dymitrowa 2 grudnia 1937 r. krótką adnotację, która brzmi: **„Z rozwiązaniem spóźniliście się o dwa lata. Rozwiązać trzeba, ale publikować w prasie — moim zdaniem — nie należy".**

Projekt uchwały o rozwiązaniu KPP w praktyce dotyczył także KPZB, KPZU, KZMP i MOPR, choć nie było w nim mowy o tych organizacjach. Opracowały go władze MK, mimo że nie miały do tego statutowego prawa. Tym samym sankcjonowały one represje wobec działaczy KPP, przy czym wielu członków tych władz swoją postawą, o której już pisałem, co najmniej ułatwiało stosowanie tych represji. **Inspiratorem wspomnianej decyzji był jednak Stalin i na mocy jego postanowienia przystąpiono do rozwiązywania KPP. Z dokumentów wynika bowiem, że władze MK nie podjęły w tym czasie formalnej uchwały o rozwiązaniu KPP, choć Stalin posłużył się nimi. Nie jest wykluczone, że los KPP i jej przywódców podzieliłoby jeszcze wielu działaczy MK i kilka innych partii komunistycznych, gdyby poczynaniom Stalina nie przeszkodził wybuch drugiej wojny światowej.**

Na przełomie lat 1937 i 1938 KPP działała w anormalnych warunkach. Wskutek aresztowań, które trwały i po decyzji o rozwiązaniu partii, władze MK coraz rzadziej kontaktowały się z KPP, KPZB i KPZU, ograniczając funkcjonowanie tych partii. W połowie grudnia 1937 r. urwała się korespondencja kierownictwa krajowego KPP z ośrodkiem partyjnym w Pradze. W związku z zaistniałą sytuacją na przełomie lat 1937 i 1938 wyłoniono nieformalne Tymczasowe Kierownictwo KPP, które istniało do początku lipca 1938 r. W jego skład wchodzili: **Leon Lipski, Włodzimierz Aleksandrow-Zawadzki, Edward Uzdański, Sitla Rapaport (Helena Grudowa)** i **Stanisław Radkiewicz.**

Tymczasowe Kierownictwo KPP działało w bardzo trudnych warunkach. Nie miało kontaktu z MK, krążyły natomiast pogłoski o aresztowaniach przywódców partii. Prawdopodobnie na przełomie kwietnia i maja 1938 r. dotarł do działaczy krajowych artykuł „J. Święcickiego" (prawdziwe nazwisko nieznane) pt. „Prowokatorzy przy robocie", zamieszczony w styczniowym numerze organu prasowego KW MK — „Kommunisticzeskij Intiernacyonał". Powtórzono w nim znane już zarzuty wobec KPP, ale nic nie napisano o rozwiązaniu partii.

Władze MK wyznaczyły do kierowania akcją rozwiązywania KPP **Antona Iwanowa Kozinarowa (Bogdanowa)**, bułgarskiego komunistę, który w Hiszpanii i Francji występował pod pseudonimem Jean. Utworzył on trzyosobową grupę, która miała kierować rozwiązaniem KPP w kraju. W skład tej grupy wyznaczono komunistów nie związanych z kierownictwem KPP: **Stefana Duchlińskiego, Pinkusa Kartina i Chila Szragę.** Później dołączył do nich **Jan Sobecki** („Franc"), przedstawiciel komunistów polskich we Francji.

Wspomniana grupa ściągnęła do Paryża kilku komunistów z Polski, m.in. **Zygmunta Kościńskiego** i **Chila Blufarba**, którzy mieli następnie wrócić do kraju i przekazać ustnie organizacjom partyjnym decyzje MK o rozwiązaniu KPP. Emisariusze ci przybyli do kraju w kwietniu—maju 1938 r. Nieco później przyjechał **Marceli Skórnik**, a jako ostatni Kartin. Zaczęli oni rozwiązywać organizacje komunistyczne, nie kontaktując się z Tymczasowym Kierownictwem KPP. Akcja ta szła jednak opornie, ponieważ nie znali oni uchwały MK i zakazano im publikowania enuncjacji na ten temat.

W tej sytuacji Kozinarow zmienił taktykę. Wysłał z Paryża **Judytę Nowogródzką**, która nawiązała kontakt z **Aleksandrowem-Zawadzkim** i zapoznała go z treścią komunikatu o rozwiązaniu KPP. Zawadzki zwołał posiedzenie Tymczasowego Kierownictwa KPP na 2 lipca 1938 r. i przedstawił jego członkom treść wymienionego dokumentu. Kierownictwo postanowiło, mimo wątpliwości, podporządkować się decyzji władz Międzynarodówki Komunistycznej i włączyć się do akcji rozwiązywania KPP bez publikowania odezwy. Nie posiadano zresztą oficjalnego dokumentu Kominternu w tej sprawie. Było to ostatnie posiedzenie Tymczasowego Kierownictwa KPP. **Akcja rozwiązywania KPP zakończyła się prawdopodobnie w sierpniu 1938 r.**

HENRYK CIMEK

LOS szczęścia...

MŁODY MĘŻCZYZNA spod Białegostoku, kupując los „Błyskawicy" u ajentki, trafił od razu w dziesiątkę, to znaczy wygrał „malucha". Nie wierzył kobiecie, która zażądała losu do sprawdzenia. Przybiegł ze szczęśliwym skrawkiem papieru do redakcji, aby mieć kilku świadków na tę okoliczność...

Cóż, gra idzie o pieniądze, duże pieniądze — trzeba dobrze patrzeć na ręce. Były już próby zamiany szczęśliwych losów przez kioskarzy i ajentów.

Zdarzają się, choć niezbyt często, próby podrobienia losów „Fortuny" czy „Błyskawicy". Stopień trudności jest tu o wiele mniejszy niż np. przy sfałszowaniu biletów Krajowej Loterii Pieniężnej. Ale Polski Monopol Loteryjny ubezpiecza się i od takich ewentualności, wprowadzając trudną do odtworzenia technologię druku losów z taką np. czarną kalką w środku. Brzegi są zgrzewane (nazwijmy to tak umownie) metodą jednorazowego użytku. Losu raz otwartego w niezauważalny sposób zlepić powtórnie się nie da. Fachowcy z wydziału przestępstw gospodarczych MO orzekli autorytatywnie, iż cudów nie ma, szyfru nie da się złamać ani wyłowić samochodowego losu. Zgłoszony przez szczęśliwca wygrywający los brany jest pod lupę i sprawdzany pod względem jego autentyczności przez stałą komisję PML oraz fachowców z kryminalistyki.

☼

Szczęście trzeba wyczuć, mieć dobrego nosa. Nie każdy go ma. No, chyba, że ktoś wykupi cały worek losów „Błyskawicy", to może przeżyć emocjonujący dzień. Ale jest ponoć takie zalecenie, by losów hurtowo nie sprzedawać. Kioskarz czy ajent takie zalecenie mają gdzieś — no bo kto ich sprawdzi, jak losy rozprowadzili — między ludzi czy wzięli je na spółkę ze szwagrem. Więc zdarza się niekiedy, że kioskarz widząc, jak ludzie wygrywają i to u niego, nie zdzierży i najbliższą partię losów sam wykupi.

Był taki cwany ajent w B. Dwa razy wykupował wszystkie losy, raz za 50 tysięcy złotych i drugi raz za sto tysięcy. Za pierwszym razem spudłował — no trochę wygrał, trochę przegrał, ale że szło mu o „Poloneza", więc grał dalej. Trafił, przyjechał po samochód do Warszawy...

Kioskarka z S. miała dwukrotnie więcej szczęścia niż wyżej opisany kolega, bo już odebrała dwa samochody. Podejrzane? Każdemu wolno grać do woli, a szczęśliwe losy szczęśliwej kioskarki sprawdzono komisyjnie, tak jak zawsze, jak wszystkie inne. Ile zainwestowała w swoją grę? Nie mówiła...

☼

NIE WSZYSCY jednak mają tyle szczęścia co ajenci czy kioskarze. Niedawno zajechał na ul. Świętokrzyską w Warszawie pewien rzemieślnik z ostrołęckiego. Miał los z „Polonezem". Dochodzenie wykazało nie tylko nieautentyczność losu, ale tożsamość oszusta, w przeszłości karanego za kradzieże samochodów.

Z kwitkiem i przestrogami na przyszłość musiał odejść nastolatek, który los podrobił — całkiem nieźle jak na swój wiek. Czasem trafia się jakiś partacz, który flamastrem przerobi numer i myśli, że mu się uda. Nic z tego. O samochód nie tak łatwo. To jest los szczęścia! (sf)

Pola i słowa

Czek bez pokrycia

Nasz ulubiony profesor — Ryszard Manteuffel wprowadził, bodajże jako pierwszy, do rolniczego słownika pojęcie „filozofia gospodarowania". Odnosi się to nie tyle do szarego producenta-wieśniaka, co do stratega i polityka. Można mieć plany zapięte na ostatni guzik, ale — wiadomo — w każdej dziedzinie jest system naczyń połączonych, a sprzeczności interesów burzą najbardziej okazałe konstrukcje. Na horyzoncie pojawiają się różne subtelności, rysy, zawirowania, podteksty, niespodzianki (choćby pogodowe). Ponadto — tak jak wszędzie — chodzi o góry — fury kochanych pieniędzy, ich źródła, funkcje, podział według zasad **sprawiedliwości społecznej.**

W WIELU krajach — nie tylko w Polsce — dyskusje obracają się wokół pytania: czy dotować rolnictwo? Ależ tak, to absolutna konieczność! — słyszymy wokół. Nie, zdecydowanie nie — twierdzą inni, mający monopol na rację. A może jednak zapewniać wsi subwencje, tylko nie tak duże, jak u nas? Niech będzie i wilk syty i owca cała. Jest to trudny orzech do zgryzienia przede wszystkim dla ekonomistów, a także dla gospodarczych filozofów, bo sprawa ma rzeczywiście i takie aspekty. Wszyscy szukają na gwałt rozsądnych rozwiązań, a pieniądze płyną szerokim strumieniem, wzbudzając społeczne emocje.

NASZ nowy rząd zrobił zamach na wszelkiego rodzaju dotacje. Powód zrozumiały — w kasie bieda aż piszczy a złotówka stała się lekka jak puch. Zamiary są — z punktu widzenia ekonomii i budżetu centralnego — chwalebne, chociaż gwałtowne zmiany zawsze wywołują popłoch i zamieszanie. Co gorsze, rodzą się zasadnicze wątpliwości co do skali i tempa tych operacji, zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę doświadczenia innych krajów. Są one bogatsze — to fakt, są w lepszej kondycji finansowej — oczywiście, mogą pozwolić sobie na taki luksus — jasne. Jednakże wymowa faktów skłania do obaw i niepokojących refleksji.

OTO WYKAZ państw o zróżnicowanym potencjale gospodarczym, poziomie rolnictwa i samowystarczalności żywnościowej (wskaźniki dotacji w stosunku do wartości produkcji rolniczej): Japonia — 74, Finlandia — 70, Szwecja — 58, Austria — 48, Kanada — 43, USA — 34, Australia — 10, Nowa Zelandia — 8. Inni radzą sobie jak mogą, ale wszędzie — w takiej czy innej postaci — funkcjonuje instytucja dotacji, którą traktujemy tak, jak żarłocznego smoka. Walczy się i walczy, ale on ma wiele głów i żąda coraz więcej.

JEST TO faktycznie zadziwiające zjawisko, które trudno nazwać parodią zielonego biznesu, gospodarczym awanturnictwem, bezmyślnym szastaniem gotówką. Po prostu jest wszechobecne i rośnie niczym chwasty na polach. Najczęściej bywa tak, że kto bogaty oszczędza każdy grosik, a biedak nie ma nic do stracenia. Miliardy dolarów wydaje się nie na skutek niewiedzy czy nonszalancji, ale dlatego, iż ma to głębszy sens. Pewnie z drżeniem rąk ministrowie podpisują czeki na ogromne kwoty, nazywają to „złem koniecznym", przy każdej okazji twierdzą, że trzeba zlikwidować ten proceder, a przynajmniej zrobić duże cięcia. Ale bulą jak za zboże. Później dopłacają jeszcze do eksportu nadwyżek; by przebić innych, zwyciężyć w rywalizacji, zapewnić sobie rynki zbytu na przyszłość. Karuzela kręci się jak szalona...

PRZYKŁAD EWG: 26 mld dolarów dotacji w różnych sferach obrotu żywnością i jeszcze 40 mld dla rolników. Trzeba, bo nie ma innego wyjścia, płacić własnym producentom żywności 30 proc. więcej niż wynoszą ceny światowe. W niektórych krajach dotacje osiągnęły monstrualne rozmiary.

RASOWY ekonomista — zjadłszy sobie kotlecik jak kapelusz i popiwszy złocistego trunku — powie, że — jego zdaniem — „musimy likwidować wszystkie podmioty gospodarcze, które, dając produkcję rynkową, „produkują" przy okazji... deficyty". Zgoda. Racja. Idziemy z poparciem i oklaskami. Ale wówczas np. Japończycy (płacą kilka razy więcej za artykuły krajowe w stosunku do cen światowych) będą znów największymi importerami żywności, a co gorsze — musieliby żyć z duszą na ramieniu, bo za rok czy dwa lata mogliby zostać na lodzie. W razie nieurodzaju nie znajdą dostawców, lub ci podyktują im ceny, że aż zakręci się w głowie. Dlatego twierdzą zupełnie na serio: to sprawa strategiczna, kwestia bezpieczeństwa żywnościowego kraju, problem narodowy. Owszem, w rolnictwo trzeba wpompować miliardy dolarów, ale jaka jest alternatywa? No, jaka? Jeśli ktoś ma na to receptę, dostanie krzyż walecznych samurajów.

TRUDNO posądzać naszą armię ekonomistów o to, że nie znają faktów. Nie można też spekulować, iż wiedzą o wszystkim, lecz lekceważą sprawę w zapędzie **reformowania gospodarki.** Oni żyją pod naporem spienionej fali problemów o niezwykłej skali komplikacji. W podnoszeniu ciężarów należymy do światowej czołówki. Może więc tym razem musimy dźwignąć sztangi ponad nasze rekordy? Polaku, mierz siły na zamiary...

TERAZ szybko znikają papierki (małowartościowe) z kwotami dotacji. Do produktów żywnościowych — także. Politycy twierdzą: tak trzeba! Ekonomiści walczą posługując się bronią argumentów, jak szablami. Rolnicy liczą — tak czy inaczej — na duże pieniądze, za które — jak stwierdzono podczas obchodów Święta Ziemniaka w Mońkach — jest coraz mniej do kupienia. Konsumenci dóbr na półmiskach uważają, że to już szczyt galopady cenowej. A przed nami dalsze decyzje w tej skomplikowanej materii, gdzie konieczności zderzają się ostro z fizyczną i biologiczną wytrzymałością obywatela. **Czek nie ma pokrycia oraz żadnych gwarancji.**

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

ŁOMŻYŃSKIE ZAKŁADY SPOŻYWCZE
SPÓŁDZIELNIA PRACY
w Łomży, ul. Zjazd 10

ZATRUDNI

◇ księgową ze znajomością rozliczeń handlu zagranicznego.

Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie ekonomiczne z 5-letnim stażem pracy w księgowości. Bliższych informacji udziela Dział Kadr, tel. 52-45.

k 5145-0

DYREKCJA FABRYKI MASZYN SPOŻYWCZYCH
„SPOMASZ"
w Białymstoku, ul. Nowosielska 6
PILNIE POSZUKUJE
kandydata na stanowisko

SZEFA PRODUKCJI

Wymagane wykształcenie średnie techniczne lub wyższe techniczne + kilkuletnia praktyka.
Informacji udziela Dyrektor, telefon 293-03.

k 5146-0

BIURO EKSPORTU „ENERGOMONTAŻ-EKSPORT"
PRZEDSIĘBIORSTWA MONTAŻU ELEKTROWNI I URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH
„ENERGOMONTAŻ-ZACHÓD"
we Wrocławiu, ul. Racławicka 15/17

zatrudni natychmiast

na budowach eksportowych

▼ 200 spawaczy ponadpodstawowych w specjalnościach
— spawanie elektryczne
— spawanie w osłonie CO_2
— spawanie w osłonie argonu — TIG
— spawanie gazowe

Zapewniamy możliwość odnowienia uprawnień.
Zgłoszenia osobiste, pisemne lub telefoniczne przyjmuje i informacji udziela Dział Produkcji Podstawowej, pokój 702, telefon 61-60-61, wewn. 322.

k 5169-0

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-USŁUGOWE „HEKAM"

pilnie zatrudni

w zakładzie zwartym w Jurowcach:
- uczennice w zawodzie dziewiarza maszynowego,
- dziewiarki maszynowe z praktyką w zawodzie,
- krawcowe.

Informacje: tel. 349-84, Białystok, ul. Białostoczek 22.

k 5081-0

INTERKRAM
Sp. z o.o.
HURTOWNIA
OFERUJE DO SPRZEDAŻY

- zabawki, art. szkolne,
- art. biurowe i papiernicze,
- tapety,
- art. wyposażenia wnętrz,
- galanterię, konfekcję,
- kosmetyki

również z importu.
03-176 Warszawa-Tarchomin, ul. Fleminga 2, tel. 11-80-11, 11-00-60 wewn. 760.
Oddział Wadowice 34-100 Wadowice, Ponikiew 65, tel. 316-29.

k 3550-00

UWAGA ROLNICY!!!
NAJKORZYSTNIEJ SPRZEDASZ
półtusze wieprzowe, ćwierci wołowe, tusze baranie
w ZAKŁADZIE GARMAŻERYJNYM
w Białymstoku, ul. Dojnowska 65
tel. 412-706, 412-712, 433-937
Dostawy prosimy uzgadniać telefonicznie.

k 5234-1

Kolorowe tynki szlachetne!
Kolorowe płytki elewacyjne!
w szerokiej gamie kolorów i odcieni
poleca

ZAKŁAD PRODUKCJI TYNKÓW I OKŁADZIN SZLACHETNYCH
18-400 Łomża
ul. Spokojna 210
tel. 65-65 lub 41-41
telex 852222

Gwarantujemy solidną i szybką realizację każdego zamówienia.

ZAPRASZAMY!

k 4603-00

PRZEDSIĘBIORSTWO SPRZĘTOWO-TRANSPORTOWE ROLNICTWA I GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ
„TRANSROL"
w Ełku, ul. Suwalska 84
tel. 32-31, wewn. 207

WYKONUJE USŁUGI W ZAKRESIE:

◀ wymiany silników w samochodach jelcz i star 28
◀ wymiany silników w spycharkach T-100 (Staliniec)

k 5168-1

BIAŁOSTOCKIE RĘKODZIEŁO LUDOWE
SPRZEDA

następujące urządzenia.

1. komin stalowy o średnicy ⌀ 600 mm i wysokości 25 m. — 1 szt.
2. samochód ciężarowy typ A-29 furgon — zużycie 70 proc. — 1 szt.
3. toczki garncarskie — 2 szt.
4. formy gipsowe na donice — 1 kpl.

Ww. urządzenia można oglądać w siedzibie Spółdzielni w Białymstoku przy ul. Marczukowskiej 6, tel. 513-208.

k 5172-1

PKP
ZAKŁADY BUDOWNICTWA KOLEJOWEGO
w Radomiu
POSZUKUJĄ

pracowników budowlanych do rezerwy kadrowej na budowy eksportowe w krajach socjalistycznych i kapitalistycznych w zawodach:

- murarz-tynkarz
- posadzkarz
- zbrojarz
- cieśla
- spawacz elektryczno-gazowy z uprawnieniami RS-1, RS-2, w argonie
- monter konstrukcji stalowych i żelbetowych
- monter instalacji elektrycznej średniego i niskiego napięcia
- monter instalacji wod.-kan., c.o.
- majstrów i kierowników robót budowlanych, instalacji sanitarnych i elektrycznych.

Oferty z wypełnionym kwestionariuszem osobowym należy przesłać pod naszym adresem: ZBK 26-600 Radom, ul. M.C. Skłodowskiej 18, Dział Eksportu.

k 4945-00

ODDZIAŁ NAPRAWCZY KPKS
w Białymstoku, ul. Octowa 2
tel. 270-31 wewn. 291
PRZYJMIE
w ramach luzów produkcyjnych w 1989 r.

- naprawy powypadkowe i bieżące samochodów ciężarowych, autobusów
oraz
- szlifowanie wałów korbowych, płaszczyzn, cylindrów
- regenerację i naprawę podzespołów, części układów jezdnych, grzewczych, hydraulicznych, pneumatycznych
- napawanie w osłonie CO_2 powierzchni obrotowych
- naprawy tapicerki samochodowej, podzespołów elektrycznych
- zbiorników paliwa, chłodnic, przerywaczy kierunkowskazów ZPK-3, dystrybutorów paliwa, urządzeń łączności bezprzewodowej.

k 4965-0

URZĄD GMINY
w Wydminach

OFERUJE

DO ZAGOSPODAROWANIA NASTĘPUJĄCE LOKALE:

— restauracja „Niezapominajka" o pow. 329 m kwadr. — na prowadzenie działalności gastronomicznej,
— sklep rybny o pow. 33 m kwadr. i sklep warzywny o pow. 80 m kwadr. — na działalność handlową o branży spożywczej,
— sklep elektryczny o pow. 32 m kwadr. — na działalność usługową.

PGR W PAMRACH OFERUJE LOKAL O POW. 120 M KWADR. NA SKLEP SPOŻYWCZY.

Zainteresowanych prosimy o składanie ofert do Urzędu Gminy w Wydminach.

k 5116-1

Wyrazy szczerego współczucia

mgr. inż. Wacławowi Mazurowi

Nadleśniczemu Nadleśnictwa Augustów z powodu tragicznej śmierci

SYNA

składają:
pracownicy Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych

k 5247-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. Janinie Czyżyk

z powodu śmierci

MATKI

składają:
Zarząd i pracownicy „Społem" PSS w Olecku

k 5239-1

Wyrazy głębokiego współczucia Koleżance

Halinie Adamiuk

z powodu śmierci

OJCA

składają:
Zarząd, Związki Zawodowe i współpracownicy NSM Siemiatycze

k 5241-1

OGŁOSZENIA DROBNE

WIZY do: USA, RFN, Kanady, Belgii, Szwecji, Holandii oraz innych krajów najkorzystniej w Agencji Maxim. Białystok, Manifestu Lipcowego 13/15, tel. 271-00 (10—16), Rzemieślnik II.

g 6264-0

W załatwianiu wiz do USA, RFN, Kanady, Turcji, Szwecji, Holandii i innych krajów pośredniczy spółka „JJ", Białystok, ul. Jurowiecka 33. Tel. 752-246. Godz. 11—16. Krótkie terminy. Umiarkowane ceny.

k 5084-0

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. Teresie Kulesza

z powodu śmierci

OJCA

składają:
Zarząd i pracownicy „Społem" PSS w Olecku

k 5240-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Teresie Olsztyn

z powodu zgonu

MATKI

składają:
Dyrekcja i współpracownicy Zespołu Opieki Zdrowotnej w Sejnach

k 5238-1

POSZUKUJĘ zaginionej, ślepej jagdtterierki. Tel. 346—36.

PAL — przestrajanie. 221-57. Inż. Sokół.

g 6298-1

WYKONUJĘ piece do centralnego ogrzewania, ogrodzenia i inne konstrukcje stalowe. Zakład Ślusarski, ul. Przemysłowa 25 D, Grajewo.

p 992-0

JEŻELI nie chcesz mieć problemów z otrzymaniem wizy do RFN przed świętami zgłoś się wcześniej do Spółki „JJ". Białystok, ul. Jurowiecka 33, tel. 752-246.

k 5186-0

ZAKŁAD krawiectwa i obuwia „ESTA" zatrudni szwaczki, zaopatrzeniowca. Łapy. Grottgera 9. Tel. 15-31-01.

g 6004-0

FIRMA Polonijna „Wienpol" zatrudni na nowych bardzo atrakcyjnych warunkach płacowych wszystkie panie umiejące robić na drutach, tel. 256—49 lub 416-707 wew. 212.

k 5072-0

TELENAPRAWA 412-763 Kalinowski.

g 6229-0

MIESZKANIE własnościowe w Białymstoku, pokój z kuchnią (30 m) z wygodami — sprzedam (bony). Wiadomość: tel. 35-84. Ełk (wieczorem).

g 6073-00

„ASTRĘ" — kupię. 51-16-77.

g 6329-1

DACIĘ — sprzedam. 280-77.

g 6331-1

POSZUKUJĘ pomieszczeń produkcyjnych na zakład stolarski. Tel. 354-28.

g 6147-00

DOM drewniany z ogrodem — sprzedam. Augustów, Młodości 35.

p 1075-1

ROŻE — sprzedam. Siewna 13.

g 6087-0

DZIAŁKĘ w Rajgrodzie z dostępem do jeziora — kupię. Zapłacę dewizami. Łomża tel. 40-83.

Łg 5594-0

KOMUNIKAT
Wydział Urbanistyki, Architektury, Nadzoru Budowlanego i Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego w B-stoku ZAWIADAMIA, ŻE

zostało wszczęte postępowanie lokalizacyjne w sprawie budowy sieci cieplnej na odcinku od 27 Lipca do osiedla „Skorupy".

W ciągu 14 dni od daty ogłoszenia, zainteresowane strony mogą zapoznać się z zamierzeniem inwestycyjnym oraz zgłosić ewentualne wnioski w tut. Wydziale przy ul. Lenina 9, pok. 56 w godzinach 9—13.

k 5198-1

Rejon Energetyczny Białystok przeprasza odbiorców energii elektrycznej za przerwy w dostawie, które wystąpią:

m. Białystok:

— 16.10.89 r. w godz. 7—15 ulice: Nowy Świat 2, 4, 6, 8, 9, 10, 12, Lipowa 6, 8, 10, 12, 16, 16A, 21, 23, Berlinga 25, 27, 24, Palmowa 14, 20, 22, Daktylowa, Kokosowa, Figowa,
— 17.10.89 r. w godz. 7—15 ulice: Armii Radzieckiej, Ceramiczna, Plażowa, Pułaskiego, Zielna, Równa, Gołębia, Kredytowa, osiedle Starosielce za torami PKP,
— 18.10.89 r. w godz. 7—15 ulice: osiedle Pieczurki, Sienkiewicza 1, 1/1, 2, Rynek Kościuszki 5, 5A, 7, 9, 13, ratusz, Wesołowskiego 15A, 15B, Dzierżyńskiego 6,
— 20.10.89 r. w godz. 7—15: PODz. przy szosie do Wasilkowa do torów PKP,
— 21.10.89 r. w godz. 7—15: osiedle Starosielce za torami PKP.

miejscowości:

— w dniach 16—17.10.89 r. w godz. 7—15; Krzpniki, Klepacze kol. Oliszki,
— 17.10.89 r. w godz. 7—15: Supraśl ulice: Nowy Świat, pstrągownia, plaża, Czyliczańska, Ogrodowa, 1-go Maja, Kościuszki,
— w dniach 18—19.10.89 r. w godz. 7—15: Niewodnica kol. Klepacze, Klepacze,
— 20.10.89 r. w godz. 8—14: gospodarstwo rybackie k. Wasilkowa,
— 21.10.89 r. w godz. 7—15: Krupniki, Klepacze kol. Oliszki, Niewodnica kol. Klepacze, Klepacze.

W związku z planowanymi wyłączeniami energii elektrycznej podanymi wyżej nastąpią kilkuminutowe zaniki napięcia dla części osiedli lub dzielnic, do których ww. ulice należą. Wyłączenie dotyczy również warsztatów rzemieślniczych i zakładów usługowych znajdujących się przy wymienionych ulicach. Bliższych informacji udziela Pogotowie Energetyczne tel. 991.

k 5040-1

Rejon Energetyczny Suwałki informuje odbiorców o przerwie w dostawie energii elektrycznej w Suwałkach na niżej wymienionych ulicach:

— ul. Ar. Czerwonej — dn. 1989.10.23.
— ul. Kasprowicza i Konopnickiej — dn. 1989.10.24.
— ul. Kolejowa i Marksa — dn. 1989.10.25.
— ul. Młynarskiego i Nowotki — dn. 1989.10.19.
— ul. Młynarskiego, Nowotki i Nowomiejska — 1989.10.20 i 21.
— ul. Chopina i Szymanowskiego — dn. 1989.10.17.
— ul. Chopina i Młynarskiego — dn. 1989.10.18.

Wszystkie przerwy nastąpią w godzinach od 7 do 15. Ww. przerwy podyktowane są koniecznością wykonania remontu urządzeń energetycznych. Bliższych informacji udziela Rejon Energetyczny Suwałki tel. 991.

k 5039-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU
TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — „Czego nie widać" (duża scena), godz. 19. „Koledzy" (mała scena), godz. 17, „Kontrakt" (Pałac Ślubów), godz. 19.15.

Białostocki Teatr Lalek — „Zakochani", godz. 10 i 12, w terenie: „Żołnierz Bieda"

KINA

„Pokój" — „Rambo I" (USA, l. 15), godz. 10, 12, 14, 16, 18 i 20.

„Ton" — „Wall Street" (USA, l. 15), godz. 11, 13.30, 16 i 18.30, (ostatnie dni), seans nocny: „Rybka zwana Wandą, czyli jak odzyskać łup" (USA-ang. l. 18), godz. 21.

„Syrena" — „Kopalnie króla Salomona" (USA l. 12), godz. 10, „Nieśmiertelny" (ang., l. 15) godz. 12 i 14, „Uciekający pociąg" (USA, l. 18), godz. 16.30 i 18.30, seans nocny: „James Bond — Moonraker" (ang., l. 18), godz. 21.

KINA W WOJEWÓDZTWACH
BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Purpurowa róża z Kairu" (USA, l. 15).

Dąbrowa Białostocka — „Żyj i pozwól umrzeć" (USA, l. 15).

Hajnówka — „Śmiercionośna ślicznotka" (USA, l. 18).

Łapy — „Klątwa z Doliny Węży" (polsk.-radz., l. 12).

Siemiatycze — „Nadzór" (polsk. l. 18).

Sokółka — „Sztuka kochania" (polsk., l. 15)

Suchowola — „Werdykt" (USA, l. 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Konsul" (polsk., l. 15).

Łomża „Październik" — „Trzeba grać" (węg. USA, l. 15).

Grajewo — „Jak to się robi w Chicago" (USA, l. 18).

Kolno — „Niesamowity jeździec" (USA, l. 15).

Wysokie Mazowieckie — „Piękne jest życie" (jug., l. 18).

Zambrów — „Samotny wilk McQuade" (USA, l. 15).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Osaczona" (USA, l. 15).

Suwałki „Barnaba" — „Walc na skórce banana" (węg., l. 15)

Augustów — „Czarownice z Eastwick" (USA, l. 18).

Biała Piska — „Gwiazda Płołun" (polsk., l. 18).

Ełk „Orzeł" — „Dotknięci" (polsk., l. 18).

Ełk „Polonia" — „Co lubią tygrysy" (polsk., l. 18).

Ełk „Studio" — „Obywatel Kane" (USA l. 15), DKF: „Chłodnym okiem" (USA).

Ełk „Zorza" — „Powiększenie" (ang. l. 18)

Giżycko — „Kingsajz" (polsk., l. 12).

Gołdap — „Sztuka kochania" (polsk., l. 15).

Kowale Oleckie — „Stowarzyszenie złoczyńców" (franc., l. 15).

Mikołajki — „Stan wewnętrzny" (polsk., l. 15).

Olecko — „Pluton" (USA, l. 18).

Orzysz — „Mafia w blasku prawa" (radz., l. 18).

Pisz — „Komisarz" (radz., l. 15).

Prostki — „Konsul" (polsk., l. 15).

Ruciane-Nida — „Violetta Villas" (polsk., l. 12).

Ryn — „Blue Velvet" (USA, l. 18).

Sejny — „Wirujący seks" (USA, l. 15).

Węgorzewo — „Chora z miłości" (franc. l. 15).

Wydminy — „W imię przyjaźni" (franc., l. 18).

MUZEA I WYSTAWY
MUZEA
W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne w godz. 10—17. Wystawy stałe: „Pradzieje Białostocczyzny", „Galeria Malarstwa Polskiego". Wystawy czasowe: „Drewno w tradycyjnej kulturze wiejskiej Białostocczyzny".

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne w godz. 9.30—17. Wystawy stałe: „Dzieje wojskowe Białostocczyzny", „Wojsko Polskie w sztuce ludowej", „Rzeźba batalistyczna E. Majkowskiego". Wystawa czasowa: „Polskie wojska pancerne i motorowe 1939".

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Warszawska 37 — czynne w godz. 10—17. Wystawy czasowe: „Mennica warszawska poprzez wieki", „Wrzesień 1939 r.".

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Muzeum Przyrodniczo-Leśne Białowieskiego Parku Narodowego — czynne w godz. 9—16 (wstęp do 15.30) Wystawa: „Galeria białowieska".

Muzeum w Bielsku Podlaskim (Ratusz) — czynne w godz. 10—17 Wystawa stała: „Nabytki Muzeum w Bielsku Podlaskim". Wystawy czasowe: „Polski Wrzesień" „Dokumenty ze zbiorów bielskiego Muzeum".

Muzeum w Tykocinie — czynne w godz. 10—17. Wystawy stałe: Ekspozycja wnętrz Sali Wielkiej dawnej synagogi, Uczta sederowa, Gabinet Glogerowski, Galeria malarstwa Z. Bujnowskiego, „Wśród pamiątek po prowizorach farmacji". Wystawy czasowe: „Judalica" — zaczątek nowej kolekcji ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Warszawie, „Nabytki z ostatnich lat"

Punkt muzealny w Supraślu — czynny w godz. 9—16.

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne w godz. 10—17. Wystawa stała: „Bursztyn z dorzecza Narwi Środkowej". Wystawa czasowa: „Wrzesień 1939 na Ziemi Łomżyńskiej".

W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM

Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne w godz. 9—16. Wystawy stałe Monografia K. Kluka, uprawa roślin, skansen mazowiecko-podlaski, muzeum weterynarii, polskie tradycje zielarskie, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, pszczelarstwo, garncarstwo, plecionkarstwo, obróbka drewna, galeria rzeźb działaczy ruchu ludowego dłuta J. Ślusarczyka, historia chowu i hodowli zwierząt gospodarskich w Polsce, przemiany w gospodarstwie domowym kobiet wiejskich w I poł XX wieku. Wystawy czasowe: „Wojna obronna 1939 r.", „Higiena i profilaktyka produkcji mleka w gospodarstwach indywidualnych — zdrowe mleko".

Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — czynny w godz. 9—16. Wystawy stałe: „A. Chętnik — życie i jego dzieła", „Pradzieje Nowogrodu".

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 31 — czynne w godz. 8—16. Wystawy stałe: historyczna, „Z przeszłości geologicznej Suwalszczyzny i Mazur Wschodnich", „Pradzieje Suwalszczyzny i Mazur Wschodnich", „A. Wieruszowski — życie i twórczość". Wystawa czasowa: „Suwalszczyzna w latach 1914—1939".

W WOJ. SUWALSKIM

Muzeum w Augustowie — czynne w godz. 9—16 Wystawy: „Kultura materialna wsi okolic Augustowa", „Dzieje Kanału Augustowskiego".

Muzeum Ziemi Piskiej w Piszu — czynne w godz. 10—17. Wystawy: „Fauna Puszczy Piskiej" „Piśmiennictwo na Mazurach", „Z dziejów oręża polskiego".

Muzeum K. I Gałczyńskiego, Leśniczówka Pranie — czynne w godz. 9.30—16. Wystawa: „Życie i twórczość K. I. Gałczyńskiego".

WYSTAWY
W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA „Arsenał", ul. Mickiewicza 2 — czynny w godz. 10—18 Wystawy: „Malarstwo Roberta Karata z Białegostoku". Wystawy fotografii: 1) „Wilno i Wileńszczyzna w fotografii Jana Bułhaka", 2) „Barwy roku Wiktora Wołkowa", 3) „Wystawa popleneroma fotografii — Supraśl'89".

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipcowego 14 — czynna w godz 10—17. Wystawa malarstwa i rzeźby twórców polskich od roku 1918 po czasy współczesne.

Galeria „Art", P.P. „Sztuka Polska", ul. Sienkiewicza 14 — czynna w godz 10—18. Wystawy: Malarstwo Tadeusza Gajla. Malarstwo i rysunek Georgi Andreewa".

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny w godz. 10—16. Wystawa rysunku i malarstwa Teresy Adamowskiej.

Galeria Klubu Środowisk Twórczych „Pod Arkadami", Pl. Żeglickiego — czynna w godzinach pracy klubu.

W SUWAŁKACH

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 — czynna w godz. 9—16. Amerykańska Galeria Studio.

Radio i TV

RADIO
PROGRAM I

Wiadomości: 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00; 0.10 Muzyka nocą; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.30 Poranne sygnały; 7.00 Dziennik poranny; 7.40 Uniwersytet przy śniadaniu; 8.05 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Żołnierski zwiad; 9.00 Cztery pory roku; 10.30 „Pieśniarka Warszawy" — odc. pow.; 11.00 Koncert przed hejnałem; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.30 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.05 Radio kierowców; 13.30 Stara i nowa muzyka wojskowa; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm"; 16.05 Muzyka i aktualności; 16.59 Mecz piłki nożnej: Polska — Anglia (eliminacje do Mistrzostw Świata); 17.45 Radio Artet; 18.00 C.d. meczu Polska—Anglia; 18.50 Kto tak pięknie gra — artyści w mundurach; 19.00 Z kraju i ze świata; 19.30 Radio dzieciom; 20.15 Koncert życzeń; 20.45 J. Bocheński: „Nazo poeta"; 21.05 Kronika sportowa; 21.30 Piosenka nie jest mi obca; 22.05 Religie i wierzenia; 22.15 Encyklopedia wielkich głosów; 23.00 Dziennik wieczorny oraz informacje sportowe; 23.15 Panorama świata; 23.30 Granie jak z nut; 23.55 Północ poetów.

PROGRAM II
nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 8.00 13.00, 20.45, 0.55; 5.30 Program lokalny; 8.10 Poranna serenada; 8.40 Archiwum polskiej piosenki; 9.00 „Czas i pajęczyna" — odc. pow.; 9.20 Muzyka, którą lubi T. Drozda; 9.50 „Świat czarów" — odc. pow.; 10.00 Godzina melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Muzyczny non stop; 11.40 Z malowanej skrzyni; 12.05 Muzyczny non stop cz. II; 12.40 Chóralna estrada młodych; 13.05 Program lokalny; 13.20 Godzina w stylu country; 14.20 Folklor na maple świata; 14.50 Pamiętniki i wspomnienia; 15.00 Album operowy; 15.30 Spierać życie; 16.00 Program lokalny; 17.15 Dzieła, style, epoki; 18.15 „Świat czarów" — odc. pow.; 18.30 Klub Stereo; 19.30 Wieczór w filharmonii; 21.25 A. Chmielewska: „Czarodziejka o zielonych oczach" cz. II słuch. biograf.; 22.00 Słuchajmy razem — zaprasza B. Fabiański; 23.00 Czas i pajęczyna" — odc. pow.; 23.20 Interpretacje muzyki dawnej; 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.50 Miniatura literacka.

PROGRAM III

Serwis Trójki 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka; 8.10 Dziś w starożytnym Rzymie; 8.30 „Klucz do Rebeki" — odc. pow.; 9.05 „Saldo" — errata do magazynu „Winien i Ma"; 10.00 Jazz lat 80; 10.30 „Pachnidło" — odc. pow.; 10.40 Muzykobranie; 11.00 Folk w pigułce; 11.10 Wyprawy po zdrowie; 11.20 Muzyka z przełomu wieków; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Klucz do Rebeki" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Kompozytorzy słynnym wirtuozom; 15.05 Rock z prądem; 15.40 Herbatka przy samowarze; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka; 18.05 Informacje sportowe; 18.15 Klub Trójki, cz. I; 19.00 Klub Trójki, cz. II; 19.30 Złote lata swinga; 19.50 „Pachnidło" — odc. pow.; 20.00 Trzy kwadranse jazzu; 20.45 Widok na skocznię; 21.00 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville; 21.30 „Koniec rozdziału" — odc. pow.; 22.00 24 godziny w 10 minut; 22.10 W kręgu ballady; 22.45 Pachnidło, czyli w świecie zapachów; 23.00 Opera tygodnia: A. Vivaldi — „Orland Szalony"; 23.17 Elektroniczna fantazja; 23.50 „Święta noc"; 24.00—1.00 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.30, 11.00, 19.30, 23.30; 5.00 Muzyczny poranek Czwórki; 6.05 Piosenki do słów K. Bukowskiego; 6.30 Język niemiecki; 6.45 Liryka nutami zapisana; 7.15 „Między nami" — magazyn; 7.40 Magazyn „Solidarni"; 8.10 Sygnały świata — magazyn; 8.30 Tydzień z Cz. Niemenem; 8.50 Aktualności; 9.05 Muzyka dla kl. I—II; 9.35 Na szerokim świecie; 10.00 Historia dla kl. VI; 10.30 Jazz tradycyjny; 11.05 Dom i świat; 11.55 Antologia sonaty; 12.30 Radio Moskwa; 13.00 Muzyka dla kl. I—II; 13.25 Reflektor — Radiowy Tygodnik dla Dzieci, 13.50 Zaczarowane dźwięki; 14.00 „Między nami" — wydanie popołudniowe; 14.40 Lektury nastolatków; 14.50 Program Rozgłośni Harcerskiej; 16.20 Współczesne partytury; 17.10 Ekologia dla kl. lic.; 17.40 W ludowych rytmach; 17.50 Widnokrąg; 18.20 Z płytą przez świat; 18.30 Język rosyjski; 18.45 Studio ekspertów; 19.35 Lektury Czwórki; 19.45 Instrumentarium jazzowe; 20.00 Opinie; 20.10 Piosenki Z. Górnego; 20.25 Gra o przyszłość; 20.40 Zespoły instrumentalne Z. Górnego; 20.50 „Partia na zakręcie" — po XV Plenum KC PZPR; 21.10 Interpretacje chopinowskie; 22.00 Wieczór muzyki i myśli; 23.20 Śpiewa Drupi; 23.35 W poszukiwaniu wartości; 23.50 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

5.30 Kurier Poranny — prowadzi L. Kubicki; 6.15 „Rominki problem" — aud. Z. Zarzycki; 7.30 „Aż spłyniesz brudnym deszczem" — aud S. Kuraka; 13.05 Piosenka jest dobra na wszystko; 16.00 Białostocka Popołudniówka Radiowa; 16.15 Z muzycznego archiwum; 16.30 „Five o'clock" z panią Aleksandrą Opelchowską" — aud. B. Ciruk; 16.45 „Fonograf" — mag. J. Papaja.

TELEWIZJA
PROGRAM I

8.05 Muzyka kl. I
8.35 „Domator" — Nasza poczta, 10 minut dla urody
8.50 „Domowe przedszkole"
9.15 DT — Wiadomości
9.25 „Święto" — film prod. czech.
10.50 „Domator" — Przyjemne z pożytecznym
11.10 Najnowsze dzieje Polski — Wrzesień 1939
12.00 Spotkania z literaturą kl. VIII
12.50 Spotkania z literaturą kl. III lic.
13.30 i 14.00 TTR — Semestr I
15.00 Współczesna genetyka — Kwasy nukleinowe
15.30 NURT — Edukacja filmowa
16.15 Program dnia — Telegazeta
16.20 Dla młodych widzów: „SOS"
16.40 „Cojak" — teleturniej dla dzieci
17.00 Studio Sport — Eliminacje do Mistrzostw Świata — mecz: Polska — Anglia
Ok. 17.45 Teleexpress (w przerwie meczu)
18.50 „10 minut"
19.00 Dobranoc — „Porwanie Baltazara Gąbki"
19.10 Raport — wydanie specjalne — Polska interesuje nas bardziej niż kiedykolwiek... — wywiad z premierem Szwecji Ingwarem Corissonem
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.05 Wojna i film: „Klucz" — film prod. ang.
22.15 „Wokół Sopotu"
23.15 DT — Echa dnia

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 „Piccolo Coro dell'Antoniano" — Koncert Chóru Dziecięcego
18.00 Program lokalny
18.30 Piosenki Edith Piaff — śpiewa Irena Pająkówna
19.00 „Hotel Zacisze" — serial prod. ang. (odc. 1)
19.30 „Hiszpania" — program dokument.
20.00 „Od Bernsteina do Bernsteina" — sezon muzyczny w telewizji
21.00 „W Bracku i nad Bajkałem" — rep.
21.30 Panorama dnia
21.45 „Telewizja nocą"
22.30 „W labiryncie" — serial TP
23.00 Komentarz dnia

TELEWIZJA RADZIECKA

4.30 Program informacyjno-muzyczny
6.35 „Chór plus my"
7.20 „A jeżeli to miłość?" — film fab.
9.05 „Raduga"
9.35 Klub podróży i przygody
13.35 Opera S. Rachmaninowa „Aleko"
14.40 Impuls
15.25 Program dla dzieci
16.25 Mecz w hokeju na lodzie „Krylia Sowietow" — CSKA
19.00 Dziennik
19.40 „Stanowisko" — telemost Moskwa — Ałma-Ata
20.40 Dziś na świecie
20.55 „Antologia Zarzueli" — (Hiszpania)
21.25 „Fiołki w środy, czyli sztuka i pieniądze" — cz. II
22.15 „Długa droga przez wydmy" — film tv, cz. III
23.20 Wiadomości
23.25 Film muzyczny
0.30 „Raz jeszcze o miłości" — program poetycki
1.10 „Użgorod zaprasza" — film dokumentalny

W razie wypadku

Pogotowie MO — tel. 997
Straż Pożarna — tel. 998
Pogotowie Elektryczne — tel. 991
Pogotowie Gazowe — tel. 992
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel 994

SŁUŻBA ZDROWIA
W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji Pogotowia 22-222.

Ambulatorium Pogotowia — czynne codziennie w godz. 19—7, w niedziele i święta całą dobę — ul. Fornalskiej 11, tel 240-41 — pediatryczne, gabinet zabiegowy dla dzieci, rentgen, chirurgia dorosłych, zgłaszanie zabiegów w domu chorego;
— ul. Nowotki 21, tel. 202-07 — internistyczne, gabinet zabiegowy dla dorosłych, ginekologiczne, stomatologiczne.
- **Terenowe Pogotowie Ratunkowe,** ul. Lenina 3/5 — ambulatorium ogólne.

Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3 a.

APTEKA
(ostry dyżur)

Ul. Malmeda 12, tel. 417-529.
Informacja o lekach — tel. 219-04.

PUNKTY KONSULTACYJNE

„Katharsis" Miejski Ośrodek Psychohigieny, ul. Mickiewicza 2, tel. 203-53 — dyżuruje w poniedziałki, środy i czwartki w godz. 17-20.

„Hospicjum" Punkt Konsultacyjny Towarzystwa Przyjaciół Chorych, ul Akademicka 3, tel. 220-21 wewn. 293 — dyżuruje w poniedziałki i czwartki w godz. 15—17.

SZPITALE
(dyżury codzienne)

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżuruje rehabilitacja oraz oddziały dziecięce chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 253-01 i 202-08.

Woj. Szpital Specjalistyczny im K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — do godz 15, tel. 417-694 i 417-570, po godz 15, tel 417-593 — dyżuruje oddział zakaźny, sztucznej nerki, gruźlicy dziecięcej.

Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel 357-71

DYŻURY SZPITALI
W DNIU 11 X 1989 r.

CHIRURGIA, REANIMACJA, WEWNĘTRZNY, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA — P.S.K., ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 do 40.

ZAKAŹNY DZIECIĘCY — Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 417-516.

POŁOŻNICTWO — Specjalistyczny ZOZ, im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71.

ODDZIAŁ GRUŹLICY — Specjalistyczny P/gruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 15, tel. 355-81.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe, tel. 999 oraz 38-55.

Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę.

Woj. Szpital Zespolony, ul. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01.

Apteka (ostry dyżur), ul. Giełczyńska 1, tel 32-44

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe, tel 999.

Łomża — trudne sprawy miasta

BRAK półtora miliarda

Z zakończonych w Łomży w tym roku inwestycji komunalnych dwie widoczne są na co dzień. Mowa o nowej nawierzchni (wreszcie!) ul. Świerczewskiego przy wyjeździe w kierunku Warszawy i dwupasmowej ul. Sikorskiego od ul. Świerczewskiego do ul. Nowogrodzkiej. Mieszkańców bardziej od tego co już, interesuje czego można się jeszcze spodziewać do końca roku.

Wiceprezydent **Łomży — Jerzy Dec:**

— Zacząłbym jednak od tego czego nie będzie, od sprawy bardzo istotnej. Nie przybędzie więc mieszkań komunalnych. Ze względu na opóźnienia budowlane budynek o 40 mieszkaniach w Osiedlu „Południe" IV, przy szpitalu, zostanie oddany dopiero w połowie następnego roku. Niedawno rozpoczęto montaż.

— Efektem tego jest wydłużenie się listy oczekujących na mieszkanie z zasobów komunalnych...

J. Dec: — Na tej liście mamy w tej chwili 160 rodzin, niektóre oczekują od 1985 r. Ogółem zarejestrowaliśmy ok. 700 podań. Podania przyjmujemy nadal, ale w tym roku nie będzie kwalifikacji do listy przydziału.

W kapitalnym remoncie znajduje się budynek przy ul Wojska Polskiego 11. Mieszkania uzyskają tu odpowiedni standard, ale remont zakończy się w drugim półroczu przyszłego roku. Przygotowujemy dokumentację remontu kapitalnego budynku przy ul. Sienkiewicza 10, po pożarze. Nie mamy na to funduszy, ale liczymy, że będziemy mogli go sfiansować ze środków pozabudżetowych. Konkretnie, przy pomocy Fundacji Rozwoju Łomży, której statut rozpatruje obecnie Urząd Rady Ministrów.

— Czy brak środków to główna przyczyna zahamowania kilku innych inwestycji?

J. Dec: — Nie będzie m.in. ukończone uzbrojenie Osiedla Narew, kontynuowane uzbrojenie Osiedla Łomżyca, nie rozpocznie się modernizacji ostatniego odcinka ul. Sikorskiego. Dwóch wykonawców czeka by budować dworzec PKS i PKP, a my nie mamy czym zapłacić za dokumentację. Żeby realizować prawidłowo przyjęte inwestycje komunalne musielibyśmy mieć około miliarda złotych.

— Wróćmy do początkowego pytania.

J. Dec: — W grudniu zakończymy modernizację hali targowej, ale jej uruchomienie zależy od dostaw ciepła, a to z kolei od uruchomienia nowego kotła w miejskiej ciepłowni. Obawiam się, że zacznie ona funkcjonować dopiero w przyszłym roku. Na dole znajdzie się miejsce dla tradycyjnej targowicy, na górze zakłady usługowe. Z napływających podań priorytetowo traktować będziemy te, które zagwarantują uruchomienie usług deficytowych. Znajdzie się więc tam np. lokal dla optyka.

W najbliższym czasie otwarta zostanie ul. Spokojna i zlikwidowany objazd ul. Wesołą. W listopadzie zakończy się modernizację ul. Woziwodzkiej i uruchomi szalet miejski. Trzy stacje trafo zmniejszą kłopoty z dostawą prądu na Starówce, dokąd doprowadzona też została magistrala cieplna.

Wiceprezydent **Edward Matejkowski:**

— W kulturze i oświacie efekt będzie praktycznie tylko jeden: przedszkole na 120 miejsc przy ul. Nowogrodzkiej, chociaż i tu brakuje nam ok. 90 mln zł. Można jeszcze wspomnieć o ogródku jordanowskim przy ul. Prusa. Brak środków finansowych spowodował opóźnienie budowy obiektów Zespołu Szkół Budowlanych na Rybakach, niezakończenie sali Technikum Mechanicznego; grozi zatrzymanie budowy warsztatów ZSMech. Z kolei brak specjalnych płyt stropowych spowodował, że od marca do sierpnia stała budowa drugiego segmentu szkoły nr 10, a brak stali zahamował roboty przy budowie sali sportowej szkoły nr 9

— Trudno przypuszczać aby w przyszłym roku kasa miejska była na tyle zasobniejsza, by podołać potrzebom inwestycyjnym.

J. Dec: — Sądzę, że trzeba zmienić dotychczasową politykę inwestycyjną. Zamiast rozdrabniać środki na wiele zadań cząstkowych, należałoby rozwiązywać zadania problemowe i to od podstaw. Tym bardziej, że wraz z rozwojem miasta uzewnętrzniają się problemy, których obecnie mieszkańcy Łomży nie odczuwają. Np. zaopatrzenie w wodę. Na razie jej nie brak, ale dzieje się to kosztem zwiększonej ponad normy eksploatacji źródeł. Może nastąpić załamanie.

Patrząc zatem perspektywicznie powinniśmy już dziś przystąpić do budowy nowych ujęć. Decyzja będzie zależała od MRN i będzie trudna do podjęcia, już chociażby z racji różnych interesów różnych grup mieszkańców.

— Dziękuję za rozmowę.

J. BRODZIUK

W Chojnach się nie śpi!

Chłodno i pracowicie

Chojneńska chłodnia **Łomżyńskich Zakładów Spożywczych — Spółdzielni Pracy** wciąż ma zajęcie i mieć je musi, skoro zbiera pieniądze na spłatę pierwszej raty dewizowej. Po sezonie truskawkowo-porzeczkowym (samej czarnej porzeczki zamroziła 250 t, a 212 t schłodziła) przyszedł czas na kalafiory (ok 10 t dziennie), a wkrótce — do końca stycznia — zajmie się mieszankami warzywnymi Potem skoncentruje się na pyzach i knedlach. Na planowane kolejne trzy komory chłodnicze na ok. 1100 t (maszynownia obsługuje dotychczas chłodnie o pojemności 1360 t) spółdzielnia wykupiła 1.28 ha ziemi i do końca roku zamierza już zalać trzy ławy fundamentowe. Tymczasem na **„Polagrze"** będzie szukać tańszego wykonawcy i bogatszego inwestora.

W sferze przetwórstwa mięsnego, aby wrócić do dawnych asortymentów — konserwy pułtuskiej i pasztetu produkowanych na dwóch zmianach w zakładzie macierzystym i jednej w Chojnach — zleciła firmie „Internacjonal" budowę ubojni trzody chlewnej w Chojnach, a ta podjęła się wykonać ją w ciągu miesiąca (czemu nie, skoro chłodnia stanęła w 84 dni?). Szlachetne gatunki mięsa ŁZS zamierza wędzić we własnej wędzarni i sprzedawać we własnym sklepie, który będzie usytuowany najprawdopodobniej w osiedlu należącym do „Perspektywy". (zel)

Czy wiecie, że...

...miasto EŁK nosiło niegdyś sięgającą staroeuropejskich czasów nazwę Łek. I kiedy chciało się oznajmić, że coś się dzieje w tym miasteczku, należało mówić: we Łku. Lecz że życie jest silniejsze od wszelkich gramatycznych nakazów, mówiono: w Ełku. A z tej formy najprostsza droga wiodła do współczesnej nazwy miasta: Ełk.

— * —

...ORZYSZ jako wieś notowany był w 1443 roku, a jego polska stara nazwa brzmiała — Orzesz. Przywilej miejski otrzymał on w 1725 roku

— * —

...nazwę miejscowości MIKOŁAJKI wywieść należy od patrona miejscowego kościoła, św. Mikołaja. Pierwsza wzmianka o tej miejscowości pochodzi z 1444 r. Otrzymały prawa miejskie w 1726 roku

— * —

...drugą, starą nazwę miasta RYN Torczyn zanotował w swych wędrówkach po kraju Julian Ursyn Niemcewicz (1757—1841), pisarz i działacz polityczny, poseł na Sejm Czteroletni, adiutant Tadeusza Kościuszki. Nazwa ta jednak nie utrwaliła się. Pozostał Ryn. (cis)

Obchody święta MO i SB w Suwałkach

Z okazji 45 rocznicy powstania MO i SB w **Suwałkach** odbyła się uroczysta zbiórka, na której wyróżniającym się funkcjonariuszom wręczono odznaczenia państwowe oraz odznaki resortowe i regionalne. Między innymi **Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski** otrzymał płk **Julian Czajka** — zastępca szefa WUSW.

Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski udekorowano: kpt. **Donatę Maciochę**, st. chor. **Celinę Korneluk**, ppłk. **Janusza Gawrysiaka**, kpt. **Stanisława Gronostajskiego** i por. **Władysława Małyszkę.** Kilkudziesięciu funkcjonariuszy awansowano na kolejne stopnie milicyjne, a sześciu wpisano do honorowej księgi WUSW.

W okolicznościowym wystąpieniu szef WUSW — płk **Wiesław Kołodziejski** powiedział m.in.:

— Aparat bezpieczeństwa i ochrony porządku publicznego jest i pozostanie znaczącym elementem ładu społecznego. Wbrew temu co się upowszechnia w niektórych kręgach, milicja nie tworzy własnej polityki, ale również nie jest apolityczna tak, jak nie są wszystkie policje na świecie. Nie tworzy też prawa, ale je chroni i stoi na straży jego poszanowania...

W czasie uroczystości 30 przyjętych do służby funkcjonariuszy złożyło ślubowanie. (m)

Ełk z lotu ptaka. Fot. ROMAN SIEŃKO

Chudnie schaboszczak „po łomżyńsku"

Po Łomży krąży wiadomość, że najłatwiej i najtaniej można kupić teraz mięso w tak zwanych „halach", czyli punktach sprzedaży mięsa z uboju gospodarczego. Dużo, tanio i bogato pod względem asortymentu.

W sklepach, mimo trzeciego miesiąca urynkowienia — bryndza. I jeżeli z nabyciem kawałka wołowiny nie ma większego problemu, to kupno choćby dwudziestu deka „zwyczajnej" stanowi kłopot. Nic dziwnego, skoro na rynek trafiło zaledwie ok. 70 proc. tego co planowano. Wpłynęły na to m.in. dwutygodniowy przestój masarni PSS w Łomży oraz niepełne wywiązanie się z obiecanych dostaw przez masarnie GS w ŁOMZY, STAWISKACH i PIĄTNICY.

GDYBY spróbować przyjrzeć się dostawcom mięsa i wędlin na łomżyński rynek to najlepiej wywiązał się z zobowiązań właściciel prywatnej masarni w **Zarębach Kościelnych — Stanisław Mowel**, który zakładany plan wykonał w 178 proc W kilogramach najwięcej towaru dostarczyło **Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego** w **Ełku** (ponad 86 ton) **OPPM w Białymstoku** (ponad 80 ton) i **PSS „Społem"** w **Zambrowie** (57 ton)

Niestety, znowu było drożej. W jednym tylko przypadku, w PSS „Społem" w Łomży między 18 a 25 września schab potaniał o 310 zł. W tym samym jednak czasie łopatka zdrożała o 150 zł, żeberka o 60, a wołowe z kością — o 70 zł. Również w tym okresie w **Kolnie** ceny tych samych gatunków mięsa zdrożały średnio o ok. 200 zł.

Znacznie większe podwyżki zanotowano w **Wysokiem Mazowieckiem.** Tu schab podrożał o 1160 zł, łopatka o 840 zł, żeberka o 440, a wołowina z kością — o 75 zł.

Niezwykle interesujące wyniki daje analiza cen określonych gatunków mięsa i wędlin, produkowanych przez konkretnych wytwórców. Za szynkę wieprzową najdrożej płacimy kupując ten produkt w **OPPM** w **Ostrołęce.** Kosztuje ona 16.150 zł, najtańsza zaś była 25 września szynka z **OPPM** w **Białymstoku** — 9 tys. zł. Koszty transportu nie mają tu żadnego wpływu, jako że przecież Ostrołęka znajduje się dwa razy bliżej Łomży niż Białystok.

Masarnia PSS w Kolnie produkuje najtańszą polędwicę (12.240 zł), schab (5890), łopatkę (4030) i żeberka (1740 zł). Wyroby te najwyżej cenią sobie: **Zakłady Mięsne w Wysokiem Mazowieckiem,** które za kg polędwicy żądają prawie 18,5 tys. zł, żeberek — 3180 i OPPM w Ostrołęce, gdzie kilo schabu kosztuje 9 tys. zł, a łopatki — 5400 zł.

— Na jakich zasadach powstają te ceny? — pyta pani **Aleksandra Makowska** w sklepie nr 27 przy ul. Świerczewskiego w Łomży. — Nikt nie bierze pod uwagę, ani jakości produktu, ani jego wartości odżywczych. Wszystko jest wyssane z palca i służy nabijaniu kieszeni producentów.

Za kilogram żywca otrzymuje 2600 zł — mówi rolnik, **Stanisław Jałbrzykowski** z **Kosewa.** — Za kilogram szynki muszę zapłacić ponad 15 tys. zł. Jak wytłumaczyć te nonsensy? Uważam, że gdybym sam wyprodukował wędlinę z własnego tucznika, byłaby nie droższa niż po 6 tysięcy za kilo.

Trudno dociekać teraz na ile realnę są ceny ewentualnych wyrobów masarniczych naszego rozmówcy Wydaje się jednak, że od rzeczywistości nie odbiegają daleko.

Z każdym dniem jednak wydaje się, że problemem najważniejszym nie są ceny wędlin, a ich obecność w sklepie. Każde ich pojawienie się powoduje natychmiastowy wykup. Nadal nie widać takich, którzy kupują po kilkadziesiąt deko, do bezpośredniego spożycia. Obawa przed tym, że jutro nie będzie i nawyki „kartkowych" czasów pokutować będą jeszcze przez najbliższe lata. O kupowaniu w sklepie wędliny pokrojonej w plasterki zmielonego mięsa lub „rozbitych" schaboszczaków, przygotowanych do usmażenia nawet marzyć nie wypada! (kłos)

„Fala" na fali

W jednym z suwalskich kin kinooperator zarobił we wrześniu br. 83 tys. zł, biletera 62 tys. W październiku spodziewają się podwyżki o około 20 tys. zł. W giżyckim kinie „Fala", pracującym od 1 lipca w systemie ajencyjnym, w październiku średnia płaca wyniesie 160 tys zł, a niektórzy pracownicy odbiorą ponad 200 tys. Czyżby oznaczało to wyższość tej formy rozpowszechniania filmów?

— Założenia na sezon sprawdziły się — mówi ajent tej placówki, **Jerzy Piekarski.** — Była frekwencja, dobre tytuły. Turyści byli zaskoczeni faktem, że w tak małej miejscowości mogą obejrzeć najnowsze filmy. Zadowoleni byli także pracownicy ze wzrostu uposażenia, lecz od października w zamian za dotychczasowy system wynagradzania prowizyjnego wybrali płace stałe. Nie chcą ponosić wraz ze mną ryzyka posezonowego „dołka" i nie ma co się dziwić, bo każdy chce wiedzieć ile zarobi, by móc zaplanować wydatki. Wychodzę z założenia, że sezon musi zapracować na miesiące chude, a grudzień i styczeń mam nadzieję przetrwać dzięki sylwestrowemu maratonowi filmowemu.

Już dziś można zdradzić plan tej oryginalnej imprezy, stanowiącej dla kinomanów alternatywę noworocznego balu, od godz. 20 do 5 rano. Zapisy z początkiem listopada. Jeśli znajdą się chętni, zostanie zaprezentowanych 5—6 tytułów (repertuar — komedia, film muzyczny, kino sensacyjne). Szatnia, dwa bufety (jeśli się uda, niskoprocentowe alkohole z szampanem włącznie). sylwestrowy wystrój, w obszernych hallach muzyka, video. Z październikowej kalkulacji ajenta (ważne ze względu na inflację) wynika, że jedną osobę sylwester w kinie będzie kosztował 10—15 tys. zł.

Kolejną innowacją w „Fali" jest kino lektur szkolnych. Na zamówienie szkół we wrześniu odbyły się już projekcje czterech filmów, wkrótce „Lotna" Uczniowie korzystają z najtańszych biletów — obecnie 150 zł.

Jerzy Piekarski zapowiada także, że od 14 października w każdą sobotę bilety w „Fali" będą tańsze o 30—40 proc.

Jeszcze w tym miesiącu warto obejrzeć francuską komedię „Trzech ojców" oraz filmy amerykańskie: horror „Ludzie koty", muzyczny „Boskie ciała", science fiction „Interkosmos" i na seansach nocnych „Wall Street", „Moonraker". (pim)

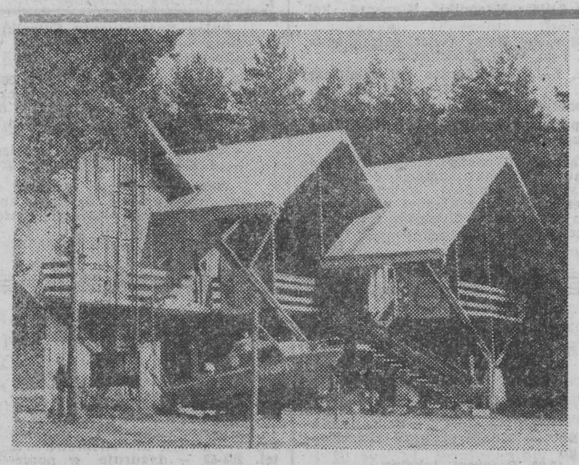

Pustoszeje ośrodek w Tamie nad Jeziorem Rajgrodzkim — idzie jesień! Fot. Z. KRZYWICKI

Z milicyjnej kroniki

Kradzieże samochodów i części samochodowych to główny temat milicyjnej kroniki woj. łomżyńskiego przełomu września i października. Drugim są wypadki drogowe — sporo, ale na szczęście bez śmiertelnych. Główną ich przyczyną jest alkohol.

RYNKOWY ODPRYSK

Rosnąca liczba kradzieży części samochodowych to efekt ich braku na rynku i drożyzny. Łatwiej jest dziś ukraść niż kupić.

Ze stojącego w obejściu gospodarstwa w **Kłoskach Młynowiętach** fiata 125p sprawcy odkręcili (28 września) cztery koła i wyjęli koło zapasowe. Dzień później w **Zambrowie** przy ul. Przyszpitalnej wyjęli przednią szybę zastawy, a z garażu we wsi **Stypułki Święchy** (gmina Kobylin) wyprowadzili małego fiata. Znaleziono go 2 km dalej w lesie bez szyb, drzwi, maski bagażnika, akumulatora, kół i radia. 30 września skradziono po jednym kole z zaparkowanych fiatów 126p przy ul. Konstytucji 3 Maja i Księżnej Anny w Łomży. 2 października odkręcono dwa koła z „malucha" stojącego na ul. Ostrowskiej w Zambrowie, a w Łomży milicja znalazła po 2 godzinach od zgłoszenia skradzionego fiata 126p. Sprawcom udało się uciec.

W nocy z 3 na 4 bm. w **Zambrowie** łupem złodziei padły cztery koła z poloneza i dwa z małego fiata. Poszukuje się skradzionych w tych dniach: motocykla MZ-250 (nr rej. LOD — 0408), dwóch fiatów 126p o nr rej. LOM — 5542, i LOM — 0941 oraz białego poloneza (LMA — 3314). (tek)

W nowym młynie PZZ w Suwałkach. — Młyn nowy, ceny mąki również. Fot. ROMAN SIEŃKO

Powiedzieli nam:

SD czy PPD?

KIEROWNIK Wydziału Polityki Społecznej i Kulturalnej WK SD w Łomży, mgr **Małgorzata Iwaszkiewiczowa:**

— W dniach 9—22 października w Stronnictwie Demokratycznym odbędzie się ogólnokrajowe referendum w sprawie zmiany nazwy Stronnictwa Demokratycznego na Polską Partię Demokratyczną. Niezależnie od teoretycznie równorzędnego charakteru terminów „partia" i „stronnictwo", praktyka ostatniego czterdziestolecia ukształtowała w społeczeństwie pogląd, że termin „partia" oznacza organizację polityczną ważniejszą, o wyższym statusie politycznym i większych możliwościach działania. Stronnictwa natomiast uznawane są za organizacje drugorzędne z założenia i z własnego wyboru oraz jako niesamodzielne. Użycie terminu „partia" podniosłoby więc autorytet i status polityczny SD w świadomości społecznej oraz przyciągnęłoby tych zwolenników ideologii i programu SD, którzy chcą należeć — jak to określają — do prawdziwej partii politycznej.

Aby otworzyć nowe konto zaufania społecznego, SD powinno dokonać posunięć spektakularnych. Nie wystarczy już przyjęcie nowego programu, odpowiadającego oczekiwaniom społecznym. Zmiana nazwy świadczyłaby o rzeczywistym odcięciu się od błędów przeszłości, o liczeniu się z oceną społeczeństwa, o przewartościowaniu swej teorii i praktyki politycznej. Chociaż SD nie jest traktowane jako odpowiedzialne za błędy przeszłości w znacznym stopniu, to uważa się, że w świadomości społecznej jest zdyskredytowane z uwagi na upowszechnianą opinię o jego wieloletnim oportunizmie i koniunkturalizmie, o dyspozycyjności i uległości wobec PZPR.

Wobec przewidywanego uchwalenia nowej Konstytucji, problem niezgodności nazwy naszej partii z nazwą wymienioną w Konstytucji zostałby szybko rozwiązany. Również do czasu uchwalenia nowej Konstytucji nie powinien budzić wątpliwości prawno-konstytucyjnych status PPD wobec uznania się przez nią za spadkobierczynię i kontynuatorkę SD albo też za dotychczasowe SD o zmodyfikowanej nazwie.

Przedstawiłam tylko niektóre spośród wielu racji prezentowanych przez zwolenników zmieniania nazwy SD. Ale swoje racje prezentują także przeciwnicy tych zmian. Twierdzą oni, że terminy „partia" i „stronnictwo" są w języku polskim synonimami, a odczuwana w świadomości społecznej różnica znaczeniowa między nimi wynika z wieloletniej praktyki politycznej. Toteż — ich zdaniem — użycie terminu „partia" nie podniesie statusu politycznego SD. Można go uzyskać przez zdobycie tożsamości ideowo-programowej, społeczną nośność programu, jego upowszechnianie i konsekwentne wdrażanie oraz niezależności SD i równoprawność partii, niezależnie od ich nazw. Nazewnictwo jest sprawą wtórną dla rangi i „stopnia partyjności" ugrupowania politycznego.

Zgodnie z przekonaniami członków i sympatyków SD, termin „stronnictwo" akcentuje polskie tradycje polityczne i ideę patriotyzmu. W sytuacji, gdy SD coraz szerzej jest znane z przywracania polskich tradycji, odejście od tradycyjnie polskiego terminu mogłoby być przejęte ze zdziwieniem. Termin „stronnictwo" kojarzy się też z preferowanymi przez SD demokratycznymi normami działalności — klubowymi i parlamentarnymi. „Partia" sugeruje natomiast bardziej scentralizowane, zdyscyplinowane i autorytatywne formy działalności.

Zmiana nazwy — twierdzą przeciwnicy tej inicjatywy — byłaby też przyznaniem się do współodpowiedzialności za błędy polityczne ostatniego 40-lecia w stopniu niewspółmiernym do naszych możliwości oddziaływania politycznego w tamtym okresie.

Zmiana taka byłaby też związana z odcięciem się od naszej wysoko ocenianej myśli ideowo-programowej z lat 1937—47. Zmiana nazwy SD mogłaby być też interpretowana jako poddanie w wątpliwość również tych wartości, które tkwiły u podstaw tworzącego się stronnictwa i przetrwały pół wieku stanowiąc istotę tradycji naszej partii — dziś najstarszej w Polsce z punktu widzenia ciągłości pracy.

Serdecznie prosimy koleżanki i kolegów o udział w zebraniach macierzystych kół lub indywidualne głosowanie w lokalach miejskich komitetów i Wojewódzkim Komitecie SD. Informujemy również, że w siedzibie WK SD w Łomży, w dniach 9—22 października w godz. 8—20 będą pełnione dyżury. (kłos)

SPORT

Po sukcesach kajakarzy Sparty

Gratulacji ciąg dalszy

20 medali w XVI OSM

Po unonorowaniu przez władze woj suwalskiego bohaterów mistrzostw świata juniorów w kajakarstwie - reprezentantów AZK Sparty Augustów odbyła się kolejna miła uroczystość. Tym razem w rodzinnym gronie w Domu PTTK w Augustowie, przewodniczący MRN — **Józef Sienkiewicz** i naczelnik miasta — **Andrzej Kurczyński** spotkali się z medalistami mistrzostw świata juniorów w Kanadzie i medalistami tegorocznej Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. Obecni też byli trenerzy — **Andrzej Siemion** i **Jerzy Grączewski** oraz przedstawiciele Zarządu — **Zygmunt Kowalik** i **Tadeusz Kłos.**

Napierw gratulowano reprezentantom Polski na mistrzostwach świata juniorów — **Krzysztof Trochim, Marek Kotarski** i **Grzegorz Simonienko.** Następnie uhonorowani zostali medaliści XVI OSM — **Adam Simonienko, Paweł Wiewiórko Adam Wysocki, Marek Wysocki, Robert Wysocki, Marcin Grajewski** i **Piotr Markiewicz.**

Dla zawodnika, który zrobił największy postęp w roku bieżącym były mistrz Polski w narciarstwie wodnym, **Józef Łozowski** ufundował nagrodę pieniężną. Otrzymał ją **Piotr Markiewicz.**

*

Z okazji tej uroczystości warto dodać że w tym roku reprezentanci Suwalszczyzny zdobyli 20 medali w Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży. Najwięcej kajakarze — 12 (7 złotych, 2 srebrne i 3 brązowe). W dalszej kolejności: łyżwiarstwo szybkie — 3 (srebrny i 2 brązowe), boks — 2 (złote), żeglarstwo — 2 (złoty i brązowy), dżudo — 1 (brązowy). (let)

Sukces I. Rzatkowskiej

Badmintoniści Polamu Suwałki przed II ligą

Województwo suwalskie reprezentują w II lidze tylko trzy drużyny szachiści Hańczy oraz badmintoniści Polamu i Nidy Ruciane Nida. Przedstawiciele królewskiej gry zakończyli już swe boje o punkty. Hańcza zajęła w nich 3 miejsce. W najbliższą sobotę i niedzielę rozpocznie się II liga w badmintonie.

Zespołem z którym wiążemy nadzieje jest **Polam Suwałki. Nida Ruciane Nida** w ubiegłym sezonie zajęła ostatnią pozycję. Pozostała w II lidze tylko dlatego, że Włókniarz Białystok zlikwidował swoją sekcję i zwolniło się jedno miejsce. Trudno więc oczekiwać, aby młoda drużyna Nidy nawiązała walkę z najlepszymi II-ligowcami. Tymczasem młodzież Polamu czyni stałe postępy. Jest to zespół z przyszłością, który jednak już w tym roku powinien włączyć się do rywalizacji z czołówką rozgrywek.

W II lidze występuje osiem drużyn: **Żyrardowianka Żyrardów** (spadkowicz z ekstraklasy i faworyt ligowej batalii), **Zieloni Białystok, Marcovia Marki, Polam Suwałki, Ruch Piotrków Trybunalski, Wolant Konstancin, Orkan Ostróda i Nida Ruciane Nida.** Pierwszy z turniejów ligowych odbędzie się w **sobotę i niedzielę, 14—15 bm. w hali OSiR** w **Suwałkach.** Zmierzą się w nim: w sobotę o godz. 12 — Marcovia — Polam i Wolant — Orkan, o godz. 16 Wolant — Marcovia i Orkan — Polam oraz w niedzielę o godz. 10 — Marcovia — Orkan i Polam — Wolant. Najsilniejszym składem, złożonym z zawodników warszawskich, dysponuje Marcovia.

Drużynę Polamu tworzą: **Iwona Rzatkowska, Małgorzata Ruszewska, Małgorzata Andruszkiewicz, Dariusz Ruszewski, Wojciech Zaborowski, Dariusz Buza.**

Do najmocniejszych punktów suwalskiego zespołu powinna należeć **Iwona Rzatkowska.** Niedawno wraz z **Małgorzatą Andruszkiewicz** uczestniczyła w ogólnopolskim turnieju klasyfikacyjnym juniorek we Wrocławiu.

Stawkę dziewcząt podzielono na trzy grupy: kadrowiczki, które walczyły o miejsca 1—12, zwyciężczynie eliminacji strefowych, a wśród nich Iwona Rzatkowska, o pozycje 13—24, pozostałe, w tym gronie Małgorzata Andruszkiewicz, o lokaty 25—36.

Iwona Rzatkowska nie dała swym rywalkom najmniejszych szans. Wywalczyła w swej grupie **1 miejsce,** a tym samym **13 w turnieju** i w następnej imprezie wystąpi już wśród najsilniejszych. Małgorzata Andruszkiewicz uplasowała się na 27 pozycji.

W grze deblowej suwalczanki sklasyfikowano na **7** miejscu.

Obie zagrają w turnieju ligowym w hali OSiR. Mamy nadzieję, że przy licznej widowni i gorącym dopingu kibiców Polamu zaprezentują swe rosnące umiejętności. (dk)

Turniej „szóstek" z okazji jubileuszu Warmii Grajewo

Klub Sportowy Warmia Grajewo obchodzi jubileusz 65-lecia. Z tej okazji rozgrywane są różnego rodzaju okazjonalne imprezy sportowe.

W czwartek, 12 bm. na stadionie Warmii w Grajewie rozegrany zostanie piłkarski turniej szóstek Zmierzą się drużyny: „Przeglądu Sportowego", ŁKS Łomża oraz dwa zespoły Warmii W pierwszym wystąpią zawodnicy grający w klasie okręgowej, a w drugiej oldboye

Pojedynki rozgrywane będą na boisku o wymiarach 50×20 i trwać będą 2×20 minut.

Początek o godz. 13.

REPORTER zanotował

Spuszczanie „gorącej" waluty

1000 dolarów na polonezie
Proszę... 10 skrzynek „żytniej"

— Panie! Co to się wyczynia, dolar leci na łeb na szyję, po wódkę za zielone trzeba stać całą noc, a po dużego FSO ludzie trzy doby sterczeli... — Starszy pan nie może się nadziwić. Normalny człowiek, żyjący z pensji lub emerytury na pewno tego nie zrozumie.

W ubiegłym tygodniu białostocki Bank PKO SA rozpoczął sprzedaż „maluchów" w tzw. transakcji wiązanej, pobierając 1100 dolarów USD i 4 mln złotówek polskich. Fiatów 126p starczyło na... dwie godziny, a ludzie pilnowali kolejki dwie doby. Od poniedziałku zapowiedziano sprzedaż kolejnych samochodów, również w transakcji wiązanej. Na fiaty FSO ustalono cenę 1800 dolarów i 4 mln zł, na polonezy cenę zróżnicowano, w zależności od pojemności silnika: polonez „1500" kosztował 2700 dolarów i 5 mln zł, a „1600" — 2850 dol. i 5 mln zł. Ci co liczą pieniądze wiedzieli, że znów trafia się okazja do zrobienia niezłego interesu. Bo lekko biorąc i porównując z cenami giełdowymi, w momencie gdy kupowali „malucha" zarabiali na czysto 280 dolarów, nabywając fiata FSO — zyskiwali 500 dolarów, a na polonezie — 1 tys. zielonych.

Chętnych na duże samochody proponowane przez Bank PKO SA było kilkuset. Utworzyli także społeczną kolejkę, sprzedaż odbywała się według zapisów w zeszycie. Ludzie stali aż trzy doby nie patrząc na to, że z nieba deszcz się leje. Samochodów zaś starczyło podobnie na... dwie godziny.

Również sądne dni — i to od ponad dwóch tygodni „przeżywają" stoiska monopolowe w sklepach „Pewexu". Polska „żytnia" i „wyborowa" sprzedaje się już nie w sztukach, ale skrzynkami. Tylko „detaliści" kupują po cztery kontenerki. „Prawdziwi klienci" proszą — dziesięć skrzynek. Przyczyna nalotu na „Pewexy" z alkoholem jest ogólnie znana Alkohol krajowy w sklepach PHS lub PSS jest bardzo drogi, a do tego zwykle go brakuje. Ludzie liczą i wiedzą, że nabywając teraz, gdy dolar właściwie z godziny na godzinę tanieje i sprzedając innym, robią kokosowy interes. Wietrzą go zwłaszcza białostockie „babcie". (kp)

Odradza się głód ziemi?

Ciągły ostatnio wzrost cen żywca, produktów pochodzenia zwierzęcego oraz płodów rolnych wpływa na poprawę opłacalności produkcji rolnej. Sprawia to również, że popyt na ziemię nie maleje. Coraz więcej rolników zainteresowanych jest kupnem gruntów uprawnych dla powiększenia własnych gospodarstw. Młodsi natomiast tworzą nowe gospodarstwa.

Wiele osób decyduje się na kupno gruntów z Państwowego Funduszu Ziemi które są stosunkowo tanie, bowiem stawki ustalone są na podstawie cen zbytu, jakie obowiązywały w roku ubiegłym

Stan gruntów PFZ w gminie **Sokółka**, po sprzedaży w ub.r rolnikom indywidualnym 129 ha, wynosił na początku stycznia br. 517 hektarów z tego 184 ha wydzierżawiono rolnikom. 114 ha — wydzielono na działki rencistom, a 50 ha znajdowało się w bezumownym użytkowaniu.

W bieżącym roku do zasobów PFZ przyjęto 48 ha od 10 rolników w zamian za świadczenia emerytalne. Natomiast w okresie dziewięciu miesięcy 36 rolnikom sprzedano 57 hektarów gruntów, a na sprzedaż dalszych 16,5 ha wydano decyzje administracyjne. Najwięcej gruntów zakupił **Andrzej Gieniusz** ze wsi Gieniusze — 11,3 ha oraz **Antoni Bandziński** z Lipiny i **Józef Dzienisowicz** z Kamiennej Starej. W kolejce po sprzedaż 9,40 ha czeka **Jarosław Wysocki** ze Straży.

O przejęciu 46 hektarów gruntów nie nadających się do rolniczego wykorzystania bądź zalesionych wystąpiono do Nadleśnictw w **Supraślu** i **Czarnej Białostockiej**. Te jednak wyraziły chęć przyjęcia zaledwie 18 hektarów, na które sporządzono niezbędną dokumentację geodezyjną.

Niezależnie od obrotu gruntami PFZ odnotowuje się coraz więcej zawieranych umów kupna-sprzedaży ziemi w obrocie prywatnym. (kos)

Malowanie Stefanii Żółtowskiej

Białostockie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w **Białymstoku** liczy sobie 21 lat i należy do najaktywniejszych stowarzyszeń twórczych w woj. białostockim. Zrzesza ponad 100 członków a wśród nich największą grupę stanowią malarze.

A oto przedstawicielka tej specjalności — **Stefania Żółtowska** z **Korycina**, która jest pracownicą miejscowej apteki. Pani Stefania — energiczna, zawsze uśmiechnięta i chyba nigdy nie zmęczona znajduje czas na wychowanie czworga dzieci, prowadzenie domu, pracę w aptece i... malowanie, będące jej ogromną pasją.

Obrazy Stefanii Żółtowskiej zdobią galerię BTPSP w Białymstoku, wystawy okolicznościowe organizowane przez Towarzystwo i, oczywiście, wnętrza domów miłośników jej talentu oraz przyjaciół.

Wyjątkowo sympatyczną galerię jej prac przedstawiają obrazy zdobiące wnętrze korycińskiej apteki. Dodają jej przytulności, ciepła i niepowtarzalnego nastroju. Głównym motywem malarskim p. Stefanii są kwiaty, pejzaż ziemi korycińskiej i Suwalszczyzny, skąd się wywodzi.

Tekst i fot.: ROMAN SIEŃKO

W Białowieży

Dom pogodnej jesieni otworzył po'woje

Budynki po angielskiej firmie „Century", eksploatującej Puszczę Białowieską w latach 1924—29, przez wiele lat powojennych zajmował Państwowy Dom Dziecka. W 1978 r. wychowankowie przenieśli się do innego budynku, położonego w centrum Białowieży i stare pomieszczenia zaczęły świecić pustkami i niszczeć. W 1982 r. zostały przekazane Zespołowi Opieki Zdrowotnej w Hajnówce, który postanowił zaadaptować je na placówkę opieki geriatrycznej — tak bardzo potrzebną w tym rejonie.

Trudności z ulokowaniem zlecenia na opracowanie dokumentacji tudzież brak środków i wykonawców przeciągnęły całą sprawę w czasie. W 1983 r., z myślą o zabezpieczeniu budynków przed dalszym niszczeniem, dokonano wymiany ich pokrycia. W końcu znaleziono wykonawcę dokumentacji, która została ukończona w grudniu 1985 r. Zadanie ujęto w planie wojewódzkim. Znalazł się również wykonawca — **Przedsiębiorstwo Polonijno-Zagraniczne „Eco" z Białegostoku.** Prace remontowo-adaptacyjne rozpoczęły się w połowie kwietnia 1986 r. Początek był bardzo obiecujący. Niestety, odejście pierwszego kierownika budowy zapoczątkowało dość częstą rotację na tym stanowisku, co w końcu odbiło się na tempie i jakości robót. W rezultacie obiekt przekazano do użytku z około rocznym poślizgiem.

Pierwsi pensjonariusze wprowadzili się do **Państwowego Domu Rencisty w Białowieży 4 września br.** Były to osoby z podobnej, niedawno zlikwidowanej placówki w **Narwi.** W czasie mojej wizyty (25 września) Dom był zasiedlony w połowie. Dyrektor **Mikołaj Golonko** spodziewa się, że do końca października br. będą już zajęte wszystkie 64 miejsca. Pensjonariusze rekrutują się głównie z terenu dawnego pow. hajnowskiego. Sporo osób pochodzi z Białowieży. Przeciętny wiek pensjonariusza — około 80 lat, ale są osoby i ponad 90-letnie. Jest kilka małżeństw Przeważają zdecydowanie kobiety.

Warunki mieszkalne są dobre, a w porównaniu z innymi tego typu placówkami, wręcz idealne. Budynek jest przestronny, jasny, położony w dość spokojnym i przyjemnym miejscu Pensjonariusze mieszkają w pokojach dwu-, trzy i czteroosobowych W każdym z 21 pokojów są umywalki i wc. Ponadto w budynku znajdują się cztery sanitariaty ogólne, z prysznicami, brodzikami i wannami. Bardzo miłym akcentem jest mianowanie każdego z pomieszczeń mieszkalnych nazwa wonnego kwiatu (przykładowo — jaśmin, frezja, konwalia) Na miejscu są — kuchnia, jadalnia, pralnia, świetlica, sala do gimnastyki leczniczej gabinety zabiegowe i lecznicze, pokoje służbowe oraz pomieszczenia gospodarcze Pomyślano też o pokoju do celów liturgicznych. W obiekcie utworzono także oddział dla przewlekle chorych.

Placówka w zasadzie ma już skompletowany personel — łącznie zatrudnia około 40 osób. Mamy tylko kłopot z pozyskaniem lekarza — mówi dyrektor M. Golonko. Na stałe, zgodnie z przepisami, moglibyśmy zatrudnić wtedy, gdybyśmy mieli ponad 120 pensjonariuszy. Natomiast wynagrodzenie, jakie przysługuje za opiekę pozaetatową, nie tylko, że jest śmiesznie niskie, ale wręcz obrażające lekarza. Ratujemy się na razie zamawianiem wizyt lekarskich, aczkolwiek miejscowy Gminny Ośrodek Zdrowia sam przeżywa brak lekarzy. Liczymy, że uda się nam pozyskać do opieki nad pensjonariuszami lekarkę, która ma podjąć pracę w GOZ-ie.

Przy Domu rozpoczęto zakładanie parku rekreacji i wypoczynku. Teren jest już ogrodzony i oświetlony, wytyczono też i wykonano aleje. Pozostało nawieźć ziemię, rozplantować ją oraz posadzić drzewa. Szef placówki myśli też o zasadzeniu żywopłotu przy samym budynku, założeniu kwietników, a także urządzeniu niewielkiej chlewni, by móc wykorzystać odpady żywnościowe i tym samym częściowo rozwiązać problem zaopatrywania się w mięso.

Wprawdzie nie jest jeszcze znany dokładnie koszt budowy białowieskiego Domu Rencisty, lecz zapewne nie będzie on niższy niż 300 mln zł. Dodajmy jeszcze, że nowy obiekt podlega bezpośrednio Wydziałowi Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego.

PIOTR BAJKO

Kantor kształtujący dolara?

Coraz więcej kantorów wymiany walut pojawia się w naszym regionie. Postanowił przyłączyć się do ich posiadaczy i prowadzących również białostocki „Pewex". W jednym z jego sklepów, mieszczącym się przy ul. Wesołej już od dziś, 11 października można będzie kupić lub sprzedać „twarde".

Pracownicy kantoru będą mieli stałą łączność z podobnymi placówkami, prowadzonymi przez „Pewex" w kilku innych miastach Polski, mając na bieżąco rozeznanie co do kształtowania się kursów walut. W przyszłości, być może, wprowadzona tam zostanie na stałe zasada bieżącego informowania klientów, ile i o której godzinie płaci się za tę czy inną wymienialną walutę dajmy na to w Krakowie, Warszawie, Wrocławiu czy Szczecinie.

Może stanie się to z czasem placówka, która będzie wpływać na kształtowanie się kursów „zielonych", w zależności od sytuacji w kraju nie zad regionalnych pociągnięć finansowych posiadaczy znacznych ilości walut? (mip)

Poniedziałek w województwie

Dzieci ofiarami wypadków ◀ Ludzie śpią, a złodzieje buszują ◀ Torebka z 200 rublami zmieniła właściciela.

Kolejny dzień tej jesieni obfitował na drogach w różne wypadki i kolizje, a ich przyczyną było niedostosowanie się kierowców do deszczowej pogody.

■ W Kurianach o godz. 11.45 Mikołaj F. jadąc „polonezem" podczas wyprzedzania zjechał na lewą stronę i uderzył w nadjeżdżającego „trabanta". W kolizji ucierpieli kierowca „trabanta" Marek F. i jego kilkuletnia córka

■ W Mońkach, około godz. 9 jadąc również „polonezem" Józef M potrącił 3-letniego Dawida S.

■ Po południu w Białymstoku, na skrzyżowaniu Alei 1 Maja i ul. Fabrycznej 38-letni Antoni R. nie zachował odpowiedniej prędkości i zderzył się z polonezem, raniąc Ewę P., która siedziała za kierownicą.

■ Miejscem częstych włamań stają się zakłady pracy i mieszkania. Przez balkon przy ul. Puszkina podczas spokojnego snu lokatorów, do pokoju weszli nieznani sprawcy i wynieśli magnetowid z kasetami.

■ Godzinę potrzebowali złodzieje, aby okraść mieszkanie przy ul. **Grunwaldzkiej**, zabierając telewizor i magnetowid.

■ W czasie gdy właściciel mieszkania przy ul. **Krańcowej** pracował włamano się do jego lokum, zabierając co cenniejsze przedmioty za ponad 6 milionów zł i 822 dolary.

■ Z magazynów **„Elmetu"**, w nocy z niedzieli na poniedziałek „wyparowały" różne przedmioty i narzędzia warte 7 milionów zł.

■ W sklepie spożywczym w **Siemiatyczach** klientce „zwinięto" torbę w której było 200 rubli i dwa złote pierścionki.

■ Nie udał się skok Stanisławowi J., który po wejściu do restauracji w **Korycinie** próbował wynieść metalową kasetę nie wiedząc, że jest tam tylko 800 zł. Na dodatek zatrzymała go milicja. A to pech! (kp)

Domy na licytacji

Kupię(?) obiekt!

Magistrat przed nie lada dylematem ▒ W kagańcu przepisów ▒ Kontrahenci nie reflektują na lokatorów

W gestii białostockiego Urzędu Miejskiego znajduje się się nadal sporo mieszkań komunalnych. Przy aktualnych przepisach finansowych ich utrzymanie wychodzi magistratowi bardzo mocno bokiem. Dochodzi do tego, że zabytkowe domy, w których jeszcze mieszkają ludzie lub które przeznaczone są do remontu stoją i czekają na lepsze czasy, bo w miejskiej kasie nie ma po prostu na to funduszy.

— A może by tak sprzedać niektóre? — padła w pewnym momencie propozycja w Urzędzie Miejskim Pogrzebano w przepisach i okazało się, że nie tak bardzo blisko jest w tej dziedzinie „od pomysłu do przemysłu". Paragrafy mówią, że owszem, magistrat może przekazać lub sprzedać lokal, ale pieniędzy może wziąć tyle, że wyszedłby na interesie, jak Zabłocki na mydle.

Oto bowiem można wziąć od osoby prawnej czy fizycznej kwotę, która wynika z szacunku wykonanego przez rzeczoznawcę, a mieści się w tymże szacunku jedynie suma, wydana na budulec i inne składniki obiektu minus procent jego zużycia. A gdzie koszty terenu, prac budowlanych i wielu innych czynności?

Nie tędy więc droga! Nie można również „postawić" komunalnych budynków do przetargu, gdyż jeszcze nie zezwalają na to przepisy. Na razie istnieje wyjście raczej połowiczne, które w pewien sposób usatysfakcjonować może tak nabywcę danego obiektu, jak i magistrat, który przecież na tym coś zarobić musi. Można otóż przekazać budynek jakiejś firmie która podejmie się remontu kapitalnego i modernizacji, opłaci dokumentację techniczną tych czynności oraz zapłaci za mieszkania dotychczasowych lokatorów, którzy jeszcze się nie wyprowadzili. Z reguły jednak ewentualni kontrahenci reflektują raczej na budynki opróżnione z najemców. Na razie takich jednak brak w Białymstoku!

Urzędowi udało się dotychczas sprzedać dom przy ul. Dąbrowskiego. Podniszczony przez pożar budynek zakupił „Bomis". Inny obiekt, przy ul. Sobieskiego, przekazano „Hospicjum", ale tu zaważyły względy społeczne i na możliwości ulżenia ludziom cierpiącym nikt nie myślał zarabiać. W magistracie zastanawiają się, co zrobić z dwoma innymi budynkami: przy ul. Waryńskiego 2 i ul. Waszyngtona 1. Są one obecnie remontowane i ciekawe czy znajdzie się nabywca, który zechce je kupić, płacąc m.in. za mieszkania spółdzielcze, które trzeba by niegdysiejszym ich lokatorom zapewnić?

Stare (w większości komunalne) domy tzw. wolno stojące są sporym utrapieniem jeśli idzie o ich administrowanie, zapewnienie sprawnego funkcjonowania wszystkich mieszczących się w nich urządzeń itp. Tu jednak też istnieje możliwość wzajemnego ułatwienia sobie życia. Mieszkający w nich lokatorzy mogą dogadać się, najpierw między sobą a potem — z magistratem w sprawie przejęcia na siebie obowiązku wykonania generalnego remontu tych obiektów i ich modernizacji. W zamian nabędą prawa własności. Raczej nie wchodzą w grę sytuacje, gdy na przykład w tego typu domu, gdzie mieszka 5—6 rodzin o nabycie prawa własności w zamian za remont ubiega się połowa z nich Muszą być wszyscy! Tego typu wniosków w Urzędzie Miejskim nie ma jednak zbyt dużo. Informujemy zatem, że w Białymstoku w ok. 30 budynkach można takich operacji dokonać.

Trwa w białostockiej gospodarce komunalnej run na wykupowanie mieszkań, znajdujących się w magistrackich blokach. Wniosków jest wiele i Urząd dosłownie się nimi „zatyka". W miarę upływu czasu jednak akcja ta przebiegać będzie coraz sprawniej.

Żeby zrobić jaki taki przynajmniej interes na komunalnych domach, miejska administracja nosiła się swego czasu z zamiarem powierzenia budowania mieszkań podległym sobie przedsiębiorstwom, aby następnie lokale sprzedawać. Myślano o **Zarządzie Budynków Mieszkalnych**, lecz aby móc tę ideę zrealizować ZBM musiałby zmienić swój statut, gdyż obecne przepisy nie zezwalają mu na prowadzenie działalności gospodarczej.

Sytuację może zmienić diametralnie ustawa o mieniu komunalnym, która jednak jest dopiero w stadium embrionalnym. Czeka się na nią w magistracie z wielką niecierpliwością. Dopiero bowiem ona może postawić z głowy na nogi pewne przepisy, uniemożliwiające m.in. prowadzenie miejskim władzom poczynań, mogących wzbogacić magistracką kasę i tym samym — pomóc w zatroszczeniu się o wiele innych dziedzin życia, dotychczas traktowanych, po wielkiej części z musu, niejako po macoszemu.

M PIEKAREK

Przypnij tarczę — bądź uczniem!

Dawniej ten ceremoniał nazywał się postrzyżynami — zaplecinami. Było to luźne nawiązanie do piastowskiej tradycji obcinania włosów chłopcom kończącym siedem lat. Oznaczało to wówczas przejście młodego człowieka spod opieki matki pod kuratelę ojca. Tradycja nakazywała obcinanie po kosmyku włosów, a dziewczynkom zawiązywano niebieską wstążką mały warkocz. Od wielu lat zamiast postrzyżyn — zaplecin, do szkolnego kalendarza weszło pasowanie na ucznia. I choć wiele szkolnych uroczystości wydaje się zbędnych — pasowanie ma wiele uroku i spore walory wychowawcze. Zapytałam ucznia VI klasy — czy pamięta tę uroczystość. Odpowiedział: pewnie!

Wystarczyło popatrzeć na 120 pierwszaków białostockiej **Szkoły Podstawowej nr 42.** Buzie przejęte i stremowane, na każde pytanie odpowiadają pełnym zdaniem i co najważniejsze są to szczere odpowiedzi.

Po miesiącu siedzenia w ławkach pierwszoklasiści okazują się już grupą zgraną. Nauczycielka klasy I „d", — **Elżbieta Chomienia** niedawno w czerwcu pożegnała klasę, z którą pracowała przez trzy lata. Od września uczy i wychowuje następną 30-osobową grupę i razem z nimi przeżywa kolejne pasowanie.

Najpierw poszczególne klasy zaprezentowały krótki program. Słowa ślubowania i... nadchodzi moment najważniejszy dla dzieci. Długi ołówek — symbol przynależności do braci uczniowskiej — uderza kolejno każdego siedmiolatka w ramię, i padają słowa:

— Pasuję cię na ucznia...

Wielkie poruszenie zapanowało wśród dzieci, gdy usłyszały od pani dyrektor szkoły **Barbary Lewickiej**, że za chwilę dostaną pierwszą tarczę i przygotowane przez starszych kolegów upominki. Ważne jest również i to, że pierwszaki przez miesiąc owszem uczyły się, bo poznawały litery, ale była w programie również nauka wierszy i piosenek. Wychowawczynie wiedzą, że pierwsze lekcje są najważniejsze. (kp)

Niepełnosprawni na wycieczce

Oddział Białostocki **Towarzystwa Walki z Kalectwem** urządził ostatnio wycieczkę do **Białowieży.** Uczestniczyło w niej 45 inwalidów — mieszkańców Białegostoku. W programie znalazło się zwiedzanie cerkwi prawosławnej w Hajnówce, a następnie Białowieży, gdzie oczywiście nie pominięto rezerwatu żubrów i tarpanów, Parku Krajobrazowego i Muzeum Przyrodniczego.

Na zakończenie odbyło się ognisko z pieczeniem kiełbasek i loterią fantową, której fundatorem była **Spółdzielnia Inwalidów „Naprzód"** w Białymstoku.

Uczestnicy wycieczki nie szczędzą słów wdzięczności „Orbisowi", który bezpłatnie udostępnił autokar, kierownictwu PTTK w Białowieży, co pozwoliło gratis oglądać Muzeum Przyrodnicze i Rezerwat oraz przewodniczce która w interesujący sposób opowiedziała o Puszczy Białowieskiej, i przez cały czas pobytu była z inwalidami.

Nic więc dziwnego, że wszyscy uczestnicy wycieczki byli zadowoleni i deklarowali chęć uczestnictwa w następnych imprezach. **(M.G.)**

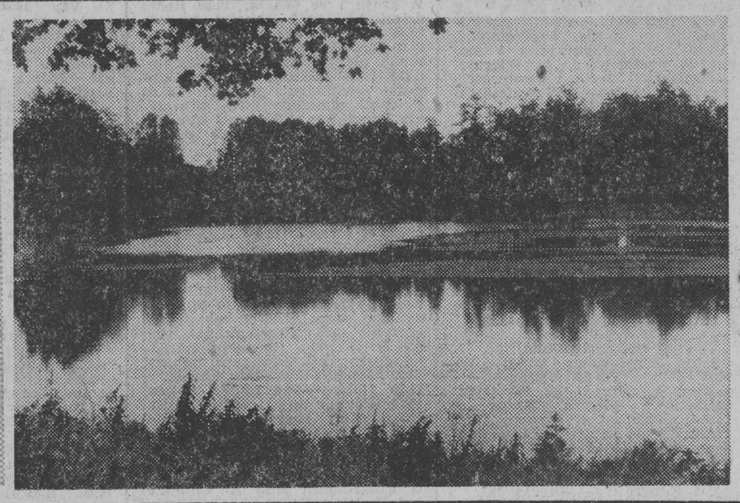

Jesienny zmierzch nad białowieskimi stawami. Fot. PIOTR BAJKO

SPORT

Szansa przed Jagiellonią

Chłopcy, okazja do pogrania

Nie wiemy, jakie emocje przeżyją dziś na stadionie w Chorzowie kibice, którzy oglądać będą mecz piłkarski Polska — Anglia. Czy będą radosne, czy usłyszymy kolejną porcję krytyki i przekleństw. Z tym musimy trochę poczekać, a tymczasem w niedzielę po dwutygodniowej przerwie rozegrana zostanie 11 kolejka o mistrzostwo I ligi.

Jagiellonia zmierzy się w niedzielę, 15 bm. na stadionie Gwardii (godz. 11) z Motorem Lublin. Przyglądając się aktualnej tabeli, to faworytem jest Jagiellonia (9 miejsce), która ma o 2 pkt. więcej od Motoru (13 pozycja). Nie bez znaczenia jest też atut własnego boiska. Łatwo jednak gospodarzom w niedzielę nie będzie. Nikt tanio skóry nie sprzedaje. Motor zapewne skomasuje swoje siły na obronie bramki, szukając szans w kontrataku. Przy takiej taktyce nie zobaczymy chyba futbolu widowiskowego, trudno jest też o zwycięstwo.

Białostoczanie okres przerwy wykorzystali na regenerację sił, odnowę i solidny trening. Bazą piłkarzy były obiekty klubowe przy ul. Jurowieckiej. Po meczu z Widzewem trener **Krzysztof Buliński** pozwolił zawodnikom na „krótki" oddech, potem stopniowo zajęcia się natężały, nawet bywało, że trenowali dwa razy dziennie Kilka dni przed meczem z Motorem mieli nieco luzu, a ostatnie 24 godziny spędzą w Supraślu. Do dyspozycji szkoleniowcy mieli 17 piłkarzy. Brak było tylko leczących kontuzję Sowińskiego i Mackiewiczjusa.

Dobrą formę awizował ostatnio Maciej Manelski, który prawdopodobnie miał wzmocnić drugą linię Jagiellonii w spotkaniu z Motorem. Został powołany do kadry młodzieżowej przed wtorkowym meczem z Anglią i nie będzie mógł wystąpić w niedzielę.

Na zakończenie naszej wizyty u piłkarzy kierownik zespołu **Andrzej Pietrzyk** powiedział: atmosfera po meczu z Widzewem jest w zespole naprawdę dobra i widać po ostatnich treningach, że chłopcy prezntują coraz lepszą formę.

Okaże się na boisku. Informujemy, że ceny biletów na mecz Jagiellonia — Motor wynoszą 1600 i 550 zł.

*

Jagiellonia poważnie zainteresowała się szkołami podstawowymi w Białymstoku, gdzie poszukuje piłkarskich talentów. Ostatnio wspólnie ze Szkołą Podstawową nr 37 zorganizowała turniej piłkarskich klas trzecich. Zwyciężyli chłopcy z SP 38 przed SP 12 i SP 24.

Następny turniej rozegrany zostanie w październiku i listopadzie, ale już w hali.

Przy Szkole Podstawowej 37 w Białymstoku (ul. Jaworowa 8) Jagiellonia utworzyła szkółkę piłkarską z chłopców urodzonych w 1980 r Zajęcia odbywają się w każdy wtorek w godz. 15—16 i w sobotę godz. 11—13. Zgłoszenia chętnych na miejscu. (let)

W Grodnie

Pożegnanie z sezonem

Lekkoatleci Białegostoku pożegnali sezon w Grodnie startując w międzynarodowym mityngu. Najcenniejszy rezultat dwudniowych zawodów uzyskał **Andrzej Truszkowski** (Jagiellonia) w rzucie młotem, który uzyskał odległość 58,62. Jest to nowy rekord życiowy tego zawodnika.

Ponadto pierwsze miejsca wywalczyli: **Krystyna Danilczyk** (Jagiellonia) w pchnięciu kulą — 14,70; **Danuta Kowerdziej** (Podlasie) w biegu na 400 m — 60,8; **Renata Jakubik** (Podl.) w biegu na 800 m — 2.20,0; **Urszula Sacharko** (Juvenia) w biegu na 100 m — 12,8.

Warunki nie były najlepsze. Padał deszcz, a poza tym stadion w Grodnie ma prowizoryczną ze sztucznego tworzywa bieżnię. Wkrótce jednak Grodno otrzyma obiekt na miarę XX wieku. Po drugiej stronie rzeki Niemen, rozpoczęto budowę hali, w której będzie bieżnia okólna o długości 400 m i boiska piłkarskie o pełnych wymiarach. Kończy się już budowa sztucznego krytego lodowiska.

Grali jak młodzi

Uczcili pamięć B. Dryla

Po raz czwarty rozegrany został w Białymstoku Memoriał Bernarda Dryla. Wczoraj na stadionie Włókniarza zmierzyły się dwie drużyny składające się z byłych piłkarzy, którzy nie tak dawno dostarczali emocji sympatykom futbolu.

W pierwszej drużynie olboyów wystąpili „starsi" wiekiem zawodnicy. Między innymi byli to: **Szerszenowicz, Grygorczuk, Mojsiuszko, Brewczyk, Brożek, Bołtuć, Mroziewski, Daszyński**, a w zespole „młodszych" m.in. **Szwejkowski, Karalus, Jurczuk, Aleksandrow.**

Mimo zaokrąglonych sylwetek i trudnych warunków (padał deszcz i rozmokłe boisko) oglądano pojedynek na dobrym poziomie. W regulaminowym czasie padł remis 1:1. Bramkę dla „starszych" zdobył **Brożek**, a dla „młodszych" **Jurczuk**. W rzutach karnych lepsi byli „starsi" 3:2. (let)

IX Bieg Trybunalski

W Piotrkowie Trybunalskim już po raz dziewiąty odbył się Międzynarodowy Bieg Trybunalski. Na trasie 15 km wyruszyło 74 zawodników, w tym wielu z krajowej czołówki.

Zwyciężył z najlepszym tegorocznym czasem na tym dystansie w naszym kraju **Marchewka** (Legia Warszawa) — 45,38 min. Na 14 pozycji zameldował się na mecie **Wacław Olesiewicz** (BZMPT) — 52.20 Białostoczanina sklasyfikowano jednocześnie na 2 miejscu w grupie weteranów, w której wygrał mistrz ZSRR w tej kategorii wiekowej. (dk)

2 x 10:6

Dwa zwycięstwa po 10:6 odnieśli w meczach wyjazdowych, grający o wejście do II ligi, tenisiści stołowi **Juvenii Białystok.** Takimi rezultatami pokonali w **Łomży Narew** (punkty: Sochoń — 4, Gogiel i J. Sieńczyło — po 2, deble Sochoń — Sieńczyło i Gogiel — Reucki — po 1) i w **Ełku PST** (punkty: Sochoń — 4, J. Sieńczyło — 3, Piotrowski, Reucki i debel Sieńczyło — Piotrowski — po 1). (dk)

Na fali

Handel na pół gwizdka

LUDZIE u nas są cierpliwi, do przesady spokojni. Już nikt nie protestuje, kiedy handel drwi sobie, pomiata człowiekiem w kolejce. Przyjrzyjmy się temu, co dzieje się w sklepach PSS „Społem" w śródmieściu Białegostoku, w każdy poniedziałek, a przekonamy się jak spółdzielnia traktuje klientów, po części też swoich członków.

W poniedziałek „Delikatesy" przy Rynku Kościuszki są nieczynne. W „Ratuszowym" ustawiają się więc długie kolejki po chleb i mleko. Ludzie stoją na chodniku, mokną w deszczu. „Delikatesy" zamyka się, bo handlowcy muszą odpoczywać. SKLEP NR 6 przy ul. M Skłodowskiej-Curie pracuje według skomplikowanego harmonogramu. Wypada nauczyć się go na pamięć, aby trafić na otwarte drzwi. Poniedziałek jest, oczywiście, dniem odpoczynku. Wywieszka głosi ponadto, że od godz. 14 „prowadzimy sprzedaż w drzwiach". Ten oryginalny sposób obsługi prezesi „Społem" przenieśli zapewne już nie z trzeciego lecz chyba czwartego świata. W sklepie obok kina „Pokój", w trosce o dobro klientów, wprowadzono handel artykułami luksusowymi. No bo po co plamić ręce pospolitym chlebem i mlekiem.

PSS „Społem" jest odpowiedzialna za koszmar zakupów podstawowych artykułów spożywczych w śródmieściu. Ponosi odpowiedzialność za tasiemcowe kolejki w słocie i chłodzie, gdy równocześnie sklepy są nieczynne. Podobno istnieje Rada Spółdzielni, która ma bronić interesów członków i klientów. Czy spróbuje coś zmienić? Czy stać ją będzie na twardy protest przeciwko wpędzaniu ludzi w kolejki na deszczu i w chłodzie? A może prezes PSS w przypływie dobroci postanowi zmienić organizację pracy sklepów w poniedziałki?

Niemal każdego dnia przechodzę koło sklepu spożywczego nr 6 przy ul. M. Skłodowskiej-Curie i widzę jak „Społem" marnuje jego pomieszczenia, tzn. coraz rzadziej jest otwarty i coraz krócej pracuje. Podpowiadam prezydentowi miasta, aby w przyszłości przekazał go lepszemu użytkownikowi do prowadzenia handlu artykułami żywnościowymi. (lk)

Z ekologią na szlaku

W jesiennej aurze, w deszczu i mgle przewędrował szlakami Podlasia **pierwszy harcerski rajd „Stańczyki".** Myśl o tym, by nie rozstawać się na dłużej, powstała w gorących głowach uczestników tegorocznych obozów (hufców ZHP — Białystok i „Podlasie") w **Stańczykach.** Taką samą chęć wykazali też młodzi członkowie Kręgu Instruktorskiego o nazwie związanej właśnie z tym tradycyjnym miejscem obozowania białostockich harcerzy.

Cechą szczególną imprezy było to, że została przygotowana bez urzędowej pomocy, wyłącznie własnymi siłami Swój transport („społecznie" jeździli członkowie Kręgu) własna kuchnia (gotowały instruktorki), samodzielne przygotowanie zadań na trasy. Pomogli najwierniejsi przyjaciele — szkoły podstawowe w **Choroszczy** i nr 5 w **Białymstoku** (udostępniły swe pomieszczenia na noclegi).

Zadaniem głównym rajdowych patroli było przeprowadzenie rozpoznania ekologicznego na obrzeżach Narwiańskiego Parku Krajobrazowego i w lasach między Białymstokiem a Supraślem Wiadomo więc już, że okolice **Czaplina** i **Niewodnicy** — to wielkie mnóstwo leśnych śmietników. A przerażenie chwyta człowieka, gdy zobaczy, co dzieje się na skraju **Klepacz.** Totalny bałagan, wysypiska gruzu i złomu Tuż za nim — piękne nowobogackie wille. Nie inne uczucia towarzyszyły harcerzom między podbiałostocką **Bagnówką** i **Nowodworcami.**

— Nie ma i nie będzie już z tych lasów pożytku. Chyba, że... — mówili.

Właśnie — liczą, że za rok może coś zmieni się na lepsze. Bo obiecują sobie spotkanie w czasie kolejnej jesieni. Doświadczenia organizacyjne Kręgu „Stańczyki" będą owocować, a 70-osobowe grono młodych turystów z pewnością się rozrośnie.